

*Wydanie drugie, poprawione*

# O ARTYSTYCZNYCH CZYNNOŚCIACH JANA MATEJKI

poczawszy od lat jego najmłodszych

to jest od roku 1850 do końca roku 1881

z dodaniem

niektórych szczegółów do tegoż okresu odnoszących się

PRZEZ

MARYJANA GORZKOWSKIEGO.

---

KRAKÓW.

NAKŁADEM AUTORA.

DRUK W. KORNECKIEGO.

1882.



O ARTYSTYCZNYCH CZYNNOŚCIACH  
**JANA MATEJKI**

począwszy od lat jego najmłodszych  
to jest od r. 1850 do końca roku 1881

przez

MARYJANA GORZKOWSKIEGO.



KRAKÓW,  
NAKŁADEM AUTORA,  
W drukarni W. Korneckiego.  
1882.

175322

III





## POBIEŻNE SPOSTRZEŻENIA o malarstwie u nas.

---

*Ἦὼς μὲν ἴσα θεὰ προσεβήσατο μακρὸν Ὀλυμπον,  
Ζητὴ φόως ἐρέουσα καὶ ἄλλοις ἀθανάτοισιν.*

Homer.

Jeżeli artystyczny kierunek w dzisiejszych czasach przybiera u nas coraz wyższe stanowisko w sztuce, to przyznać należy, że nie powstał on nadspodziewanie; owszem ciche, wytrwale, artystyczne prace z czasów dawniejszych i zamilowanie w nich społeczeństwa naszego, przygotowały mu jakąś do tego podniętę i siłę.

Naprawdę więc i bez podstawy mówiono niegdyś, że sztuki piękne u nas rozwinać się nie zdołają: Thorwaldsen, De la Roche, a potem Klaczko i inni dziwili się niegdyś, że w naszym kraju zajmują się nawet artystycznymi pracami!

Zdawało się więc że u nas w kraju pole do tego było jałowe, niewdzięczne, że sztuka nigdy rozwinąć się nie zdoła!

A jednak bez przesady rzecz można, że sztuka u nas samorodna, miejscowa, rodzinna, wyprowadzić się daje z zamierzchłych wieków, z przedhistorycznej jeszcze przeszłości, jako mająca tradycyjne w naszym kraju oraz przeważne u nas siedlisko!

W dzisiejszych dopiero czasach zdobyte po jaskiniach naszych przeróżne wykopaliska, jako wyroby sztuki, z kości, z wapienia naciekowego, z kamienia szlifowanego, oraz krzemienne narzędzia

w tak nadzwyczajnej ilości jak nigdzie może w całej Europie, są tego właśnie dowodem!

Te wszystkie krzemienne narzędzia znajduwane u nas w zdumiewającej ilości, które służyły jako środki do wyrabiania miejscowych i rodzinnych naszych zabytków rzeźbiarskiej sztuki, wprawiają także w zdumienie! A same wyroby naszej pierwotnej sztuki rzeźbiarskiej, wykonywane z kości, nie tylko odnoszą się do narzędzi domowych lub potrzeb życia gospodarskiego, lecz okazują pewne samorodne artystyczne zdolności w kraju, skierowane do utworzenia czegoś wyższego! Znalezione albowiem w tychże jaskiniach: *pieski*, *wilki*, *jelenie*, *konie* najczęściej w biegu, *gęsie* — i rozmaite ptactwo dzikie wyrobione z kości wskazują, że ten kierunek już się zaczynał!

Ilość tych znalezionych przedmiotów naszej pierwotnej przedhistorycznej sztuki tak jest olbrzymią u nas, iż wszystkie wykopaliska z jaskiń innych krajów w Europie może nie dorównają połowie naszych! To wszystko dowodzi, że kraj nasz w zamierzchłej niegdyś przeszłości już okazywał i uzdolnienie do sztuki i wielkie w niej także zamiłowanie. A gdybyśmy tylko w owej odległej przeszłości mieli wyższe warstwy społeczne, stósowny rząd i opiekę nad sztuką, to sztuka mogłaby u nas prawdopodobnie mieć tradycyjną siedzibę, w wyższym znaczeniu!

Przedhistoryczne gromady ludu naszego, nie trudniąc się ani napadami ani wojną zaczepną, poświęcały się cichym i spokojnym zatrudnieniom, stósownym do swego słowiańskiego usposobienia, charakteru i ducha, lubiały muzykę jak o tém Teofilakt Simokata oraz Teofanes twierdzą, sztukę, a wyrabiając w sobie tkanę mitologicznych obrzędów albo domowych podstaw w rodzinie, zajmowały się również łagodną i spokojną pracą. Za pomocą więc znanego im wówczas krzemienia, rzeźbiły przedmioty sztuki, które na ów czas choć niepozorne, były zjawiskiem większego znaczenia, bo dowodziły i wielkiej cierpliwości i razem artystycznego ich uzdolnienia.

Pomijając jednak epokę czasów przedhistorycznych, malarstwo u nas chociaż późniejsze także ma przeszłość.

Już nawet od Władysława Jagiełły rozpoczyna się u nas pewien ruch artystyczny około malarstwa: Jakób Wężyk, Jan z Nissy

są tego dowodem. Cech malarski istniał w naszym kraju od dawna, malarstwo na szkle wysoko stało u nas, a malarstwo miniaturowe „*enluminure*“, na pergaminach i starodawnych rękopismach dziś jeszcze wzbudza podziwienie.

Królowie Zygmunci, z których król Zygmunt III był nawet sam niezwykłym u nas artystą, sprowadzali różnych z zagranicy artystów dla rozszerzenia sztuk u nas; król Sobieski również to czynił, a potem królowie Sasi. Wszystkie pierwotne najdawniejsze druki ksiąg u nas, wychodzą z drzeworytami albo sztychami, a nie było to może same pono naśladownictwo druków ksiąg na zachodzie powstałych, ale miejscowa potrzeba sztuki krajowej, która od XV wieku stała się u nas wymaganiem i ulubioną koniecznością! Już Paprocki podając w swoim Herbarzu małe rysunkowe wzory starszlacheckich portretów kopijował lub kazał kopijować takowe po różnych szlacheckich w swoim czasie dworach; a gdzie były portrety rodzinne i w tak wielkiej ilości, tam być musiały i inne utwory malarstwa, tem bardziej, że różne zagraniczne podróże i kształcenie się starszlacheckich rodzin na zachodzie, rozwijały u nas zamiłowanie do tego.

Nie zagłębiając się jednak w czasy odleglejsze, gdy sztuka u nas była uprawianą przez Wita Stwosza, lub przez innych jak Suez, Dolabella, Canaletti i t. d. jak Lekszycki, Konicz, Stachowicz, Orłowski, Czechowicz, Smuglewicz, Kunicki, Głowacki i t. d.; już pierwsza połowa teraźniejszego stulecia odznacza się u nas żywym artystycznym prądem, pomimo przypadających na owe czasy przeszkód zewnętrznych jak polityczne rozruchy, wojny, jak demokratyczne wówczas systemata, zwracające myśl społeczeństwa gdzieindziej, lub nawet te wszystkie wewnętrzne przekształcenia w kraju, które na ówczas, zwłaszcza w Galicyi, wprowadzać się zaczęły.

Z tém wszystkiem w Krakowie od wieków już istniało Zgromadzenie artystów uposażone różnemi przywilejami dawnych królów naszych. Podlegało ono zarządom i dozorowi Rektora Jagiell. Uniwersytetu z wyraźnem zastrzeżeniem, by Rektor jako zwierzchnik pielęgnując nauki, miał również staranie i pieczę nad sztuką w kraju.



Zdaje się jednak, że pomimo tak starannych zabiegów, to Stowarzyszenie nie położyło żadnych zasług w rozwoju sztuki u nas: ograniczywszy się wykonaniem miejscowych potrzeb małej wagi, — nie mając ani żadnych stosunków z zagranicą, ani tej ruchliwości artystycznej, która nadaje wzrost, siłę i życie każdemu stowarzyszeniu, zasklepiało się ono tylko w ciasnych rozmiarach działalności, nie wybiwszy się nigdy w ciąg długiego istnienia swego nad poziom zwykłej mierności.

Dopiero ksiądz Hugo Kołłątaj w pamiętnej reformie szkół i Jagiell. Uniwer. w roku 1780 dokonanej, będąc sam malarzem i lubownikiem sztuk pięknych, postarał się by w Jagiell. Uniwers. stale odbywała się również nauka malarstwa. To ostatnie postanowienie dało już pewnego bodźca do uprawiania sztuk u nas w poważniejszym może znaczeniu.

Już w roku więc 1783 Dominik Estrejcher nauczał w Jagiell. Uniwer. rysunków, jako pomocniczej gałęzi do technicznych nauk.

Wszakże dopiero w roku 1818 przy układaniu Statutu dla Jagiell. Uniwersytetu poraz pierwszy wprowadzono naukę sztuk pięknych o trzech profesorach rysunku, malarstwa i rzeźby. Był to początek szkoły sztuk pięknych chociaż złączonęj razem z Jagiell. Uniwersytetem. Profesorami wówczas byli: Józef Brodowski, Józef Peszke oraz Józef Redlinger z rzeźby, a po tym ostatnim nastąpił profesor Szmalczer rzeźbiarz z Wiednia. Brodowski daje się poznać i maluje: *Kościuszkę* pod Maciejowicami; *Dziedziniec* zamku krakowskiego, gdzie wobec Poniatowskiego odbywało się nabożeństwo na pomyślność wyprawy w r. 1812; oraz maluje *Odpust pod Skałką* w Krakowie. Prócz tego zrobił on jeszcze szkic z rzeźby Wita Stwosza, który dał Thorwaldsenowi na prośbę tegoż. i t. d. Peszke malował różne religijne obrazy oraz portrety.

Zasługę rozbudzania w młodzieży zamiłowania do sztuk pięknych, położył wówczas w Krakowie Antoni Giziński, który jako opiekun lub nawet mecenas własnym kosztem wszelkie środki do rysunków i malarstwa dla młodzieży dostarczał.

W roku 1828 szkoła sztuk pięknych już pierwęj z Jagiell. złączona Uniwersytetem, uposażoną została w katedrę Anatomji

i Perspektywy, tak że w roku 1830 już Bizański wykładał Anatomję i Perspektywę, a w r. 1831 po śmierci profesora Peszki objął naukę malarstwa Wojciech Stattler.

W roku 1833 komisja reorganizacyjna odłączyła szkołę sztuk pięknych od Jagiell. Uniwersytetu a przeniosła ją do krakowskiej Techniki. Trzech profesorów wówczas uczyło w téj szkole: jeden z nich uczył rysunku liniowego, rysunku z wolnej ręki i Perspektywy; — drugi profesor uczył rysunków wyższych, a trzeci Malarstwa i Anatomji. Potém urządzono naukę rzeźby i krajobudoków. Tak więc Józef Brodowski prowadził naukę wyższych rysunków; Wojciech Stattler prowadził malarstwo, krajobudoków uczył Jan Głowacki, — rzeźby Karol Ceptowski, a po nim Kossowski. Następnie po Bizańskim uczył Wojnarowski, a po Głowackim nastąpił Płonczyński.

Szkoła sztuk pięknych istniejąca więc w Krakowie od roku 1818, była już pewnym bodźcem w rozwoju artystycznego zamięłowania, a chociaż nie widzimy w niej pod ówczas zaraz wybitniejszych jednostek; z tém wszystkiém jednak już około roku 1844 taż sama szkoła mając swe małe fundusze, wysyłała swych uczniów dla dalszego kształcenia się zagranicę.

W tymże czasie zajęcie się sztuką wzrastało coraz bardziej, oczekiwanie pomyślniejszych owoców było tak żywe, że już około roku 1848 Franciszek Trzeciecki rzuca myśl założenia nawet w Krakowie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, któreby trudniąc się wystawą obrazów, wyłączną nad sztuką w kraju wzięło opiekę. — Tę samą myśl podnosi również i Michał Grabowski.

Wprawdzie panujące wówczas demokratyczne prądy, może nieco tłumily ten kierunek lub przynajmniej narażały go czasem na dziwne pojęcia o sztuce, jeżeli się zwłaszcza przypomni, że jakiś zagorzały demokratą Koziorowski w r. 1848, mając publiczny w Krakowie wykład o sztuce, oraz dowodząc koniecznej potrzeby u nas sztuk pięknych, szeroko rozwijał i twierdził, że sama sztuka powinna być u nas demokratyczną!

Z tém wszystkiém jednak urok sztuki podtrzymywał w r. 1848 w Krakowie Wojciech Stattler, który za obraz swój *Ma-chabeuszów* pozyskał nawet złoty medal na wystawie w Paryżu.



Inne prace malarskie tegoż autora jak *Rzesze nad Jordanem*, lub *Jadwiga* okrywająca swą szatą utopionego wyrobnika, wzbudzały natenczas podziwienie i zachwyt tak dalece, że już wtedy mówiono, iż Stattler przygotowuje krajowi szereg sławnych polskich artystów!

W tymże samym roku artysta Płończyński zajmuje publiczność krajobrazami gmachów krakowskich jak katedra na Wawelu i t. d., a Lorenowicz ustępem z rzezi galicyjskiej lub portretami.

W tymże samym czasie zawiązuje się również myśl postawienia pomnika Janowi Kochanowskiemu i wydania nawet Albumu Kochanowskiego z publicznych składek.

### Rok 1849.

Jeżeli w uprzednich latach zaprzątnienie się sztuką szerzyło się u nas, to również i w roku 1849 toż samo upodobanie podtrzymuje się coraz jawniej. Znany w owych czasach rytownik Kieleskiński chociaż umiera w Kurniku, jego jednak rytownicze prace powszechne wzbudzają ocenienie i podziw. Podobnie akwarelowe prace Michałowskiego jak: francuski pocztylion wracający na zmachanych koniach; — Wóz z krakowskimi wieśniakami; — Stado wołów pędzonych do Ołomuńca lub nawet olejny obraz wyobrażający Huzarów zyskują wielkie pochwały.

Jak oceniano prace Michałowskiego dowodzą ceny tychże obrazków, które w sali reductowej w Krakowie w r. 1849 sprzedane na korzyść ubogich, następujące przy licytacji przyniosły korzyści: za pocztyliona zapłacono 800 zł., za stado wołów tysiąc kilka set złotych i t. d. co na owe czasy było już bardzo obfitą zapłatą.

W tymże roku występuje również Józef Kurowski malarz, który portretami Klaudyi Potockiej i innymi zyskuje pochlebne znaczenie.

Z lwowskich artystów Hruzik, który się dłuższy czas kształcił w Wiedniu a potem we Włoszech, daje się poznać malowaniem

widoków jak: Bielany pod Krakowem, — Morskie oko, grupy drzew i t. d.

Najliczniej jednak w owym roku występują malarze warszawscy: Lesser maluje Ś. Magdalenę siedzącą na skale, przeznaczoną do kościoła w Dynaburgu; Błogosławionego Wincentego Kadłubka, piszącego kronikę w klasztorze Jędrzejowskim, przeznaczonego do kościoła w Niechmirowicach. Z dawniejszych tegoż artysty: Obrona Trembowli rozpowszechnioną przez litografię po kraju; — obraz Henryka Vgo ze Skarbkiem rzucającym pierścień do skarbcza cesarza; — Bolesław Krzywousty proszący ojca o pozwolenie na wyprawę z Siecichem do Morawji; — Sarka i Styrad z historii czeskiej; — Sen Gedymina o wilku; — Władysław Łokietek uciekający z Krakowa w franciszkańskim habicie; — Śmierć Leszka białego w Gąsawie; — Konrad Walenrod nawracający Aldonę; — Konrad Walenrod z Wajdelotą; — Wydobycie Wandy z rzeki; — Pożegnanie Jadwigi z Wilhelmem; — Henryk Pobożny przed bitwą pod Lignicą; — Jadwiga matka Henryka Pobożnego, szukająca syna na polu bitwy; — Ród Krakusa jako bóstwa opiekuńcze Krakowa; — Leszek biały odrzucający koronę dla Gaworka i t. d.

Lesser był już wtedy nazywany historycznym malarzem, a jego obrazy czerpane z dziejów przeszłości, jakże głęboko wstrząsały tych wszystkich, dla których dzieje krajowe były ulubioną pamiątką. — Niemały urok miał również wtedy Hadziewicz, jego obrazy: Śty Mikołaj przeznaczony do kościoła w Szczepieszyńcu; — Chrystus na puszczy rozmnażający chleb; — Isaak błogosławiący Jakóba; — Żebrak krakowski czyli Bandurzysta z Dębja; — Książd Baryczka utopiony z rozkazu Kazimierza Wielkiego; — Święta Rodzina: — Mojżesz; — Kazimierz Wielki nadający prawa wieśniakom, były chwalone, podziwiane; unoszono się nad siłą, jedrnością i kolorytem jego utworów.

Podobnie malarz Kaniowski zyskiwał pracami swemi powszechne uznanie. Był on ulubieńcem Warszawy. Malując portrety W. księcia Michała, ambasadora Krywcowa, namiestnika, generałów, różnych pań, panienek, był bardzo ceniony i wzięty. Z jego

licznych obrazów niektóre miały wziętość i zagranicą. Za obraz Filipa Macedońskiego z synem Aleksandrem, otrzymał złoty medal i kosztem rządu był wyprawiony do Włoch dla dalszego kształcenia się. Niemale też miał powodzenie i w Rzymie: malując portrety Lady Sejmur, lub Papieża Grzegorza XVI celebrującego wraz z kardynałami Mszę świętą zyskiwał wielkie pochwały; w tym ostatnim obrazie wszystkie twarze kardynałów były najwierniej sportretowane z żyjących wówczas dygnitarzy kościelnych. Sława jego doszła nawet do Papieża Grzegorza XVI, który zamówił u niego własny swój portret, za który nadał mu order złotej ostrogi. Kaniowski oprócz portretów, któremi w swoim czasie wslawił się, robił również kopije z fresków Rafaela; — Atyllę króla Hunów; Madonnę di Foligno i t. d. Z oryginalnych były znaczniejsze: Samson śpiący który wystawiony na wystawę warszawską był bardzo chwalony; — Wskrzeszenie syna wdowy w Naim; — Chrystus modlący się w ogrodzie i t. d.

Nie małej wziętości miał również malarz Suchodolski którego wówczas nazywano także historycznym malarzem. Sam niegdyś będąc żołnierzem, wojakiem, lubił konie, wojny, obozy i te przedmioty najczęściej malował. Z jego ówczesnych obrazów, już wtedy ceniono: Jan Sobieski wjeżdżający do Wiednia, za którym ks. Lubomirski, ks. Lotaryński, Elektor Saski i królewicz Jakób. Jadwiga po ślubie z Jagiełłą, pokazująca się miastu w otoczeniu arcyb. Boddenty. Ks. Józef Poniatowski przeglądający półk piechoty w otoczeniu generałów Grabowskiego, Kiekiego, Stuarta, Gawardy i t. d.; Chodkiewicz i Karol Żółkiewski; Stefan Czarniecki na czele wojska; Śmierć Czarnieckiego przy koniu; Obrona Częstochowy przeciw Szwedom; Zdobycie Achałcyku przez Paszkiewicza. Prócz tego malował rodzajowe obrazy do jakiegś powieści, wojnę Amazonek i t. d. Najwięcej jednak malował koni na stepie, wszystkie konie Suchodolskiego podobały się bardzo, mówiono wtedy o nim, że to jedyny mistrz koni, nieporównany!

Chilewski weteran i malarz w Kaliszu malował również sceny wojackie. Jego bitwa pod Chocimem podobała się bardzo, mówiono o nim, iż widać że to malował żołnierz artysta, zna-



jący dosadnie wszelkie warunki utarczek. Bitwa Sobieskiego pod Wiedniem przez tegoż artystę wykonana, odznaczała się szczególniejszym pomysłem. Sobieski pędzi na koniu a przed nim książdz jakiś wskazuje mu Turków. Malował również Stefana Batoręgo wiodącego więźniów z Moskwy; Ś. Jana Ewangelisty; — kobietę wychodzącą z kąpeli i t. d. Prace tych artystów były poszukiwane w Warszawie, a zamówienia były tak liczne, iż niektórzy z artystów nie mogli nawet im wydołać.

Najwięcej jednak artystów naszych w owym czasie kształciło się w Akademji petersburgskiej. Już w owym roku odznaczali się tam: Gustaw Butkowski jako dobry malarz; Tadeusz Gorecki którego prace ślepy starzec z dzieckiem; — Syxtus V pasący trzodę; kapucyn spowiadający Litwinę, były powszechnie cenione. Gorecki za ten ostatni obraz otrzymał w petersburgskiej Akademji medal złoty.

Tamże Aleksander Kamiński, — Aleksander Miniaturzysta, — Aleksander Stankiewicz uczeń Lampiego, który malował Piusa IX błogosławiącego lud, za który to obraz dostał od papieża order Ś. Sylwestra. Ten ostatni malował także religijne obrazy jak N. Pannę z dzieciątkiem Jezus i t. d. Franciszek Zawadzki maluje tamże chłopaka rusina — rozlewającego wiadro wody przy studni, jak również rozmaite portrety. Nakoniec Jan Zienkiewicz malujący udatnie modlącą się zakonnicę i t. d. był nawet pomocnikiem profesora Brüllowa w Petersburgu. — Te jednak usiłowania artystów na polu sztuki nie były odosobnione.

Prócz wymienionych prac ściśle artystycznych, spostrzegają się jeszcze w owym czasie pewne dodatnie i czynne zabiegi całego społeczeństwa w najrozmaitszym kierunku. Tak krak. tow. naukowe przyczynia się do zamięłowania pamiątek przeszłości i obudza ruch umysłowy, mając tak znakomitych i czynnych osób jak kassztelan Wężyk i Dr. Mayer. Miało ono osobny wydział sztuk pięknych, który wyłącznie zajmował się tą sprawą. Dr. Kremer oraz Lucyan Siemieński poruszali pismami najrozmaitsze przedmioty dotyczące ruchu artystycznego, a Michał Grabowski siedząc aż na Ukrainkich stepach, już wtedy pisał pomysły i sposoby utworzenia i podtrzymywania u nas sztuk pięknych. Ażeby

u nas pokochano sztukę, mówi Grabowski, trzeba ażeby sztuka u nas istniała, trzeba żeby ta sztuka była pierwej!

Uwagi Grabowskiego o sztuce w praktycznych zawarte pomysłach i radach, we względzie opieki i jej rozwoju, są bardzo gruntowne i poważne. Przychodząc do pytania, czy będzie kiedy w naszym kraju osobna, samoistna sztuka polska, Grabowski rozważa i bada najgłębsze pierwiastki naszego ducha, a po długich zastanowieniach, porównywując nas polaków z dawniejszymi grekami, stanowczo twierdzi, że nasza dusza słowiańska ma wszelkie zadatki i podstawy, z których artystyczna sztuka wyłonić się musi, że się koniecznie utworzy, jako następstwo wysnute z posłannictwa i prawa; bo może więcej duch nasz ma w sobie pierwiastków twórczości i siły, niżeli u starożytnych greków, którzy niegdyś tyle artystycznych stworzyli arcydzieł.

Grecy nie jeżdżąc nigdzie dla kształcenia się zagranicę, stworzyli jednak we własnym kraju taką potęgę sztuki! Czém to się stało? bo znali i rozumieli naturę kraju własnego, bo ją obrali za przedmiot najgłębszych studyjów!

W dalszym ciągu téjże rozprawy, Grabowski twierdzi, że artyści nasi prawie wszyscy kształcąc się zagranicą, wróciwszy przywożą do nas zagraniczne piętno, a więc nie swojskie i nie rodzinne; radzi więc by wszyscy nasi artyści najprzód we własnym kraju badali ludzi, naturę, historję swęj ziemi, by się starali zagłębić w dziedzinę ducha narodu i poznać najrozmaitsze odcienia we wszystkich psychicznych jego objawach! Gdy to nastanie, wówczas stworzy się osobna sztuka polska w bardzo rozgłośnem znaczeniu, wówczas musi być sztuka i będzie u nas!

Tak mówił Michał Grabowski już w roku 1849, a jego słowa prorocze jakże dziś mocno nas uderzają, wprawiając w zdumienie! Bo gdybyśmy nawet te jego twierdzenia odnieśli do czasów przedhistorycznych naszych pomników sztuki, o których było przedtem, téj sztuki samorodnej, krajowej, naszych wiejskich artystów w zamierzchlej ukrytych przeszłości, to i wtedy one mają swą rzeczywistość i prawdę!

Oprócz pism jednak i rozpraw, ileż to wtedy zjawiło się jeszcze najrozmaitszych osób, którzy opiekowali się sztuką u nas: hr. Ar-



tur Potocki, ks. Konstanty Czartoryski dźwigali artystów, dając im środki i pomoc w nauce. W Inflantach na Litwie krzątają się: Günther, Tyzenhaus, Benedykt Tyszkiewicz; w Poznańskim Seweryn Mielżyński sam znawca i artysta podtrzymuje innych. W Przemysłu Pawlikowski, w Krakowie hr. Artiurowa Potocka i t. d.

Z tego wszystkiego więc widać, że cały kraj niemal gorąco pragnął i oczekiwał rozwoju sztuki; że już wtedy przeczuwał lub nosił w myśli jakiś w powiciu zarodek wielkich utworów, które u nas pojawić się miały. Mówiono nawet powszechnie, iż praca do tego już stoi otworem, praca szeroka jak ziemia, sięga ona niebiosów, tworzy światy nowe, zdumiewa ogromem! Było to godłem pod ówczas, hasłem, powszechną nadzieją, a tam gdzie żyje w duszy narodu tak silne uczucie, tam rzeczywistość jest pewną!

To ogólne oczekiwanie, to silne i głębokie pragnienie sztuki, wywołało potem potężniejszych w kraju artystów, ale ich wtedy jeszcze nie było.

Już Wojciech Stattler profesor malarstwa na posiedzeniu Tow. naukowego odbytem w r. 1849 w Krakowie, dowodził publicznie, że w Polsce nie ma sztuki, jest tylko nędza artystyczna. Że wszystkie lepsze utwory są pracą zagranicznych artystów, że wprawdzie Stachowicz byłby został może Rafaelem u nas, gdyby przedwczesne pochwały nie wbiły go w zarożumiałość! Kraj winien że za prędko oddaje hołdy, obsypuje artystów pochwałami, tak że nawet ludzie miernych zdolności mienią się wielkimi i spoczywają na laurach!

Rzuciwszy takie poglądy Stattler zwraca swą mowę do młodych swych uczniów mówiąc, iż trzeba z miłością w sercu pracować i że oni to właśnie jego uczniowie urosną kiedyś krajowi na chwałę!

Tak więc Stattler, jak sam się wówczas wyraził, — nietylko powziął zadanie rozpowszechnienia gruntownego pojęcia o sztukach, lecz także i wydobyć z swych uczniów, tego wyższego artystycznego znamienia, które stanie się kiedyś ozdobą i chlubą narodu, jego sławą i potęgą duchową!

Tak mówił Stattler w Krakowie, nie znając wtedy jeszcze ani też słysząc o Grabowskiego rozprawach o sztuce!



### Rok 1850.

Rozpoczęte uprzednio zabiegi na polu sztuki i w tym roku prowadziły się wytrwale. Zjawia się Smokowski, którego zwa także historycznym malarzem, a warszawska szkoła sztuk pięknych dostarczała zawsze tak liczny poczet młodych pracowników, że już w tym roku w samą Warszawę liczono do 40 osiadłych tamże malarzów. Prócz tego corocznie urządzone w tejże Warszawie wystawy obrazów, zaprowadzone od lat dawnych, nęciły publiczność, dając jej życie, ruch i podniecie.

Jeszcze w roku 1845 wystawa prac artystycznych urządzona w Kazimierzowskim pałacu, liczyła aż 800 wystawionych numerów mniejszych i większych dzieł sztuki, które w owym czasie budziły niemałe zaciekawienie.

Zalewski, malarz przeważnie perspektywiczny, maluje również wiele obrazów: jego wnętrza katedry warsz.; — wnętrza kościoła Bernardynów; — wnętrza kościoła Ś. Krzyża w Warszawie, jak również widok krakowskiego przedmieścia; — widok ulicy Gołębiój; — widok Zamościa obudzają pochwały. Malował on również widoki Wilna jak wnętrza kościoła na Antokolu i t. d. a z widoków krakowskich jego wnętrza kościoła Panny Maryi; — wnętrza kościoła Dominikanów; — wnętrza katedry krakowskiej uzupełniły ten szereg perspektywicznych obrazów.

U barona Rastawieckiego znajdowało się dużo prac Zalewskiego jak kaplica Ś. Stanisława; — kaplica grecka i grób Kazimierza Wielkiego; — dziedziniec Jagiellońskiego Uniwersytetu; — Zakrystyja Dominikańska; — Refektarz Cystersów i t. d.

Siemianowski malarz akwarelista zamieszkały w Wiedniu, maluje widoki Tyrolu, Austrii, — Galicyi i t. d., robi nawet Sobieskiego pod Wiedniem.

Konrad Kogen krakowianin uczeń Stattlera, kształcący się później w Akademji sztuk pięknych w Antwerpii a potem w Pa-

ryżu, daje obraz Mieszczki krakowskiej w złotogłowym czepcu i w jubce z futerkiem, którym cieszone się.

Malarz Kurowski trudni się obrazami, jak nabożeństwo pod kościołem Dominikanów, odnoszące się do scen pożaru w Krakowie, maluje również różne we Lwowie portrety.

Lorenowicz po powrocie z zagranicy, osiedla się w Krakowie i tu rozpoczyna znowu pracować nad sztuką.

Wojnarowski nauczyciel rysunków w szkole technicznej w Krakowie, pracuje nad nagrobkami kościołów krakowskich, robi kopije malowideł ze starych rękopismów i mszałów, jak również z zabytków architektury.

Stattler wypracowuje Pana Jezusa na krzyżu przeznaczonego do Sławuty.

Syn jego Henryk Stattler pracuje na polu rzeźby, robiąc księżniczkę Sapieżankę na łożu śmierci, którą wtedy wysoko ceniono.

Piotrowski malarz, profesor malarstwa w Poznaniu maluje, chrzest Fuchsa księcia szaleńców, jak również pracuje nad religijnym obrazem Śgo Ignacego Lojoli z objawieniem się jemu Pana Jezusa.

Lewicki w Paryżu wydaje album polskie, dawne typy ze zbiorów Adolfa Cichowskiego w Paryżu

Jabłoński księgarz we Lwowie robi wydanie sztychów ze ściennych malowideł Stachowicza w biskupim pałacu w Krakowie znajdujących się.

Max Fajans rozpoczyna w Warszawie portrety znakomitych osób; a w Wilnie wychodzi album Wileńskie przez Wilczyńskiego, w którym umieszczają się przedmioty czerpane z Wilna i Litwy jak zamki, kościoły i t. d.

Są to już pewne zarodki tych artystycznych ilustracyj które w późniejszych latach bardzo się licznie pokażą u nas. — Już w roku 1787 Smuglewicz powziął myśl wydania ilustracyi do polskiej historii, wydano nawet wówczas zapowiedzenie obiecujące aż 200 sztychów do tegoż; — w roku 1789 zmniejszono jednak tę ilość na 100 sztychów tylko. Kołłątaj, Czacki, Piotr Potocki, Sierakowski, dawali mu nawet pomoc do tego, a jednak Smuglewicz zakończył wydawnictwo swoje na 22 tylko tablicach.

Wszakże rok 1850 był nieco szczęśliwszym w tem wydawnictwie.

Oprócz artystów krzątają się jednak i inni na polu sztuki. Natanson w Warszawie wydaje Pamiętnik sztuk pięknych pod kierownictwem B. Podczaszyńskiego. — Orgelbrand wydaje już słownik malarzów polskich, do którego pracują: Kraszewski, Michał Grabowski, Rastawiecki; a sam Kraszewski prócz tego układa źródła do sztuki, twierdząc, że ma już zebrane bogate i nieznane jeszcze zasoby do tego.

Kremer rzuca myśl w Krakowie utworzenia Tow. zachowania dawnych pamiątek sztuki, które rzeczywiście przyniosło potem znaczne korzyści dla kraju.

We wszystkich ówczesnych gazetach, umieszczają się różne o sztukach uwagi, o idealizmie, realizmie, o dążnościach sztuki prawdziwej i t. d. Cieszono się, podawano różne o sztuce wiadomości wciąż twierdząc i utrzymując, że sztuka krajowa osobna, charakterystyczna musi rozwinąć się u nas, lub nawet już się rozwijać zaczęła!

Każdy jakiś utwór malarski, mniejwięcej nieco pokaźny, który się wtedy pojawił, bywał chwalony i podziwiany, a nieraz nawet mniemano, że jego cena będzie się nawet rozchodzić po świecie całym!

### Rok 1851.

W tym roku występuje już Rodakowski, którego portrety zyskują wielkie pochwały, jego nawet obrazy jak bitwa Franków z Rzymianami, lub Zwiastowanie Najśw. Panny robią mu rozgłos niemały.

Kurowski maluje portret we Lwowie namiestnika Gołuchowskiego, a oprócz tego widoki z okolic Krakowa i t. d.

Alojzy Rajchan artysta lwowski maluje Przenajśw. Rodzinę; — Tróję świętą; — Ś. Jana; — Narodzenie Najśw. Panny; — prócz tego różne portrety lub rodzajowe obrazy jak Druciarz i t. d.

Kornel Szlegel ucząc się malarstwa w Paryżu, w Monachium i w Rzymie, przeważnie także pracuje nad portretami; umysł



ruchliwy i wrażeniowy szuka w wycieczkach do Mołdawji, Turcyi i Grecyi różnych artystycznych wzruszeń, robiąc zarazem na wschodzie także przeróżne portrety lub studyja. Będąc jednak w kraju jeszcze maluje: posłuchanie u Jana Sobieskiego; — polonez Trembeckiego ze Szczęsnym Potockim; — Miecznik z Malczewskiego; — Maryjaż; — Puławski na chrzcinach i t. d. Chwalono go, unoszono się nad nim, mniemając, że on nadaje utworom swoim bardzo wysokie przymioty.

Malarz Raczyński kształcąc się zagranicą, występuje również z pracami swemi: jego też Ś. Jan; — szlachta Sejmi-kowa na winie; — Izba czeladzi; — Obiad; — biwak rosyjskich żołnierzy, lub inne jak widok zimowy oraz przeróżne portrety miały swe wzięcie.

O Jabłońskim jako portreciście też są wspomnienia, robił portrety oraz obrazy kościelne ze starodawnych sztychów.

W Warszawie występuje Stanisław Dylewski, który oprócz zamawianych u niego wówczas portretów, robi widoki Częstochowy i S. Franciszka pustelnika.

Morsztyn malarz wystawia swe prace jak ciągnięcie sznurkiem Tatara za szyję; lub Kunasiewicz zcinający łby Turkom i t. d.

Maszkowski jako malarz, znawca i krytyk sztuki uczy innych malarstwa.

Morawski więcej historyk i człowiek nauki niż malarz, maluje jednak przeproszenie Zebrzydowskiego i inne rzeczy.

Jakie jednak było wówczas u nas czasem pojęcie o sztuce, dowodzi pewien krytyk ówczesny, który mówiąc o pracach Morawskiego dodaje: „gdyby kto z biegłych artystów naszych po-„przerabiał obrazy Morawskiego pod względem rysunku, kolorytu „i układu, mielibyśmy wiele szacownych dzieł po Morawskim!“

W tymże roku występuje podobnie w Krakowie uczeń szkoły malarstwa Władysław Łuszczkiewicz, który wróciwszy w roku przeszłym z Paryża gdzie bawił rok cały, maluje: Tatar z chłopakiem; — Chłopak dający jałmużnę; — Sceny z pożaru; — Słowianin siejący i t. d. Mówiono wówczas o nim, że chwytą głębszą ideę narodową; najznakomitsze jednak jego, jak wtedy

twierdzono, dzieło malarskie, było Przemienienie Pańskie „*à fresco*“ do kościoła Pijarów w Krakowie. Pisząc o tym artystycznym utworze, nie zaniedbano umieścić drobiazgów, że autor malował ten fresk dni 15 tylko, a dnia 28 Sierpnia 1851 r. to dzieło ostatecznie wykończył; że obraz ten ma 12 stóp wysokości a 8 szerokości, że zatem cały obraz ma aż 96 stóp kwadratowych! Dając sprawozdanie o nim, mówiono również, że obraz zachwyca, chociaż wszystkie farby zbyt ciemno trzymane, a ręce Chrystusa zanadto są cienkie!

Lörenowicz maluje Tatara na koniu z branką, Płonczyński dalej maluje widoki akwarelowe.

W Wilnie krząta się około sztuki Rusiecki.

Julian Kossak występuje też w owym czasie, malując album rosyjskie i inne rzeczy.

Cholewicz w Krakowie odnawia uszkodzone po pożarze obrazy, podkleja lub restauruje Dolabellę i inne.

Kulesza nauczyciel w Białym-stoku zbiera widoki Ojcowa i inne.

Nawet płeć piękna puszcza się w zawód artystyczny: panna Bauman, oraz Zofija Szymanowska zyskują swemi pracami tak wielkie pochwały, iż wszyscy wróżą im i przepowiadają europejską sławę.

Siemianowski malarz akwarelista w Wiedniu, pracuje nad akwarelami i tam je zbywa.

Z rzeźbiarzy Oskar Sornowski pracując w Rzymie, robi grupę Antygony i do Krakowa przysyła, podobnie w Warszawie Tatarkiewicz rzeźbiarz robi Chopina, Kochanowskiego i innych.

Pojawiają się również w owym roku coraz częściej książki z ilustracjami i coraz większa ich liczba. Historyczne śpiewy Niemcewicza; — rozmaitości polskie Oleszczyńskiego; — Kirgiz Zielińskiego; — w Paryżu wychodzi Konrad Walenrod z ilustracją Tyśiewiczza; — pamiętniki Paska z rysunkami Lewickiego; — Maryja Malczewskiego z rysunkami Fredry; — wizerunki polskie Fajansa; — album Wilczyńskiego; — album malownicze przez Merzbacha w Warszawie i t. d.

Krakowskie litografje : Uniwersytecka, Lipnickiego, Cerchy mało czynią lecz istnieją jednak. We Lwowie litografja Marcina Jabłońskiego była ruchliwszą, wydaje obrazy Galicyi, — widoki z natury, któremi się trudnił Maciej Stęczyński, tenże ostatni wydaje również obrazy Stachowicza z biskupiego pałacu w Krakowie.

Nawet szkoła sztuk pięknych w Krakowie wzmaga się również w środki pieniężne, a mając już zasób do 3000 złr., nadaje stypendyja na wyjazd młodych artystów swych uczniów zagranicę. Ubiegają się o nie w tym roku: Mirecki, Ples, Szynalewski ostatni dał ścięcie Ś. Jana, obraz który się wówczas podobał.

Sam Stattler inaczej zaczął nawet o sztuce przemawiać wtedy, — więcej sam wierzył i pochlebniejsze o niej miał myśli, mówiąc: „nasz własny duch sztuki odwiecznie jest w domu, sztuka stała się u nas potrzebą!“

W tym roku przypada również zdarzenie wielkiego znaczenia, a tém jest przybycie do Krakowa posągu Światowida! To pojawienie się ze starosłowiańskiej niegdyś epoki zabytku sztuki ogromne uczyniło wrażenie! Dwa światy mitologiczny z zamierzchłej przeszłości, oraz dzisiejszy chrześcijański spotkały się w Krakowie twarzą w twarz i przemówiły do siebie! Artyści, archeolodzy, rzeźbiarze w tryumfalnym pochodzie witali to symboliczne zjawisko z niezmiernym zapalem! Kto był właściwie niegdyś autorem tego olbrzyma starosłowiańskich wyobrażeń i natchnień trudno odgadnąć: prawdopodobnie wytworzony on został na miejscu. A czy artysta był rusinem lub mazurem, dość że jego dzieło rzeźbiarskie po tylu stuleciach ukrycia, schowane pod wodą, ujrzało świat, słońce, uczuło powietrze, a było znowu umieszczone na rodzinnej ziemi w najstarożytniejszym grodzie słowiańskim, — w stolicy Krakowa, téj kolebce dwóch epok dla nas pogaństwa i chrystyanizmu! Wszyscy artyści w Krakowie witali i pozdrawiali to dzieło współkolegi swojego z zamierzchłych wieków także artyści, jakby zjawisko nadprzyrodzone, z innego świata! Upatrywano w niem nawet przepowiednie i wróżby lepszego losu i lepszej doli, patrząc, badając i odgadując ze wszystkich rysów i z każdej cząstki jego postaci najprzeróżniejsze znaczenie!



Wspominamy o tém nawet dlatego, że Światowid osiadłszy w stolicy Krakowa, obudził gorliwość, dał rażny rzut do badań i poszukiwań archeologicznych, które niemalą przyniosły korzyść sztuce krajowej.

### Rok 1852.

Z lwowskich artystów Alojzy Rajchan maluje religijne przedmioty; — Drdacki robi krajobrazy; — Cogen maluje procesyjną na Kalwaryję; — Jabłoński maluje Ś. Barbarę do Samborskiego kościoła i t. d.

Władysław Łuszczkiewicz pracuje w Krakowie nad większym obrazem Uniwersytetu jagiell. z wieku XV, w którym umieszcza różnych uczonych akademików jak Kopernik i innych. Tenże zostaje bezpłatnym nauczycielem rysunków w krak. szkole sztuk pięknych.

Rodakowski mieszkając w Paryżu, otrzymuje za portrety medal złoty, na wystawie w Paryżu, malując prócz tego Dembińskiego, — wyprawę Chocimską i t. d.

Kossak maluje Herburta w bitwie pod Sokalem i inne rzeczy.

Tomasz Mejbaum malarz w Warszawie, maluje Włodzimierza W. księcia kijowskiego przyjmującego chrzest św. w Chersonie, oraz robi wiele kopij dawnych mistrzów, portrety i t. d.

Tamże Lampi maluje trzy gracyje i inne rzeczy: Majerowski wypracowuje Chodkiewicza pod Chocimem, a malarz Chojnacki, którego Kraszewski w owym czasie wysoko cenił, maluje różne rodzajowe obrazy.

Tadeusz Łęski uczeń Stattlera pracuje w rodzaju historyczno - religijnym, a Leonard Straszyński swoim obrazem Lot z córkami wróży wielkie nadzieje w przyszłości.

Szczęśny Morawski robi Czambuła tatarskiego; — Zienowicz pod Chocimem; — Hetman Sahajdaczny pod Szczepanowicami i t. d. Tepa coraz więcej swemi akwarelami zajmuje publiczność, jego portrety zachwycaly wówczas.

W Rzymie pracuje Leopold Nowotny, który maluje religijne obrazy; — Roman Postępski robi historyczne obrazy jak poselstwo w Wiedniu do Jana III prosząc o pomoc; Jan III podpisujący traktat z Turkami w Zurawnie; Hetman Ogiński odbierający od generalicyi Barskiej depeszę, oraz robi kopije z obrazów wielkich mistrzów.

W tym roku zawiązuje się znowu w Krakowie Towarzystwo sztuk pięknych z nieustającą wystawą, około którego od bardzo dawna czyniono różne starania i zabiegi. Już w roku 1822 profesor malarstwa w Krakowie Brodowski rzuca myśl zawiązania takiego Towarzystwa sztuk pięknych: napisał on statut, zaprosił Woronicza i innych, obrano nawet generała Paszkowskiego prezesem tego towarzystwa, ale ta myśl nie przysłała do skutku. Ówczesny Rektor Jagiell. Uniwersytetu Girtler czynił przeszkody, zniechęcił i rozbił to towarzystwo w początkach jego istnienia. Potem też samą myśl poruszał w r. 1848 Franciszek Trzeciecki, następnie w r. 1851 znowu ją podjęto w Krakowie nawet po pismach publicznych, czując konieczność towarzystwa takiego; ale te wszystkie zabiegi zapewne z przyczyn niezależnych, od owych osób nie urzeczywistniły się. Dopiero więc w roku 1852 w miesiącu kwietniu, znowu rozpoczęto starania i uczyniono podanie do Rządu o pozwolenie na to. Na wniesionej wówczas odezwie podpisali się: Eugeniusz hr. Dzieduszycki, Ambroży Grabowski i Michał Łuszczkiewicz.

Ale i krakowska szkoła sztuk pięknych także coraz większe okazuje ruchy i życie: umieszczona czasowo na Wesolej; w domu Stattlera urządza publiczną wystawę artystycznych prac uczniów swoich, które zciągają publiczność. Na wystawie tej znajdowały się prace: uczniów Grabowskiego, Jabłońskiego Izidora, Łęczyńskiego, synów Stattlera i t. d.

Grabowski wystawił chłopca przy kominie; Izidor Jabłoński dał bukiet kwiatów w porcelanowym wazonie, oraz portret swój własny; Mirecki dał próbę kompozycyi historycznego obrazku; prócz tego były też szkice olejne ośmio-letniego ucznia Juliana Stattlera! Tak więc ośmioletni chłopczyk malował wtedy olejno, nie przechodząc jak widać ściślejszej nauki rysunków, które

już dzisiaj wymagają tyle lat osobnej pracy! To daje poniekąd pewne wyobrażenie, jak mało zwracano uwagi na rysunki z antyków oraz na rysunki aktu akademickiego, ztąd nie dziw, że Warszawa niepoehlebbe czasem miała o krakowskiej szkole wyobrażenie, twierdząc że ona nie wydaje żadnych korzystnych owoców, — (patrz gazetę Warsz. z roku 1852). Krakowska szkoła sztuk pięknych złączona z Techniką, miała jednak następujących kierowników: profesorem malarstwa był Stattler, — bezpłatnym nauczycielem rysunków był Wł. Łuszczkiewicz; naukę rzeźby prowadził Kossowski, — krajowidoków uczył Płonczyński; prócz tego uczono tam jeszcze Anatomji, Perspektywy i Estetyki.

Pieniężne zasoby tej szkoły były w tym czasie znaczniejsze. Szkoła dawała trzy stypendyja, z których jedno czasowie o 1200 złr. rocznie dostało się Henrykowi Stattlerowi; drugie o 300 złr. miał Szynalewski; a trzecie także o 300 złr. pobierał Leon Szubert.

Artystyczny ruch pojawia się również we Lwowie, bo i tam rozpoczęto starania około utworzenia osobnego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych połączonego z osobną wystawą obrazów.

### Rok 1853.

Artyści warszawscy jak Suchodolski, Hadziewicz, Simler, Breslauer, Kaniowski i inni zachwycają publiczność pracami swemi. W owym czasie rzeczywiście Warszawa miała przed Krakowem pierwszeństwo w sztuce, a z tego powodu od czasu do czasu lekceważące ztamtąd o krakowskiej szkole sztuk pięknych przychodziły nawet wspomnienia.

Pomimo jednak tego Wład. Łuszczkiewicz maluje Jana Kapistrana każącego na krakowskim rynku; Ostatnie chwile króla Zygmunta Starego i inne rzeczy.

Mirecki maluje Czarnieckiego, któremu dzieci znoszą kule; Pożegnanie Kazimierza Mnicha z zakonnikami Kluniaku i t. d.

Płonczyński tworzy różne krajobrazy; Dembowski dołinę w Kościeliskach; Gorczyński różne widoki i zamki; Hanusz malarz pracuje nad kopijami z Rembrandta; a w Rzymie



Tadeusz Łęski gdzie od lat siedmiu przebywał, maluje sceny z pisma świętego oraz różne portrety.

Wojciech Stattler główny profesor szkoły sztuk pięknych, opuściwszy Kraków, już był wyjechał na jakiś czas do Rzymu, wraz z swoim synem Henrykiem, którego prace rzeźbiarskie tak wychwalano pod ówczas. Henryk Stattler, o ile można wierzyć ówczesnym wiadomościom, miał zyskać w Rzymie wielkie powodzenie! Artyści włoscy jak Benzoni, Amici przychodzili oglądać jego pracownię i podziwiali olbrzymie jego zdolności. W sprawozdaniach na ów czas czytamy, że gdzie się tylko Henryk Stattler pojawił w Rzymie, tam miano go pokazywać palcami jako geniusza sztuki! Wykonał on tam model Chrystusa Pana, nauczającego wśród Doktorów, prócz tego symboliczne postacie Wiary, Nadziei, oraz Miłości.

Takie pochwały słuszne czy przesadzone, miały przynajmniej tę dobrą stronę, że zagrzewały innych do pracy, wzniecały współzawodnictwo, dając niejako nowego bodźca do gorliwych zatrudnień na polu sztuki.

W tym czasie wydawnictwo dzieł naszych wzbogaconém zostało Wzorami średniowiecznej sztuki u nas, które pod względem wydania imponujące zrobiło wrażenie.

Rok 1853 był dla Krakowa czemś wyjątkiem! bo pierwsza większa publiczna wystawa obrazów w gmachu Bursy muzycznej otwartą została. Kto zna bliżej Kraków, ten może sobie wyobrazić, co wówczas w Krakowie się działo?

Wystawę tę otworzono we Wrześniu, w salach nawet szkoły sztuk pięknych na korzyść dobroczynności. Wszelkie obrazy zagranicznych autorów, znajdujące się wówczas w pałacach i domach zgromadzili razem, jak wówczas mówiono, dla nauki młodzieży, by się przejrzała w nich i nabierała coraz więcej artystycznego upodobania!

Obrazów dostarczyli: hr. Artiurowa Potocka, ks. Lubomirski, Dr. Radziwiński, Wolański, Kirchmajer i inni \*).

---

\*) Spis obrazów składających wystawę, urządzoną na korzyść Ochrona krak. a otwartą w salach szkoły malarstwa dnia 24 Września 1853. Kraków, w drukarni Czasu 1853.

Oprócz zagranicznych lepszych lub mniej udatnych obrazów, przy których krakowscy obywatele pootwierawszy z podziwu usta, trawili czas swój, opowiadając różne uwagi, były również utwory sztuki krajowej.

Z krajowych artystów wystawili: Mielżyński malarz z Poznania dał oprócz krajobrazów, trzy Maryje na Golgocie, oraz Grote u grobu Pana Jezusa. Szlegel, Raczyński malarz ze Łwowa dali obrazy rodzajowe; Strzegecki z Jasła także coś przysłał; Smuglewicza był portret Soltana; Głowackiego były różne portrety; Stattler dał także portrety, lecz jak nieśmiało mówiono były w kolorze zanadto oliwkowate; Hadziewicz dał Sieciecha, oraz obraz Krzywoustego; Wańkowicz udzielił jakąś staruszkę; Kaniewski dał portret; z prac Orłowskiego były bitwy.

Warszawa jako pielęgnująca historyczne wówczas malarstwo nadesłała: Suchodolskiego wzięcie Saragossy oraz pożegnanie Czarnieckiego z koniem. Czechowicza były: Najśw. Rodzina, oraz Chrystus ze Św. Piotrem; Mirecki dał Matkę Boską z Chrystusem, prócz tego Majeranowski także coś przysłał; Płonczyński miał swoje krajowidoki; Wład. Łuszczkiewicz przedstawił Uniwersytet krak. w XV wieku.

Jedyna na Galicyję szkoła sztuk pięknych w Krakowie była pod przewodnictwem Stattlera; ale artysta ten pomimo głębszego rozumienia sztuki, o którego obrazach było uprzednio, nieraz opuszczał na jakiś czas Kraków dla dłuższych wycieczek zagranicę a zwłaszcza do Rzymu, który mu dobrze był znany.

Zastępstwo więc jego przyjmował wtedy bezpłatny Nauczyciel rysunków Wład. Łuszczkiewicz, ten sam który na wystawę obrazów w Krakowie, dał najnowszy swój utwór malarski p. t. Krakowski Uniwersytet z XV wieku.

Bardzo ciekawe znajdujemy uwagi, o tym nowym obrazie Łuszczkiewicza w owoczesnych sprawozdaniach.

„Wład. Łuszczkiewicz przedstawił nam Uniwersytet krakowski z XV wieku. Kilkadziesiąt osób rozrzuconych w środku dziedzińca, pod arkadami i na galeryi uniwersyteckiej, pomiędzy którymi Kopernik, Wapowski, Brudzewski, Celtes, Eoban, Ekiusz i t. d. Autor obrazu miał szczerą chęć za pomocą archeologicznych po-

szukiwać wskrzesić istotną postać krak. Uniwersytetu; wyszukiwał więc portrety, kostiumy i t. d. Pomimo jednak tych żmudnych usiłowań, obraz jego jako artystyczny utwór nie ma ani prawdy ani naturalności.

Archeologija nigdy obrazu nie stworzy, bo martwe figury choćby najarcheologiczniej przystrojone zawsze będą martwemi, tem bardziej że wszystkie twarze noszą nieszczęśliwe podobieństwo do siebie.

Obraz taki gdyby artysta miał talent i wlał w każdą osobę charakter i życie byłby sztuką; lecz gdy tego nie ma, więc taka rewija lub przegląd szeregu ludzi uczonych nie ma żadnego znaczenia.

Prócz tego sposób malowania obrazu nie jest malowaniem lecz tylko kolorowaniem jak litografija, bez życia bez sily; figury są czarne jak sylwetki lub chińskie cienie; są to więcej murzyni niż europejczycy! Taki sposób malowania, wprowadzony jako teoria malarstwa, źle oddziaływa na patrzących lub uczących się.

To samo powiedzieć można o wszystkich innych pracach Łuszczkiewicza jak o obrazie Ostatnich chwil Zygmunta Starego, lub o Zygmuncie Auguście z Barbarą i t. d.“

Przytoczyliśmy to zdanie krytyka dla tego, iż poraz pierwszy prawie w ówczesnych rozbiorach o sztuce, widzimy głębsze spostrzeżenia i bezstronne uwagi.

W témże ocenieniu utworów Łuszczkiewicza jest napomknięcie bardzo widoczne, że jego dzieła a zwłaszcza teoria malarstwa wprowadzona do Krakowa szkodliwe pociągają następstwa. Ówczesny krytyk, jak się można domyśleć, robi bez wątpienia zwrot do tego, że Łuszczkiewicz naucza w szkole sztuk pięknych, a po wyjeździe Stattlera zostaje czasowym jego zastępcą.

Zła więc teoria malowania pociąga za sobą nie rozumienie przedmiotu, z uszczerbkiem nauki malarstwa, do której Łuszczkiewicz bywał czasowo powoływany.

Łuszczkiewicz więc nie mając w sobie żadnych malarskich przymiotów, oraz nie rozumiejąc się na niém, jak twierdził krytyk,



nie mógł i nie był pod ówczas w stanie, tegoż malarstwa z korzyścią dla szkoły nauczać.

Owszem szkodliwe wywierał wpływy, bądź w niepoznaniu czasem talentów uczniów, dla których bywał raz łaskawy, to znowu niepomnie srogą, o czém bardzo szeroko dawni uczniowie szkoły dziś jeszcze mówią; bądź zresztą w zniechęcaniu niektórych uczniów do pracy w szkole, o czém też mówią szeroko, opierając twierdzenia na faktach bardzo wymownych.

Łuszczkiewicz zresztą, po jednoroczném tylko pobyciu w Paryżu, wróciwszy do krak. szkoły sztuk pięknych, chciał wnieść do szkoły zasady odmienne naucz. Stattlera. Przejęty nieco szkołą francuską nie poznał i nie zbadał jęj jeszcze gruntownie, chcąc więc wnieść jakieś francuskie nowości, tamował działalność Stattlera.

Prócz tego rwał się on potém koniecznie do wykładania prawie wszystkich pomocniczych przedmiotów jak Anatomji, Perspektywy i t. d. nie podobna przeto mu było sprostać i sumiennie odpowiedzieć tak wymaganiom nauki malarstwa, jak również tym wszystkim pomocniczym przedmiotom, które wykladał, a które sam pierwój musiał studyjować i przyswajać sobie.

Jako więc zastępcą Stattlera, z całej nauki malarstwa mógł tylko Łuszczkiewicz ujemne w szkole zostawić ślady i bez wątpienia tak zdarzyć się mogło, nie będąc czasem w stanie ani ocenić talentów młodzieży, ani ich natchnąć wyższą wskazówką i siłą.

Już na wystawę krak. w roku nawet 1857 Łuszczkiewicz, zastępcą Stattlera, dał dwie swoje artystyczne prace, były to dwa wizerunki czyli portrety: jeden wyobrażał wiekową kobietę, a drugi młodego mężczyznę. O tych pracach jego, owoczesny bezstronny krytyk tak pisze; „pozycja lewój ręki w młodym mężczyźnie wcale nie jest szczęśliwie pomyślaną i t. d. Łuszczkiewicz, pisze dalej tenże, nie powinien do większych kompozycyj z motywów poetycznych lub historycznych brać się; do tego trzeba twórczości i materyjału, lepiej zaczynać od małego i coraz iść dalej i wyżej, niż zdobywać od razu nieprzystępne szczyty, na których utrzymać się trudno!“

Działalność więc Łuszczkiewicza, w owych czasach, nie mogła być, jak twierdził krytyk, korzystną dla szkoły malarstwa; sy-

stem uczenia na chwiejnej był podstawie. Bo rzeczywiście, cóż znaczą wskazówki lub wykrzykniki: malujcie z sentymentem! Albo uwagi o używaniu farb i kolorów: ponieważ słońce przeważnie działa na kolor wszystkich na ziemi przedmiotów, z tego wynika niezbędna potrzeba dawania obrazom pomarańczowej powłoki!? Z téj więc teoryi wynikało, że cały obraz, że twarze ludzkie, że wszystko musiało być tamże koniecznie pomarańczowe; a wszyscy uczniowie byli zmuszani malować ciągle pomarańczowo!

Już o tym zwrocie do owéj pomarańczowizny, napotykaemy widoczne ślady, w sprawozdaniu o szkole malarstwa przez Jana Biżańskiego z dnia 23 Sierpnia 1858 r., który powiada: w oddziale malarstwa pracowali uczniowie, którzy jak w rysunku tak również w malarstwie zmienili metodę malowania dotąd używaną, na metodę odznaczającą się użyciem kolorów, do żyjącej natury zbliżonych!

Te więc kolory niby zbliżone do natury, były nie pojęciem jéj właśnie.

Wprawdzie miał w pewnym stopniu i Stattler używanie złościstej powłoki do obrazów: wynikało to z jego studyjów nad obrazami dawnych mistrzów we Włoszech, które rzeczywiście pod wpływem włoskiego słońca i włoskiego nieba mniej więcej tak wypadały, a potem czas wpłynął na zmianę kolorów; ale system zaprowadzenia pomarańczowych odbłasków wszedł w przepis i spotęgował się, jak widzieliśmy, znacznie później już po wystąpieniu Stattlera. Tak więc według tegoż systemu pomarańczowizny musieli malować owocześni potem uczniowie jak: Grabowski, Kozakiewicz, Streit, Sagnowski, Pilecki i t. d. Trwało to nawet mniej więcej aż do Malczewskiego i Gottlieba, a ten ostatni z powodu nieporozumień i przykrości szkolnych, zrażony i zniechęcony nauką, musiał porzucić krak. szkołę sztuk pięknych i uciekł do Wiednia. (Vide dziennik Czas z roku 1879 z dnia 3 Sierpnia Nr. 177).

Z tém wszystkiem jednak twierdzimy, że tenże Łuszczkiewicz na inném polu wielkie położył zasługi, bo właśnie należał do rzędu bardzo gorliwie poszukujących starożytnych pomników sztuki, które jako źródła nie były jeszcze zebrane.

On w owym czasie nadawał ruch, życie, on był przykładem na tém polu, jak to nawet wyżymymienione uwagi współczesnego krytyka najpochlebniej mu przyznają. Ten gorliwy zwrot do przeszłości, to skrzętne zbieranie lub rysowanie dawnych a rozproszonych historycznych zabytków, wskazywały właśnie w owym już czasie naszej artystycznej młodzieży, gdzie szukać natchnienia, podstawy i treści, gdzie źródła z których się czerpać powinny wskazówki do tych historycznych obrazów, które potem na tle przeszłości naszej z takim tryumfem zjawily się. Z drugiej strony tenże Łuszczkiewicz zostając jeszcze dzisiaj profesorem rysunków z żywej natury, tyle już nabrał wprawy i rozumienia, iż znakomite oddaje zasługi w prowadzeniu uczniów w rysunku, w obecnej a przekształconej już szkole sztuk pięknych w Krakowie. Ale wróćmy do wystawy.

W dalszym ciągu obrazów na téjże pierwszej wystawie umieszczonych, był obraz Rodakowskiego, przedstawiający jego Matkę, a znany uprzednio z bardzo pochlebnej już strony, jako zaszczycony wielkimi pochwałami w Paryżu.

O Rodakowskim wówczas mówiono, „że Pan Bóg widocznie „zmiłował się nad nami, bo dał nam już malarza w wyższym „czeniu!“

Przytoczone te słowa dziś jeszcze mają dla nas rzewny urok, bo bardzo dosadnie oddają stan duszy społeczeństwa tamtego!

Patrząc na zgromadzoną na téj wystawie tak znaczną ilość obrazów, najrozmaitsze wydawano sądy, a wszystkie one zmierzaly do jednego celu, do upragnionej zawsze sztuki w kraju!

Jedni więc twierdzili: ponieważ sztuki piękne nie mają ojczyzny, więc nigdy u nas narodowej sztuki nie będzie, tem bardziej, że nasi artyści, kształcąc się zagranicą, nawożą coś zawsze do kraju cudzoziemskiego. Drudzy mówili przeciwnie, a patrząc się na tę pierwszą wystawę obrazów artystów naszych, nabierali przecucia, że Kraków stanie się ogniskiem malarstwa, a może nawet początkiem szkoły mającej charakter i ducha swego narodu.

Bądź co bądź już w roku 1853 o sztuce wyłącznie polskiej, bardzo często i coraz głośniejsz mówiono!



Było coś wtedy rzekłbym w powietrzu krajowém, jakaś namiętność lub poryw, które pędziły do pracy około sztuk pięknych.

Każdy kto tylko umiał coś narysować ołówkiem lub namalować farbami, był już witany z zapalem: pisano o jego utworach, zachwycano się, oczekiwano że będzie geniuszem, — że zyska sławę krajowi!

A jednak rozważywszy te wszystkie utwory z dzisiejszych wymagań sztuki, z małym wyjątkiem, będą one zaledwie próbą, szkicem albo studjami tylko, które dążyły przełamać trudności sztuki.

Cały nawet tak liczny zastęp owoczesnych naszych artystów, możnaby porównać do owych znowu w nauce i w literaturze, tak zwanych dzisiaj różnych u nas doktorów medycyny, filozofji, prawa i t. d., którzy nie wiedzieć jeszcze, czem będą nadal w nauce, lub czem będą w świecie? A jednak od tych to prawie wszystkich ówczesnych naszych artystów oczekiwano, że staną albo już stoją na szczycie sztuki.

Z tego więc widać, że oczekiwanie czegoś wyższego na polu sztuki było gorące jak słońce, że pragnienia tak były wygórowane, a wiara tak była ogólna, iż każdy nowy przedmiot malarski zdawał się zapowiadać ziszczenie tych oczekiwań ogólnych \*).

Jest to poniekąd dowodem, że wiara narodów prędkiej czy później jest nieomylną, ale z tém wszystkiem dzień wyższej sztuki jeszcze był wtedy nie przyszedł, choć były jego już małe nawet w naturze zarodki do późniejszego rozwoju.

\*) Vide: Rozprawa o malarstwie przez Ignacego Mieroszewskiego na posiedzeniu publiczném Tow. nauk. krakow. dnia 15 Lutego 1817.

Niektóre spostrzeżenia nad obecnym stanem malarstwa i wiadomość o celniejszych współczesnych artystach przez Jana Nep. Głowackiego. Kraków, 1842 r.

Kilka słów o sztuce w ogólności a w szczególności o malarstwie u nas przez Józefa Dzierżkowskiego. Z Bibl. Ossol., r. 1847, zeszyt XII.

Sztuka polska (przedruk z Wiadomości polskich). Paryż, w drukarni Martinet.

O sztuce dla Polaków napisał Cyprian Kamil Norwid. Paryż, 1858.

Wykład popularny sztuki malowania i t. d. przełożył Karol Balicki. Lwów, 1855 r., w drukarni Ossolińskich i t. d.

Tętniły już jakieś zdaleka półdźwięki, jak gdyby echa tryumfu sztuki, lecz ona sama ledwie w oddali w zacięniowanej stała przestrzeni, naszych słowiańskich miłych dla serca pól, łąków lub tajemniczych a smutnych mogił na ziemi.

---

Prócz tego już w roku 1832 krzątano się w Krakowie około utworzenia Akademii sztuk pięknych przy Jagiell. Uniw. Wypracowano nawet osobny dla téjże Akademii regulamin, według którego składała się ona z trzech oddziałów, o sześciu profesorach, dyrektora i sekretarza. Regulamin ten dnia 1 Grudnia 1832 r. podpisali: Rektor Uniw. Estreicher. Sekretarz Jankowski.

Wielka zaś Rada Uniw. Jagiell. dnia 28 Stycznia 1833 r. w całości tenże regulamin zatwierdziła jak dowodzą podpisy: Senator prezydujący Grodzicki oraz Sekretarz Darowski.

Na podstawie więc tego już w miesiącu Marcu 1833 r. wzmiankowana Akademia sztuk pięknych w rzeczywistość wprowadzoną została.

Pierwszym osobnym Dyrektorem téjże Akademii sztuk pięknych był mianowany Karol Hube; profesorami zaś byli Józef Brodowski, Wojciech Stattler, Jan Nepomucen Bizański, Jan Głowacki, Józef Sontag, Sekretarzem obrano Bizańskiego, którzy do czasu przeniesienia téjże Akademii do Techniki t. j. do końca roku 1833 ten urząd sprawował. (Vide: rękopism znajdujący się w zbiorach prof. Józefa Łepkowskiego).

---

## O ARTYSTYCZNYCH CZYNNOŚCIACH

JANA MATEJKI

od roku 1850 do końca roku 1881.



Wrodzone skłonności natury ducha i upodobania, które w téjże naturze mają ugruntowane siedlisko, pojawiają się w najmłodszych latach.

Matejko będąc dzieckiem jeszcze i chodząc do gimnazyjum w Krakowie, okazywał wyłączne zamiłowanie do sztuki. Nie ucząc się żadnych rysunków, samą naturalną skłonnością, rysował zawsze z wielkiem zamiłowaniem kopije z ilustracyj znajdujące się w śpiewach historycznych Niemcewicza.

Różnych kopij jego z tychże rysunków wykonanych było z 18 kart, a ileż to jednocześnie wychodziło z pod ręki tegoż wówczas dziecięcia, ołówkowych szkiców Kościuszki lub Poniatowskiego siedzących na koniu jako bohaterów; lub kopij z rysunków znajdujących się wtedy przy Wieczorach pod lipą z ilustracyjami Oleszczyńskiego, jako książki najbardziej wówczas rozposzechnionój.

Były to szkice Matejki w roku 1849 i 1850, robione pędzlem i tuszem z wielką starannością. Niektóre z nich przeszedłszy różne koleje, znajdują się w zbiorze księdza Polkowskiego w Krakowie,



który je temi czasy gdzieś nabył, a niedawno darował do zbiorów Tow. nauk. w Poznaniu.

Tu się spostrzega już pewien poryw dziecięcia Matejki do historycznych obrazów; kopijowanie bowiem historycznych rysunków z ówczesnych książek, rozgrzewały młodzieńczą wyobraźnię, nadając prąd ku temu.

Było coś jeszcze podówczas w całej naturze społeczeństwa naszego, w powietrzu krajowém, rzekłbym w chlebie z pszenicy lub żyta, który na pożywienie był dany, — coś kierujące gwałtownie do dziejów naszej przeszłości.

Matejko ciągle tylko karmiony, potrzebą ducha własnego, historycznemi dziejami tego kraju, w którym życie otrzymał, zaczął odrazu odczuwać kraj ten, rozumieć, zapalać swe serce jego cnotami, albo nie lubieć strony ujemnej.

Nietylko treść książek czytanych, lecz nadto rysunki nawet tych książek w latach dzieciństwa bardzo wyraźnie o wszystkim dawały jemu pojęcie. Będąc małomowny z natury i prawie zawsze skupiony w samym sobie, miał umysł bardzo bystry i spostrzegawczy, pamiętając przez długie lata najdrobniejsze szczegóły, które go obchodziły. Chował on w sercu te wszystkie gorące wrażenia, które odbierał, a które nigdy słowem, nigdy rozmową, nigdy piśmem lecz tylko kolorem na płótnie z taką potęgą potem oddawał, jak gdyby wynagradzając za ukrywane i nikomu nie znane pielęgnowanie ich w sobie!

Zawód jednak artystyczny w każdym czasie i w każdym niemal kraju obudza pewne, dla rodziców dziecka obawy co do przyszłości jego; ale pomimo tego należało już w końcu o losie tegoż dziecka coś stanowczego pomyśleć.

Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, złączona z Techniką, dawała tylko możliwość kształcenia się w obranym zawodzie: prowadzona przez malarza artystę Wojciecha Stattlera, gromadziła ona tę młodzież, która poświęcić się chciała artystycznej nauce. Po spaleniu się Krakowa przeniesiono ją nawet na Wesołą, do domu tegoż Stattlera znajdującą się naprzeciw Kliniki.

Stattler rodem Krakowianin, był człowiekiem wysoko wykształconym w sztuce, że dwadzieścia może lat, przebywał w Rzymie,

gdzie poznał i zrozumiał malarstwo, znał się prócz tego osobiście z pierwszorzędnymi mistrzami sztuki i z niemi podtrzymywał stosunki. Pod jego kierownictwem krak. szkoła sztuk pięknych uczuła nową szczęśliwszą epokę, którą można zwać epoką Stattlerowską. Będąc bardzo wykształconym, gorącym wielbicielem klasycznych mistrzów był razem poetą, estetykiem. On pierwszy wyrwał krak. Szkołę sztuk pięknych z téj zamglonej toni, w której ona prawie letargicznie drzémała, otrząsł ją z wad i błędów skupionych w niej gromadnie i dał pchnięcie do odrodzenia.

W wydanej uprzednio broszurze o urządzeniu akademii sztuk pięknych w Krakowie, ogłosił on nowe nie znane dotąd w Krakowie rozumienie o sztuce. Stawiając każdy artystyczny utwór na równi z utworami poezyi, wyprowadził sztukę piękną jako wynik wzniosłego natchnienia; On również postawił zasadę, aby w naturze poszukiwać wzorów, że ona obudza poezję, piękno natchnienie i samą sztukę \*).

Wprawdzie w sposobie nauczania swoim zaprędko on dawał malować naturę, mniemając, że w ten sposób uczeń będzie sam o własnych siłach zdobywać sobie rysunek, światłocienie, i nauczy się użycia farb i kolorytu. Z tego jednak powstało, iż uczeń z nadto długo był trzymany przy malowaniu martwej natury, że odrazu spotykał nieprzełamane trudności, że wpadał jakby do ciemnego grobowca, z którego wyjść nie mógł, bo za wiele miał do zwalczania. Zapewne może to usposobiło do silniejszego badania natury, co było ważnem, ale uczniowie mniej silnego ducha upadali.

Prócz tego Stattler z powodu zbyt może długiego pobytu swego w Rzymie, przywiózł do Krakowa jakieś piętno w sobie z nadto włoskie.

Mówiąc o zamięłowaniu klasycznej sztuki lub o innych przedmiotach, był przesadny, egzaltowany, wpadał w tok mowy tak marzycielski, jak gdyby siedział na Campo Santo, lub na wybrzeżach Neapolu. Uniesienia w swéj duszy podtrzymywał on z upo-

---

\*) Projekt do urządzenia akademii sztuk pięknych w Krakowie przez Wojciecha Kornelego Stattlera. Kraków. Czcionkami Czecha, 1832 r.

dobaniem, lubiał przebywać w jakichś idealnych światach, o których za często mówiąc nurzył uwagę.

Był to jakiś włosko-grecki polak: raz przemawiał do uczniów kwiecistym językiem z rozpraw Platona, to znowu przybierał postać i duszę marzyciela lub moralisty jakiegoś księdza włoskiego, lub na koniec wpadał w średniowieczny romantyzm i okazywał się znowu jak gdyby spirytystą z dawniej staro-greckiej szkoły.

Nie znając tajemnic chłodnego pedagogicznego postępowania opartych na rozumowaniu psychiczném jak od zwierzchnika młodéj szkoły krak. spodziewać się należało, Stattler w dobrej wierze postępował tak jak gdyby źle robił.

W stosunkach z młodzieżą przemawiał do nich czasem niezrozumiale, w zbyt wygórowanych i poetycznych zwrotach, tak, że jego mowy dla ludzi już rozwiniętych i wyrobionych byłyby tylko dostępne, a młodzież powierzona jego nauce, najczęściej niewiele może go rozumiała.

Stattler jako pierwszy reorganizator téj szkoły, za wiele miał rzeczy do myślenia, do wprowadzenia, do wykonania: musiał być przeto i samoistnym i energicznym a czasem i despotycznym poniekąd. Za mało więc dawał swobody uczniom w ich artystycznym rozwoju, narzucał zasady i wymagania bez uwzględnienia. Uczniowie jego musieli czasem po pół roku ślęczyć nad jednym i tymże samym przedmiotem, malując tę samą głowę z modelu. Przy użyciu farb nie pozwolił on nigdy brać farby białej, twierdząc, że się wytworzy przez to mocniejszy i samodzielny koloryt. Wszystkie studyja z natury były za niego bardzo sumiennie wprowadzie i bardzo starannie wykończone, ale malowanie martwéj natury ciągnęło się aż do znużenia sił. Przy malowaniu koszyków, ptaków, orzechów i t. d. zmuszał wykończać najdrobniejsze w naturze odcienia a na to potrzeba było benedyktyńskiej cierpliwości i pracy.

Obok téj strony wybujałych wyobrażeń fantastycznój natury i wymagań jego w wykonaniu systemu jegoż nauki, Stattler miał bardzo szlachetne serce i bardzo prawe uczucia. Prócz tego Stattler posiadał gruntowną znajomość sztuki, on to pierwszy wprowadził do krak. szkoły studyja z żywój natury, z żywych modeli, o czem uprzednio nie mieli w Krakowie wyobrażenia; on pierwszy



zastosował je jako podstawę nauki. Był to już bezwątpienia głębszy i poważniejszy kierunek, a chociaż miał z tego powodu pewne w Krakowie zatargi i niezadowolenia ze strony społeczeństwa nie przyzwyczajonego do tych nowości w Krakowie, z tém wszystkiem ten kierunek utrzymał i zostawił po sobie jako spuściznę.

Była to już wielka zdobycz, tém bardziej, że przy tém Stattler wnosił do szkoły poważne studia z pisma świętego, z historii własnego kraju, z poezyi i t. d. Stattler zachęcał również do badań pomników sztuki krajowej, a nawet zaprowadził niejako oddział kompozycyjny w téj szkole.

Wiara téż uczniów w Stattlera była wielką, widzieli oni, że on sam był artystą, lubili go, a miał on przy tem taką potęgę słowa i tak był wymownym, że wstrząsał swoich słuchaczy. Nie raz w czasie lekcyi stawał on na środku, deklamował uczniom różne poezyje jak Ode do młodości lub Farysa i wzniecał w uczniach poetyczne zapęły.

Widzieliśmy zresztą jakie miał tenże Stattler wzniosłe zadania o sztuce, jak kochał kraj, jak zamierzał prowadzić w szkole swych uczniów, twierdząc, że z nich powstaną kiedyś dla kraju artyści zasług i chwały.

Już samo nawet takie publiczne odezwanie się Stattlera o swém posłannictwie obudzało zazdrość w tym lub w tych, którzy obok niego mieli z uczniami w szkole styczności i władzę. Pragnęli oni zniechęcić, podkopać jego znaczenie, usunąć go nawet, a te knowania bardzo nie korzystnie wpływały na wrażeniową naturę Stattlera i całą nawet szkołę, która pomimo różnych przekształceń już dokonanych przez tegoż Stattlera, potrzebowała jeszcze wiele innych rzeczy bądź do przerobienia bądź do wprowadzenia.

Cały wiec, jak widzimy, system nauczania w szkole nie był jeszcze stósownie uporządkowany, bo Stattler nie dotarł ostatecznie do tych dróg, któremi należało wówczas prowadzić naukę malarstwa, nie miał wtém ani rutyny ani doświadczenia, tak, że chyba tylko jakieś wyższe, niepospolite zdolności ucznia i nieustanna praca we własnym domu, jak to zresztą robił Matejko, mogły tym brakiem przyjść w pomoc.

### Rok 1852.

Matejko stawszy się nakoniec w tym roku uczniem szkoły sztuk pięknych w Krakowie, już w pierwszym roku malował pod wskazówkami profesora Stattlera pierwsze swe studyja malarskie:

Jabłko z kokosem,  
Studyjum z wypchanój Cyranki,  
Trupia główka,  
Z wypchanego kanarka,

Chłopiec z cierniem malowany z gipsu i t. d. Były to początkowe prace tylko, wspominamy o nich dla ciekawości, a potem:

„Little things ou little wings  
bear little souls to heaven!“

Jeszcze nie wypróbowałszy pędzla swego na studyjach akademickich i ledwie poznawszy pracę malarstwa z martwój natury, Matejko już w roku 1852 namalował w domu pierwszy obrazek olejny w małych rozmiarach, który był razem i pierwszą jego próbą kompozycyjną, był to:

Wjazd Cesarza Franciszka Józefa do Krakowa. Przyjazd Cesarza jako niezwykły na owe czasy wypadek w Krakowie, musiał podzielać na wyobraźnię młodzieńczą, tém bardziej, że pierwszy to raz w życiu stojąc na rynku krakowskim, widział on na jawie ten wjazd, który uczynił na nim wrażenie, bo miał pozory większego przepychu uroczystych wjazdów, o których w naszej historii tyle on czytał świetnych opisów.

Pracując nad tym szkicem w domu, Matejko nie przewidywał wtedy, że tenże sam Cesarz po latach dwudziestu kilku, także przybędzie do Krakowa i osobiście odwiedzi jego dom własny, dla uczczenia talentu i wyrobionych już zasług artysty.

Szkic ten jest zatracony.

### Rok 1853/4.

Przeniesienie szkoły sztuk pięknych do Collegium minus. — W końcu tego roku profesor Stattler wyjechał za urlopem do Rzymu, zaś jego zastępstwo objął bezpłatny nauczyciel Władysław Łuszczkiewicz, o którym było uprzednio.

Matejko malował pierwsze studyja z żywej natury:

Głowa dziada w profilu: jest to najpierwsza i najdawniejsza praca jego z żywej natury.

Głowa chłopca młodego.

Dziada z marsową miną.

Głowa Żyda.

Głowa dziada Bażyckiego.

Pierwszy akt akademicki, studyjum malarskie z całej figury chłopca.

Studyjum z całej figury, z nagiego modelu.

Studyjum pół figury męskiej trąbiącej, darowane Serafińskim, gdzie się i dotąd znajduje, i t. d. — Oprócz tych prac szkolnych obowiązkowych, Matejko jeszcze malował u siebie w domu:

Portret Franciszka Matejki ojca, wraz z trojgiem młodych dzieci Jana, Kazimierza i Maryi, obraz malowany w roku 1853 na wakacjach, znajduje się w domu artysty.

Na wakacjach w Wiśniczu:

Portret p. Joanny Serafińskiej, malowany olejno, pół figury w czarnej sukni w roku 1853/4.

Tamże w Wiśniczu akwarella, portret Antoniego Serafińskiego.

Tamże w Wiśniczu akwarella, portret młodego Stanisława Giebułtowskiego.

W tymże roku 1853 przypada praca Matejki u siebie w domu, nad pierwszym historycznym obrazem, do którego treść zaczerpnął z dziejów krajowych. Był to olejny obraz przedstawiający :



Carowie Szujscy wprowadzeni przez Żółkiewskiego na sejm warszawski przed Zygmunta IIIgo \*).

Namalowanie tego pierwszego i najdawniejszego historycznego obrazu jego, wymagało pewnych przygotowawczych historycznych studyj, znajomości kostiumów i jakiejś wiedzy do kompozycji historycznego obrazu potrzebnej. Wszystkie te jednak wiadomości Matejko sam własną pracą w domu, po za obrębem szkoły zdobywał. Kupił go w swoim czasie rybak Gołębski w Krakowie, u którego i dotąd znajduje się. Prócz tego w roku 1854 Matejko malował również:

Wjazd Henryka Walezego do Krakowa. Obraz olejny, znajdujący się w Bińczycach u Zygmunta Matejki.

Oprócz prac wymienionych, Matejko malował także w godzinach wolnych od szkoły, różne w domu mniejsze szkice akwarelowe, które od roku 1852 w różnych miesiącach pokazywały się:

Akwarele: Jadwiga wychodząca z Zamku.

„ Król Kazimierz z Esterką.

„ Zjazd pod Wiedniem królów Jagiellonów w roku 1515.

„ Hołd pruski.

„ Zygmunt August z Barbarą i Kmitą po koronacyi.

„ Królowa Bona wyrzucająca Zebrzydowskiemu kupno biskupstwa krakowskiego.

„ Zygmunt I<sup>szy</sup> nadający prawa szlachectwa profesorom Jagiell. Uniw. w r. 1535 — i t. d., i t. d.

Tak więc przejrzelśmy dotąd trzechletni tylko okres prac artystycznych Matejki, jako ucznia, bądź w szkole, bądź w czasie wolnym od szkoły, które on w domu, u siebie wówczas wykonywał.

---

\*) W katalogu Ksawerego Masłowskiego drukowanym w roku 1870 wystawiona była na sprzedaż akwarella in 8°. Szkic: Carowie Szujscy przed Zygmuntem III. prawdopodobnie wykonana później lub podrobiona.

Cóż o nim myśleli wtedy ludzie, co władza szkolna myślała o nim? wnet zobaczymy.

Był już wtedy zaprowadzony zwyczaj, że władza szkoły sztuk pięknych przygotowywała corocznie w miesiącu Lipcu, publiczną wystawę prac uczniów tak rysunkowych jak również malarskich dla pokazania postępu tychże uczniów; po ukończeniu zaś wystawy wychodziły zwykle publiczne sprawozdania o tém.

Sprawozdanie więc z wystawy uczniów szkoły sztuk pięknych z roku 1854 tak głosi:

„W szkole malarstwa przebijając się zaczyna pewna samodzielność, śmiałe ruchy pędzla zdradzające własne artystyczne poczucie, jest szczęśliwie odgadniona gra światła, nawet dość składny pomysł kompozycji. W temże sprawozdaniu chwalono uczniów: Grabowskiego, Grottgiera, Ekielskiego i t. d.

W szeregu uczniów, których prace w r. 1854 także znajdowały się na wystawie, nie wspominając nawet jakie, na samym końcu jest wymienione samo nazwisko Ma<sup>d</sup>ejko (?) więcj ani słowa.

Czy to była pomyłka druku, czy niewiedomość nawet nazwiska jego, trudno odgadnąć? Dość, że to jest pierwsze i najdawniejsze publiczne wspomnienie jego przekręconego nazwiska! Z tego więc widać, że ani prace jego żadnej nie zwróciły wówczas uwagi, ani też nawet wiadano jak on właściwie nazywa się. (Vide gazetę Czas z roku 1854 Nr. 174).

Dodać tu również dla ciekawości należy, że owoczesna władza szkolna nawet radziła już wtedy ojcu Matejki, by swego syna nie kształcił w artystycznym zawodzie, gdyż z braku zdolności nic z niego nigdy nie będzie, lecz by oddał go do stósowniejszego zatrudnienia w przystępniejszym dla niego kierunku.

Z tego wszystkiego więc widać, że jakiś tylko rybak Gołęberski, wiedziony zapewne przecuciem, poznał się na nim, zakupiłszy pierwszy historyczny obraz jego.

## Rok 1855.

Powrót Stattlera do szkoły, który przejrzawszy prace uczniów w téjże szkole, podczas nieobecności jego wykonane, tak je znalazł na złym stopniu, iż kazał uczniom znowu początkowe malować studyja z gipsu.

Matejko więc malował:

Ręce i nogi ze wzorów gipsowych; malowanie to trwało długo.

Głowę starca z różańcem na piersiach z pod bramy Floryjańskiej; znajduje się w Bińczycach u Zyg. Matejki.

Głowa Ulmana „en face“.

Głowa chłopca Kubusia, zwanego wówczas Witem Stwoszem.

Z połączenia następnie tych dwóch ostatnich studyjów głów z natury, Matejko, według wskazówek szkolnych, namalował tak zwany wtedy historyczny z tego obrazek, to jest:

Leszek biały z Goworkiem, studyja pół figur, malowane w szkole. Obraz ten znajdował się u pani Wilandowej w Krakowie, a odkupiony przez ks. Polkowskiego dla Rogalińskiego.

Głowa Wit Stwosza młodzieńca do pół figury, studyjum szkolne, darowane w swoim czasie Dr. Kopczyńskiemu w Krakowie, obecnie zostaje na wystawie w Warszawie.

Prócz tego malował u siebie w domu:

Akwarela portret ks. Stanisława Giebułkowskiego.

„ „ „ Pauliny Giebułtowskięj.

W tymże roku na wakacjach w domu, wykończył znowu historyczny obraz olejny:

Władysław Jagiełło z Witoldem modlący się przed bitwą pod Grunwaldem. Osoby: Jagiełło modlący się: Witold wskazuje mu nieprzyjaciela; w oddali rycerze Krzyżacy niosące miecze; Skirgiełło brat króla; młody Zbigniew Oleśnicki i posel Krzyżaków. Obraz ten darowany wówczas Serafińskim, był



wystawiony na publicznej wystawie przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie w roku 1855/56.

Co mówiono albo pisano w tym roku o pracach Matejki, nie podobna wynaleść, gdyż żadnych nie ma o tém śladów pisemnych. Nawet nie wyszukaliśmy żadnej w ogóle wzmianki o wystawie prac uczniów szkoły sztuk pięknych. Jest tylko wspomnienie, iż profesor Stattler wystawiał w grudniu tegoż roku, rzeźbiarskie prace syna swego Henryka, a mianowicie dzieci książąt Sapiechów.

W początkach tego właśnie roku przypada również pierwsze otwarcie w Krakowie publicznej wystawy obrazów tow. przyjaciół sztuk pięknych, która umieszczając utwory naszych artystów do dziś dnia istnieje i rozwija się.

W tymże samym roku i we Lwowie również następuje otwarcie wystawy obrazów, którą Tysiewicz tylko czasowie urządził.

### Rok 1856.

W tym roku malował w szkole.

Studyjum olejne całej figury chłopca, pod wskazówkami prof. Stattlera. Studyjum to z polecenia Stattlera było malowane przez siedm miesięcy, tak, że w ciągu tego jednego pozowania chłopiec ten urósł.

Znajduje się w Bińczycach u Zyg. Matejki.

Rozpoczęcie malowania głowy dziada ze siwą brodą, oraz wynikię przytém swary Matejki, o tęż głowę, z prof. Stattlerem, w skutek czego prof. Stattler zabronił mu czas jakiś uczęszczać do szkoły.

Prócz tego na wakacjach w Wiśniczu:

Portret Leonarda Serafińskiego.

„ Joanny Serafińskiej.

„ akwarelowy ks. Stanisława Giebułtowskiego.

Tamże na wakacjach:

Stańczyk udający ból zębów, obraz olejny darowany bibliotekarzowi jagiell. uniwersytetu Muczkowskiemu, za co otrzymał

prawo pracowania w bibliotece uniw., do której dotąd niedawano mu wstępu.

W tym roku znajdujemy już sprawozdanie z wystawy prac uczniów szkoły sztuk pięknych, z dnia 3 sierpnia 1856, które dla ciekawości „z gazety Czas“ wypisujemy:

Wystawa uczniów szkoły malarstwa otwartą została w gmachu bursy muzycznej w dniach 25 i 26 lipca. Były tam ręczne rysunki podług wzorów, antyków i z natury: dwa pokoje wypełnione są niemi. Zmudne punktowanie lub kreskowanie rysunków zniechęcało patrzących. Z prac malarskich były portrety i owoce jako studyja malowane przez Stanisława i Adama Stattlerów, które najwięcej zajmowały. Wszakże inne roboty wszystkich innych uczniów zebrane razem, nie dorównywały robotom dwóch uczniów Stattlerów ani co do ilości, ani co do jakości. W liczbie więc tylu uczniów ówczesnych dwóch tylko Stattlerów odznaczyło się. Z krajowidoków chwalono Walerego Eliasza i Aleks. Gryglewskiego: najwięcej jednak wówczas podobał się olejny obraz Leopolskiego, ta ostatnia praca wystawioną została w celu ubiegania się o stypendyjum. Sprawozdawca z wystawy twierdził więc, że tenże Leopolski zasługuje najbardziej na stypendyjum.

O Matejce w tém sprawozdaniu z roku 1856, ani jednego nie było wyrazu.

### Rok 1857.

W bieżącym roku Stattler opuścił szkołę, znowu więc Łuszczkiewicz objął naukę, przyjąwszy do siebie ku pomocy nauczyciela Feliksa Szynalewskiego.

W tym roku Matejko malował w szkole:

Głowa starca z ciemną czupryną, siwą brodą w furcie; zostaje w Bińczycach u Zyg. Matejki.

Głowa chłopca w niebieskiej konfederatce znajduje się tamże.

Starowolski z Gustawem Adolfem przy pomniku Łokietka w Krakowie. Obraz ten wystawiony w roku 1857/58

na wystawę publiczną w Krakowie, był zakupiony przez krak. tow. przyjaciół sztuk pięknych i wylosowany. Wygrał go wtedyż Tadeusz Wiktor obywatel w Świrzu pod Brzezanami.

Prócz tego malował w domu jeszcze:

Stopa królowej Jadwigi z legendy, szkic olejny, znajduje się w Bińczycach u Zyg. Matejki.

Widok perspektywiczny z Ratuszowej wieży na rynek i kościół Maryjacki, malowany z wierzchołka téjże wieży Ratusza.

Portret rodzonej siostry swój Maryi Matejkówny.

„ Szymona Darowskiego, znajduje się w pracowni artysty.

„ Kazimierza Stankiewicza, darowany temuż.

„ Adama Zamojskiego, }  
„ Teofili Zamojskiej, } darowany córce ich.

„ Leonarda Serafińskiego, }  
„ Joanny Serafińskiej, } darowany imże

i t. d., i t. d.

W sprawozdaniu z tegoż roku z wystawy obrazów tow. przyj. sztuk pięknych nie ma żadnej o Matejce ani krytyki, ani nawet wspomnienia. Natomiast jednak w sprawozdaniu z wystawy szkolnej jest nadmienienie tym razem widoczne. Sprawozdawca téjże wystawy Jan Nepomucen Biżański tak pisze: na popisie z anatomji i perspektywy uczniów szczególnie odznaczyli się znakomitym postępem z tych przedmiotów: Parys Filippi, Jan Matejko, Eliasza Walery, Adam Kwaśniewski. W oddziale prac olejnymi farbami wykonanych jakoto: sceny historyczne, portrety i przedmioty rodzajowe wyższemi zdolnościami i łatwością naśladowania przyrody odznaczali się p. p. Jan Matejko, Aleksander Kotsis.



### Rok 1858.

Rok ten był już ostatnim bytności Matejki w szkole sztuk pięknych; w tym więc roku malował:

Zygmunt Iszy nadający prawa szlachectwa profesorom Jagiell. Uniwer. w roku 1535. Osoby: król Zygmunt; Rektor Uniw. Jędrzej z Koźmina; Samuel Maciejowski; Hetman Jan Tarnowski; Kanclerz Szydłowiecki; Biskup krak. Choiński.

Obraz ten malowany według akwareli uprzednio znacznie dawniej naszkicowany, wystawiony na wystawie obrazów tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie w r. 1858/59 i darowany Jagiell. Uniw., gdzie dotąd znajduje się.

Był to już ostatni obraz olejny, malowany w szkole przed wyjazdem Matejki za granicę.

Prócz tego malował w domu:

Portret siostry swój Maryi Matejkówny.

„ Pauliny Giebułtowskiej,	} robione w Wi-
„ Antoniego Giebułtowskiego,	

śniczu.

Obraz religijny Matki Boskiej ze św. Leonardem i Śwą Joanną; był wystawiony na wystawie w Krakowie w r. 1858/59 i darowany Serafińskim.

W tymże roku przypada bardzo ważne dla Krakowa zdarzenie, bo dnia 12 września 1858 roku otwartą zostaje w gmachu księcia Jerzego Lubomirskiego wystawa krajowych starożytności. Zgromadzone różne z najdawniejszych epok zabytki sztuki wielkiego znaczenia, dały możliwość artystom poznania ich i kopijowania dla użytku w późniejszych swych pracach. Już przy otwarciu wystawy, kilkunastu uczniów malarzy i rzeźbiarzy pracowało tam zdejmując kopije. Pomiedzy innymi był również Matejko, jako od dzieciństwa zamięłowany w historycznym malarstwie.

Matejko więc, oprócz nie możebnej do ścisłego obliczenia liczby rysunków, które na wystawie starożytności ze sprzętów, broni, ze wszystkich ciekawych zabytków dawnych i t. d. w wielkiej porobił

dla siebie ilości jako źródła do późniejszych prac artystycznych, malował tamże:

Kopię z olejnego portretu Długosza, znajdującego się w katedrze krak. miara wysok. 3 stopy 10 cali, szerok. 2 stopy 10 cali.

Kopię z olejnego portretu Hozyjusza, miara wysokości 2 stopy, szerok. 1 stopa 9 cali, które dla zbiorów hr. Przeździeckiego na zamówienie wykonał.

Co jednak wówczas mówili albo pisali o Matejce?

W sprawozdaniu z wystawy szkolnej prac uczniów, z dnia 1 września 1858 Nr. 199 gazety Czas, czytamy:

„W oddziale malarstwa celują w nowym sposobie malowania: Jan Matejko, Aleksander Kotsis, Floryjan Cynk, Karol Sagnowski. Najgłówniejsze jednak zajmuje między nimi miejsce, dawniejszy, lecz już zaszczytnie wspominany uczeń krajowidoków p. Aleks. Gryglewski, który w dalszem swem rozwinięciu się, zasługuje na chwalebną wzmiankę, za wykonany olejno obraz wnętrza kościoła N. Panny Maryi w Krakowie“.

Takie było wówczas tylko szkolne wspomnienie o Matejce który jednak siedm lat w tej szkole przebywał, a miał ją już ostatecznie opuścić.

Wprawdzie dłuższe zato znajdujemy ocenienie pracy Matejki w sprawozdaniu z wystawy obrazów, w tow. przyjaciół sztuk pięknych. W Nrze 96 gazety Czas z dnia 28 kwietnia 1858 roku następujące znajdują się uwagi:

„Myśl historyczna i religijna nie znalazła swoich tłumaczy na płótnie, mniej niż innych lat, więcej krajowidoków. Mistrz pędzla dotąd nie powstał: rozproszył się monopol tej szarlateneryi marząc o szkole polskiej, zwłaszcza, że mało kto umie pocziwie narysować. Dziś jednak jest niesłychana przemiana na lepsze w Krakowie. Po ocenieniu prac Gryglewskiego, Grottgera jest dalej o historycznym obrazie Karola Gustawa Szwedzkiego, zwiedzającego katedrę na Wawelu, przez Matejkę wystawionego. Na początkowe zadanie malarza dość trudne, aby je zwycięsko rozwinać; wszelakoż oddać można słuszość zdolnościom i rozmysłowi Matejki, że w niektórych częściach dobrze się wywiązał. Po-

stać Karolą Gustawa nie jest bez historycznego charakteru: zu-  
chwały pyszałek, wierzący tylko w rękojeść miecza i fortuny, która  
była narzędziem kary za winy i swawolę naszego narodu, niezgo-  
rzej scharakteryzowany w téj głowie zadartéj o odętych wargach  
i szyderczym wzroku. Poważna i sędziwa figura Starowolskiego  
jest jakby wyrazem téj drugiej potęgi idącej z Boga, która nie  
wchodzi w rachubę Szweda.

Malarz usiłował oddać tę myśl w twarzy pełnéj pogody  
z okiem co przywykło wznosić się do nieba, a nie zadrzy na wi-  
dok groźnego mocarza. Takby należało wystawić natchnione wiesz-  
czem widzeniem oblicze Starowolskiego; lecz na obrazie Matejki  
widzimy tylko poważnego starca demonstrującego coś, czego nie  
chce słuchać dumny żołnierz. Zawsze tyle powiemy, że młody  
malarz wiele dokazał, więcej niż może pozwalały jego siły, zdra-  
dzające jeszcze tyle niedostatków w rysunku i pojmowaniu szcze-  
gółów.

Radziłyśmy żeby ten piękny początek był zapowiedzią świe-  
tnéj przyszłości dla ucznia szkoły krakowskiej, a zawód ma szeroki,  
motywa jeszcze nie zużyte, bo cała świeżość naszych dziejowych  
wspomnień“.

Była to pierwsza krytyka obrazu Matejki, a z tego powodu  
dla ciekawości ją umieściliśmy.

W Warszawie przypada również w tym roku urządzenie pierw-  
szej stałej wystawy obrazów, połączonej z losowaniem tychże, którą  
dwaj kupcy z Włoch urządzają: był to początek utworzenia potem  
osobnéj wystawy tow. miejscowego, które do dziś dnia istnieje.

W tymże roku Matejko po różnych zabiegach dostawszy sty-  
pendyjum, dnia 10 grudnia 1858 r. wyjechał do Monachium dla  
kształcenia się w sztuce w poważniejszym kierunku.



### Rok 1859.

Matejko przyjechawszy przed Bożem Narodzeniem zeszłego roku do Monachium, zostawał tam w r. 1859 tylko dziesięć miesięcy, z których jednak przez dwa miesiące chorował tamże na tyfus.

Wstąpiwszy do oddziału przygotowawczego rozpoczął prace od studyjów rysunkowych. Tak więc po kilkoletnim pobycie w krak. szkole sztuk pięknych, rozpoczął znowu w Monachium systematyczną, według prawdziwych wymagań artystyczną naukę:

Prace jego rysunkowe w Monachium:

Rysunek pół figury ludzkiej, darowany potem krakow. szkole sztuk pięknych i zaraz na drugi dzień tamże skradziony.

Rysunek głowy staruszki w profilu, którą kierujący wówczas rysunkami, profesor jego Anschitz zaniósł natychmiast Kaulbachowi, jako Dyrektorowi téż Akademji dla pokazania.

Rysunek głowy męskiej z brodą } darowane Gorzkow-

„ głowy kobiecej. } skiemu w Krakowie.

„ chłopca, który prof. Anschitz zabrał do galeryi tamże.

„ aktu akademickiego całej figury siedzącego chłopca.

„ figury leżącej ze sznurami darowany potem M. Gorzkowskiemu w Krakowie.

Prócz tego wiele innych wieczornych rysunków tamże.

Prace olejne jegoż w Monachium:

Głowa dziewczynki.

„ kobieca, darowana Mierzbowi.

„ męzka z jasnymi włosami.

„ dziewczyny.

„ starca z brodą, darowany hr. Konst. Platerowi w Wiedniu.

„ mężczyzny z siwymi włosami, ukradziono.

„ starca z siwą brodą.

Pół figury siedzącej znajduje się u autora.

Tors figury męzkiej, darowany M. Gorzkowskiemu w Krakowie.

Głowa starca podniesiona w górę, zostaje w galerii Akademji w Monachium.

Pół figury nagiego modelu z tyłu, zostaje u autora i t. d.

Matejko więc wykonał w Monachium, w przeciągu krótkiego czasu, cały szereg studyjów akademickich, tak rysunkowych jak również malarskich, w znacznej ilości. Otrzymał on tamże za artystyczne swe prace medal, który był pierwszą jego honorową nagrodą.

Prócz studyjów jednak akademickich głów i figur, Matejko pracował nadto w Bibliotece tamże, gdzie zbierał różne pomniki, robił artystyczne kopije, rysował kostiumy i t. d., które do dzieła swego Ubioru w Polsce, zużytkował następnie.

Z obrazów olejnych naszkicował tamże:

Król Sobieski w Częstochowie, który w kilka lat potem kupił Krywult w Krakowie.

Ze szkiców akwarelowych malował tamże:

Spalenie Malchierowej rajczyni na krakowskim rynku w r. 1539, darowany potem M. Gorzkowskiemu w Krakowie.

Kochanowski z Urszulką, darowany Groplerowi w Stambule.

Wyprowadzenie Zborowskiego na śmierć, darowany Czajkowskićj w Krakowie.

Hołd Bohdana Chmielnickiego przed Janem Kazimierzem pod Zbarażem, darowany M. Gorzkowskiemu w Krakowie.

Zamojski idący do więzienia Zborowskiego, darowany Czajkowskićj.

Śmierć Barbary, darowany Zygmuntowi Cieszkowskiemu w Krakowie.

Zygmunt August z Barbarą zostaje u Wojczetowej.

Jabłoński w kostiumie w czapce i z rapirem.

Popiersie Glińskiego, darowane potem z nadpisem: profesorowi Józefowi Łepkowskiemu w roku 1874 w Krakowie i t. d., i t. d.

Wezwany jednak do Krakowa dla stawienia się do wojska, wyjechał z Monachium, a w dzień zaduszny tegoż roku powrócił do Krakowa.

W Krakowie więc znowu tegoż roku jeszcze malował olejno:

Portret cukiernika Maurizio, wysok. 78 } zostaje u  
cent., dług. 61 cent. } nich w Kra-

Portret żony tegoż

„ Kosińskięj, żony komisarza krak. mag., daro-  
wany imże.

Z obrazów historycznych:

Otrucie królowy Bony przez Antoniego z Maceraty.

Osoby: Bona, Antonio z Maceraty, Papagoda i Maryna zwana  
Mniszką.

Obraz ten rozpoczęty w Monachium, wykończony w domu w Krakowie, był wystawiony w tow. przyjaciół sztuk pięknych w roku 1859/60, gdzie również znajdowały się wtedy portrety dwóch chłopczyków, malowane przez tegoż. Obraz otrucia Bony nabyty przez Laskiego w Warszawie. Podobnie rozpoczęty w Monachium szkic Sobieskiego w Częstochowie, malował w domu, który w r. 1877 nabył A. Krywult w Krakowie i odsprzedał go D. Rosenblumowi do Warszawy.

## Rok 1860.

Przybywszy z Monachium do Krakowa, Matejko zajął się uprządkowaniem zebranych źródeł, które lat ośm gromadził, rysując kopije pomników naszej dawniej sztuki, kostiumów i t. d. Wkrótce powziął myśl wydawnictwa ubiorów w Polsce, które jako pierwszorzędne źródło z najwierniejszych i najsumienniejszych złożone studyjów jego, zostanie ważnem historyczno-artystycznym dziełem sztuki naszej.

Wziąwszy się do tego znużonego zatrudnienia, pierwsze cztery wielkie tablice do tego znakomitego dzieła w Krakowie ostatecznie wykończył.



Uwolniony od wojska w tymże jeszcze roku dnia 15 Maja wyjechał do Wiednia i tamże do 15 Lipca zostawał.

W Wiedniu rozpoczął nowy obraz olejny Jana Kazimierza na Bielanach, lecz z powodu nieporozumień, których w czasie bytności swój w Wiedeńskiej Akademji doznawał, nie mogąc przyjąć ani rad ani wskazówek tamże mu udzielanych, razem z obrazem powrócił do Krakowa.

W Wiedniu jednak mając zawsze na myśli wydawnictwo ubiorów w Polsce, znowu dwie wielkie dalsze tablice wykończył.

Po powrocie do Krakowa zajął się znowu wypracowaniem reszty tablic do tego dzieła potrzebnych i takowe ostatecznie wykończył. Tak więc wydanie tego olbrzymiego dzieła kosztowało go pracy tylko dziesięć miesięcy.

Dnia 26 Października 1860 roku, gdy skończył w Krakowie ostatnią kolorowaną tablicę i miał się już cieszyć skutecznieniem trudów, dziwnym zbiegiem losu, natychmiast tegoż samego dnia umarł mu ojciec.

Kolorowany przez niegoż egzemplarz ubiorów w Polsce który z benedyktyńską robił cierpliwością, darował Bibliotece Jagiell. Uniwersytetu, gdzie dotąd zostaje, jak również darował w r. 1874 Uniwersytetowi, kilka tablic z pierwotnych 66-ciu sztuk notat do tegoż dzieła Ubiorów w Polsce własnoręcznie przygotowanych, tak, że prócz jednej tablicy tychże ubiorów przesłanej przez Wolfa do Warszawy oraz drugiej darowanej p. Dobrzańskiemu, wszystkie niemal oryginalne tablice z ubiorów w Polsce przechowują się w Jagiell. Uniw.

Prócz tego drugi egzemplarz tychże ubiorów także przez niegoż kolorowany darował również Bibl. narodowej imienia Ossolińskich we Lwowie, gdzie i dotąd przechowuje się.

W tymże roku zaczął parę nowych szkiców:

Mały szkic do Wapowskiego, darowany Piotrowi Dobrzańskiemu.

Władysław Jagiełło pod Grunwaldem akwarellę darowaną pannie Józefinie Geppert.

### Rok 1861.

Po przebyciu bolesnych wzruszeń, Matejko osiadł już w domu rodziców, przy ulicy Floryjańskiej, w którym przyszedł był na świat i tam rozpoczęty roku jeszcze przeszłego obraz, teraz wykończył, a mianowicie:

Zabicie Wapowskiego w czasie koronacyi Henryka Walezego.

Osoby: Henryk Walezy, Tenczyński, Czarnkowski, Wapowski, Dufor i t. d. Nabył go książe Sanguszko; fotografował w Krakowie W. Rzewuski. Obraz ten był wystawiony w Krakowie w roku 1861.

W tymże roku pracował nad obrazem:

Jan Kazimierz na Bielanach.

Osoby: Jan Kazimierz, Jerzy Lubomirski, Czarniecki, Przeor Kamedułów, Dworzanie. Zakupiony przez tow. sztuk pięknych w Warszawie, był wylosowany, a potem zdaje się odkupiony przez Barona Rostawieckiego tamże, — fotografował go W. Rzewuski w Krakowie. Obraz ten był wystawiony w Krakowie w roku 1861/62.

W tymże roku rozpoczął tamże:

Jan Kochanowski z Urszulką.

Prócz tego malował:

Głowę panny Dybowskiéj, znajduje się u autora w pracowni.

Św. Kazimierza, który zostaje u księdza Leszczyńskiego.

Głowę „ znajduje się u Bar. Ziemiałkowskiego.

Kilka głów malowanych, darowane Czajkowskiéj.

Z powodu niedogodności malowania w domu przy Floryjańskiej ulicy, w 1861 r. na wiosnę przeniósł się do domu Fiszer, pod konikiem w rynku głównym i tam mieszkał kwartał.

## Rok 1862.

Z powodu więc niedogodności malowania w domu przy Floryjańskiej ulicy, wynajął mieszkanie od kwietnia w domu Fiszera pod konikiem w rynku głównym, a od października przeniósł się na ulicę Krupniczą do urządzonej osobno pracowni. W domu jednak pod konikiem rozpoczął:

Wit Stwos, pierwszy szkic, nabyty przez Krywultę w Krakowie.

Rozpoczął szkic do obrazu Kazanie Skargi, znajdujący się obecnie u Szaniawskiego.

Rozpoczął: Z psalmów przyszłości z Krasińskiego, który znajduje się w domu autora w Krakowie.

Ołówkowy szkic do tegoż ostatniego obrazu jako pierwszy pomysł darował M. Gorzkowskiemu.

Szkic do dzwonu Zygmuntońskiego,  
oraz wykończył obraz Jan Kochanowski z Urszulką, zaczęty roku przeszłego.

Obraz ten wystawiony w Krakowie w roku 1862, następnie w Warszawie, gdzie nabył go Fleury do Paryża, fotografował go Rzewuski w Krakowie.

W tymże roku:

Stańczyk w czasie balu na dworze królowej Bony w obec straconego Smoleńska. Wystawiony w Krakowie w r. 1863, zakupiony przez Tow. zachęty sztuk pięknych w Krakowie i wylosowany: wygrał go Korytko pod Kołomyją. Wielu robiło kopije z niego jak malarz Głuchowski pod Kołomyją i t. d.

Fotografował go W. Rzewuski w Krakowie. Obraz ten posłany potem do Paryża i tamże w roku 1881, na publicznej licytacji sprzedany. Nabył go Józefowicz z Królestwa.

Prócz tego w tymże roku malował:

Zygmunt August w ogrodzie Wileńskim, szkic olejny jedna figura, darowany na korzyść ubogich w Krakowie.

Św. Kazimierz, szkic darowany Czajkowski.



Jan III. Sobieski boso, modlący się w kaplicy po procesyi przed wyprawą na Wiedeń.

Osoby: Król Jan klęczący, Sieniawski, Morsztyn, sługa kościelny. Szkic ten darowany Józefowi Kosowiczowi w Paryżu.

Portret Pauliny Giebułtowskiej, zostaje w domu artysty. Rozpoczęty wielki obraz Kazanie Skargi.

### Rok 1863.

W pracowni przy ulicy Krupniczej, rozpoczęty w roku 1862 obraz Kazania Skargi, dalej był malowany tamże.

Szkic ołówkowy jako pierwszy pomysł do tegoż obrazu Skargi, darowany M. Gorzkowskiemu. Prócz tego malował:

Olejny szkic Konrada Walenroda, znajduje się u Prylińskiego w Krakowie.

Szkic z wypadków war. z tegoż roku mniejszy, darowany potem Piotrowi Umińskiemu w Krakowie.

Szkic mały do Wita Stwosza, miary 11 $\frac{1}{2}$  cali w kwadrat, darowany Aleksandrowi Gryglewskiemu, malarzowi artyście, po którego śmierci za pośrednictwem Maryi Róhrowej w Gdańsku, nabył hr. Konstanty Przeździecki do Warszawy.

### Rok 1864.

Ostateczne skończenie obrazu Kazanie Skargi.

Osoby: Jan Zamojski, Agnieszka Firlejowa, królowa Anna Jagiellonka, Katarzyna Ostrogska, Hippacy Pociąg, Mikołaj Wolski, Władysław królewicz, Janusz Zborowski, Janusz, Radziwiłł, Mikołaj Zebrzydowski, Stanisław Djabeł Stadnicki, Jerzy Mniszech, J. Paweł Sapiecha, król Zygmunt III., Stanisław Karnkowski, arcyb., Piotr Skarga, Posłowie Austrijacki i Hiszpański, Malespina, Kardynał Gaetano. Fotografował Rzewuski, potem w r. 1872. A. Szubert w Krakowie. Wystawiony w Krakowie w r. 1864, jakby na przy-

pomnienie kary za dzieje przeszłości, był potem wystawiony powtórnie w Krakowie na korzyść ubogich, a przy téj powtórnej wystawie kupiony przez Maurycego hr. Potockiego. W roku 1865 wystawiony w Paryżu był odznaczony złotym medalem \*).

Rozpoczęty obraz w większych rozmiarach z wypadków war., miara: dług. 230 cent., wysok. 155 cent., który dokończony w r. 1879 i nabyty potem przez ks. Wład. Czartoryskiego w Krakowie.

Portret Dra Dietla.

Mały szkic do Rejtana, darowany potem w Lutym 1881 r. Marszałkowi Zybkiewiczowi. Rozpoczęcie wielkiego obrazu Rejtana.

W tymże roku czas jakiś przeszło na ślubne zabiegi, bo dnia 21 listopada tegoż roku, przypada ożenienie się Matejki.

Z tem wszystkiem w tymże roku namalował:

Szkic olejny Zygmunt z Barbarą, własność p.<sup>1</sup> Teodory Matejkowej.

Otrucie księcia Janusza, ostatniego z książąt Mazowieckich, sprzedany potem Wołowskiemu pod Warszawą.

### Rok 1865.

Rozpoczęty nowy obraz Wit Stwosz z wnuczką swoją, w głębi Norymberczyk.

Prócz tego: portret Teodory Matejkowej, małżonki artysty w ślubnym stroju, w większych rozmiarach. Wystawiony potem w Wiedniu na wystawie powsz. w roku 1873.

Dnia 25 Marca 1865 r. podróż Matejki wraz z małżonką do Paryża, gdzie bawili do dnia 28 maja.

Po powrocie z Paryża malował znowu i skończył we wrześniu Wita Stwosza. Obraz wystawiony w Krakowie na dochód restauracyi wielkiego ołtarza tegoż Stwosza, znajdującego się w ko-

---

\*) Drzeworyt z Kazania Skargi oraz wizerunek Matejki i jego biografia umieszczone zostały w 1865 roku w Tygod. ilustr. Nr. z dnia 16 Grudnia.

ściele N. Panny Maryi. Fotografował go Rzewuski w Krakowie; nabył Stanisław hr. Potocki. Ołówkowy szkic jako pierwszy pomysł do tegoż obrazu darowany M. Gorzkowskiemu w Krakowie.

W tymże roku dalsza praca nad obrazem Rejtana.

Prócz tego malował szkic olejny: Wyjazd Henryka pobożnego z Lignicy, kupiony potem przez Konstantego Skirmunta w Szemetowszczyźnie.

### Rok 1866.

Obraz Rejtana na Sejmie Warszawskim w Listopadzie tegoż roku skończony: malowany był w ciągu dwóch lat.

Osoby: Tadeusz Rejtan poseł Nowogrodzki, Szczęśny Potocki generał artylerji, — Adam Poniński wielki komandor Malt., Ksawery Branicki hetman wielki kor., Maśalski biskup Wileński, Czerwotyński, — Karol Radziwiłł marszałek konfed. radom., Franciszek Salezy Potocki wojew. Kijowski, Michał Poniatowski prymas, Michał Czartoryski kanclerz wielki litewski, Król Stanisław August, Hugo Kollataj podkanclerzy kor., Jacek Małachowski, Kossak poseł, Grabowska, Książ Repnin Ambas., Lubomirska, Katarzyna II., Żołnierz ros.

O obrazie Rejtana znajdują się opisy w przeglądzie polskim za Listopad z roku 1866; w gazecie Czas z tegoż roku Nr. 281; w Kalinie Nr. 11. Osobne objaśnienie do tego obrazu pisał Józef Szujski w drukarni Kirchmajera 1866 r.

Obraz był wystawiony na dni kilka w Krakowie na cel dobroczynny; potem przez samego artystę zawieziony do Wiednia, zkład na wystawę powszechną do Paryża w roku 1867 był wyprawiony, jakby na mimowolne przypomnienie powodów obecnego stanu kraju.

Nabyty przez N. Pana Cesarza Austrii, zostaje w Wiedniu; fotografował Rzewuski.

Prócz tego w tymże roku:

Szkic do księcia Światopełka Pomorskiego na sejmie w Gąsawie, znajduje się u artysty w pracowni.



Szkic do Władysława Białego w Dijon, darowany potem p. Dobrzańskiemu.

Mały szkic do Unji w Lublinie, znajduje się u artysty.

W końcu tegoż roku Szkic do Sędziwoja, darowany Prylińskiemu w Krakowie.

W tymże roku podróż Matejki do Paryża razem z Antonim Oleszczyńskim przez Strasburg, gdzie zatrzymawszy się zwiedzali wierzchołek wieży tamże.

### Rok 1867.

W tym roku przypada malowanie obrazu:

„Sędziwoj alchemik“.

Osoby: Sędziwoj wydobywa z ognia sztukę złota i pokazuje ją królowi i jego dworzanom, między którymi był spowiednik królewski i błazen.

Skończony w Krakowie w r. 1867; wystawiony dnia 26 kwiet. tegoż roku w sali tow. naukowego w Krakowie na dochód czeladzi rzemieślniczej, nabył Elzelt w Wiedniu; w roku 1881, sprzedany w Wiedniu z publicznej licytacji. Fotografował Rzewuski.

Pierwszy pomysł jako szkic ołówkowy do tego obrazu darowany M. Gorzkowskiemu w Krakowie.

Władysław biały, ksiązę Gniewkowski w Dijon.

Jedna figura, poseł stronników przeciwnej partyi Ludwikowi Węgierskiemu.

Nabył hr. Pusłowski, fotografował Angerer w Wiedniu.

Wskrzeszenie św. Łazarza.

Darowany do kaplicy na cmentarzu w Wiśniczu pod Bochnią.

---

\*) W tymże roku nastąpiło pierwsze otwarcie we Lwowie stałej wystawy obrazów, która od dawna już bo jednocześnie z wystawą krak. miała być utworzoną. Podjęta jednak wówczas myśl wystawy dopiero teraz we Lwowie urzeczywistnioną została, a w roku przyszłym 1868 na téjże wystawie Lwowskiej były również wystawione obrazy Matejki.

Król Zygmunt August z Barbarą.

Dwie osoby: Nabył ks. Hohenloe w Wiedniu, fotografował Rzewuski.

Czytanie wyroku śmierci, obwinionemu artyście, nabył F. Gebetner muzyk w Warszawie, fotografował Rzewuski. Prócz tego z końcem tego roku rozpoczęty wielki obraz Unji Lubelskiej.

### Rok 1868.

Malowanie Unji Lubelskiej:

Portret Panny Zakaszewskiej, dzisiejszej hr. Antoniowej Potockiej znajduje się u nichże.

Portret Leonarda Serafińskiego znajduje się u niego.

### Rok 1869.

Ukończenie wielkiego obrazu Unji Lubelskiej.

Osoby: Król Zygmunt August, Prymas Jakób Uchański, Łukasz Górka; Kardynał Stanisław Hoziusz, Marszałek kor. Jan Firlej; Kasztelan Marcin Zborowski; Mikołaj Mielecki; Książę Mikołaj Radziwiłł; Jan Chodkiewicz; Jan Łaski; Biskup Walery Protasiewicz; Kasztelan Jan Kostka; Frycz Modrzewski; Książę Bazyli Ostrogski; Książę Janusz Ostrogski; Ostafij Wołłowicz; Książę Roman Sanguszko; Książę Michał Wiśniowiecki; Stanisław Tarnowski; Marcin Kromer; Andrzej Tenczyński; Książę Albert Pruski; Tenczyńska; Beata Kościelecka; Anna Jagiellonka; Szydłowiecka; Herburtówna; Firlejowa; Biskup Filip Padniewski; Rafał Leszczyński; Marszałek Sędziwoj Czarnkowski; Jan Herburt z Fulsztyna; Walenty Dembiński; Myszkowski; Albert Łaski.

Fotografował Rzewuski.

Obraz ten dziwnym zbiegiem okoliczności, w trzechsetletnią rocznicę tego wypadku to jest dnia 11 Września 1869 roku był

wystawiony w Krakowie \*). Zakupiony ze składek publicznych znajduje się we Lwowie. Podobnie wypadk zdarzył, że w tymże roku znaleziono grób Kazimierza Wielkiego na Zamku król. na Wawelu, z tego więc powodu malował:

Grób Kazimierza Wielkiego, znajduje się u artysty.

Prócz tego:

Szkic do obrazu Stefana Batorego, znajduje się u artysty.

Rozpoczęty Szkic Betmana z Kościeleckim w chwili pożaru w salinach Wielickich.

Pod koniec tegoż roku rozpoczęty wielki obraz Stefana Batorego.

### Rok 1870.

Dalsza praca około obrazu Stefana Batorego.

Pierwszy portret małych dzieci Matejki.

Osoby: Tadeusz Matejko, Helena i Beata Matejkówna, znajduje się w domu artysty,

Wystawienie Unji Lubelskiej na wystawie w Paryżu. Podróż Matejki do Paryża, świetne przyjęcie jego tamże tak przez artystów jak i przez innych; za obraz ten odznaczonym zostaje krzyżem legji honorowej. Po powrocie z Paryża do Krakowa malował:

---

\*) Za obraz ten wystawiony w roku 1870 na dorocznej wystawie w Paryżu Matejko otrzymał krzyż legji honorowej. Obraz ten już wówczas ubiegał się o medal złoty, lecz ponieważ malarz francuski Fleury wystąpił również z obrazem swoim „Zdobycie Koryntu“ i zjednał przychylną sędziów francuskich, więc współzawodnictwo było niepodobne. Po dziewięciu jednak latach znowu te same obrazy Unia i zdobycie Koryntu były wystawione na wystawie w Paryżu i znowu ubiegały się o medal złoty. Tym razem jednak Unia odniosła zwycięstwo, a dnia 12 Grudnia 1879 roku w Krakowie, Starostwo krak. wręczyło Matejce wielki złoty medal wraz z dyplomem, przez sędziów przysięgłych w Paryżu, na wystawie przyznanym. Medal odznacza się piękną artystyczną robotą w klasycznym stylu z symbolicznym wyobrażeniem rzeczypospolitej franc.



Dalsza praca około Stefana Batorego.

Portret pani Pusłowskiej znajduje się u niej.

„ pani Cieleckiej znajduje się u niej.

Jedna głowa Antoniego Serafińskiego u niegoż.

### Rok 1871.

Ukończenie obrazu Stefana Batorego w miesiącu Maju.

Osoby; 1. Stefan Batory król polski. 2. Jan Zamojski hetman i kanclerz w. k. 3. Konstanty Bazyli Ostrogski. 4. Mikołaj Sieniawski h. p. k. 5. Filon Kmita Czarnobyłski woj. smoleński. 6. Heidenstein. 7. Jan Zborowski, kasztelan gdański. 8. Ks. J. Dymitr Sulikowski. 9. Stefan Lazar. 10. Ernest Weyher. 11. Mikołaj Urowiecki. 12. J. Wieloch. 13. Zygmunt Rożen. 14. Jan Bornamissa. 15. Michał Haraburda. 16. Synowie G. Bekiesza. 17. Mikołaj Rudy Radziwiłł h. w. l. 18. Janusz ks. Zbarazki, wojewoda braclawski. 19. Mikołaj Dorohostajski, wojewoda połocki. 20. Antoni Possevini S. J., legat Grzegorza XIII. 21. Cypryan, władka połocki. 22. Iwan Naszczokin. 23. Książę Dymitr Piotrowicz Ilecki. 24. Mikołaj Basorek, sekr. 25. Książę Teodor Obaleński Lichów. 26. Roman Wasilewicz Olferiew. 27. Stanisław Żółkiewski, namiestnik. 28. Baltazar Batory. 29. Jan Oryszowski, hetman nizowych kozaków.

Osobno litografowane głowy z tegoż obrazu jako wskazówki, rysował Matejko na osobnym arkuszu w r. 1872, na którym znajduje się monogram jegoż.

Opis tego obrazu z obszernym poglądem, wydał Franciszek Lutrzykowski p. t. Stefan Batory obraz Matejki. Lwów. 1873 roku Drukarnia Ossolińskich. Obraz był wystawiony w Krakowie na cel dobroczynny, potem w Październiku w r. 1872 był wystawiony w Wiedniu. Znany krytyk wiedeński Ranzoni umieścił w Neu Fr. Presse szczegółowy opis tego obrazu, w którym Matejkę porównuje z Homerem, wołając i narzekając dla czego Niemcy nie mają tak znakomitego historycznego malarza? Obraz ten był potem nabyty przez hr. Tyszkiewicza; fotografował go w Czerwcu 1872 r. A. Szubert w Krakowie.

Prócz tego malował:

Druga głowa Antoniego Serafiskiego, znajduje się u niegoż.

Portret Anieli Zamojskiej na tle wspaniałego gobelinu zostaje u niejże.

Portret Dra Gilewskiego, znajduje się u żony tegoż.

Szkic do Kopernika, darowany Doktorowi Bezemu.

### Rok 1872.

Maciek Borkowic, wojewoda poznański, wtrącony do lochu w zamku Olsztyńskim; miara: 38 cent. 30<sup>1</sup>/<sub>8</sub> cent. Wystawiony w końcu grudnia 1873 roku na wystawę przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Nabyty przez ks. Marcelinę Czartoryską w Krakowie. Fotografował A. Szubert w Krakowie.

Kopernik Astronom, czyli rozmowa z Bogiem, jedna figura. Obraz zaczęty przed wyjazdem Matejki do Stambułu.

Szkic do bitwy pod Grunwaldem, darowany potem Rosenblumowi w Warszawie, przy kupnie wielkiego obrazu bitwy pod Grunwaldem.

Dnia 2-go września tegoż roku Matejko wyjechał na wschód i do Stambułu.

Prace w Stambule:

Utopiona w Bosforze, darowany artyście malarzowi Chlebowskiemu tamże, za trochę fotografij i kilka kawałków materyj.

Portret Henryka Gropplera, darowany jemuż znajduje się w Stambule u tegoż.

Mała głowa Ludwiki Gropplerowej na drzewie, darowany jój, znajduje się tamże w Stambule.

Widok z Bebeku od Bosforu w Stambule, studyjum nieskończone znajduje się w domu artysty.

Tegoż roku w połowie listopada powrót jego do Krakowa.

### Rok 1873.

Ukończenie obrazu Kopernika, oraz wystawa tegoż obrazu w miesiącu lutym w Krakowie na cel dobroczynny, z powodu przypadającej właśnie publicznej, w tymże miesiącu na cześć Kopernika uroczystości. Rycina z tegoż obrazu Kopernika rysowana przez Matejkę, wtedyż rozdana została bezpłatnie wszystkim uczniom szkół miejskich podczas uroczystego obchodu.

W marcu tegoż roku w Krakowie powzięto myśl zakupna tegoż obrazu z publicznych składek i ofiarowania go uniwersytecie Jagiellońskiej. Sprawą tą zajmował się wówczas Piotr hr. Moszyński i do skutku ją doprowadził. Obraz fotografował A. Szubert w Krakowie \*).

W lutym tegoż roku urządzona została w pałacu Spiskim osobna wystawa obrazów Matejki, w celu zawiązania nowego towarzystwa bratniej pomocy artystów. Z obrazów były tam wystawione: Batory, Kopernik, portrety Pusłowski i Cielecki. Inni miejscowi artyści Gryglewski, Kotsis, Cynk, jako dodatek wystawili tam również swe prace. Dochód z tej wystawy przyniósł złr. 2000, które zostały jako żelazny kapitał tegoż towarzystwa bratniej pomocy w Krakowie.

W tymże roku malował jeszcze:

Głowę córki warsz. lekarza Maryi Levittoux, która znajduje się w tejże rodzinie w Warszawie.

Portret Ciechońskiego, wysok. 174 $\frac{1}{2}$  cent., dług. 126 $\frac{1}{2}$  cent. Po stracie majątku przez tegoż Ciechońskiego, sprzedany z publicznej licytacji, był własnością Skrochowskiego, potem nabyty przez Michała Orłowskiego z Wołynia.

Portret Okszy Orzechowskiego, wysok 82 cent., dług. 63 $\frac{1}{2}$  cent. znajduje się u tegoż.

---

\*) W bibliot. warsz. w zeszycie grudniowym z r. 1873 znajduje się opis wystawy powsz. w Wiedniu, gdzie były wystawione również obrazy Matejki: Unia, Stefan Batory, Kopernik, oraz portrety przez niegoż malowane.

W tymże 1873 „w Kłosach“ były umieszczone pamiątki Wojciecha Stattera o sztuce u nas.



Rozpoczęcie portretu księżnej Marceliny Czartoryskiej wysok. 129 $\frac{1}{2}$  cent. dług. 97 $\frac{1}{2}$  cent.

Portret hr. Piotra Moszyńskiego, wysok. 189 cent. dług. 119 cent. obecnie znajduje się w posiadaniu rodziny tegoż.

Portret Ł. Dobrzańskiego, znajduje się u syna tegoż we Lwowie.

Z obrazów historycznych:

Szkic do obrazu Iwana groźnego, darowany Piotrowi Dobrzańskiemu za starożytny pas.

W tymże roku franc. akademija umiejętności mianuje Matejkę swym członkiem kor. w miejsce zmarłego jej członka d'Aligny.

W miesiącu kwietniu tegoż roku przypada zdarzenie niemałego znaczenia, a mianowicie zabiegi i starania Czechów, by Matejko porzucił Kraków i przeniósł się do Pragi, dla objęcia posady dyrektora akademji sztuk pięknych tamże. Dziwnym zbiegiem wypadków, jednocześnie z tem, przypadają również zamiary Rządu zwinięcia i zupełnego zniesienia szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Po usunięciu się ze szkoły sztuk pięknych prof. Wojciecha Stattlera, to jest od r. 1857 do r. 1873, szkoła sztuk pięknych rzeczywiście coraz bardziej do zupełnego dążyła upadku, była to niepomysłna i smutna epoka z jej życia.

Stattler usiłując ją podnieść, pomimo prawości charakteru swego, dobrej woli i artystycznych zabiegów około rozwoju téjże szkoły, nie zdołał jednak ją doprowadzić do należytego porządku, owszem zniechęcił się do niej i następnie porzucił. W obec jednak téj gorliwości i tych starań, które uprzednio téjże szkole wyświadczał, nie podobna przypuścić, aby cofnięcie się jego ze szkoły, było bez głębszych powodów, tem bardziej, że uczniowie jego z owéj epoki jak Matejko, Grottger, Gryglewski, Kotsis, już w owym czasie przed rokiem 1857, zaczęli zdobywać sobie lepsze ocenienie i wziętość. Wprawdzie nikt może wówczas nie przewidywał jeszcze, czém oni będą, a zwłaszcza czém będzie Matejko w niedalekiej przyszłości, ale wszyscy oni już wtedy dawali korzystną wróżbę o sobie.

Bądź co bądź, zbyt świeże są to jeszcze czasy i niepodobna lub nie należy o nich coś wyraźnego powiedzieć\*).

W każdym jednak razie, gdy Stattler zniechęcił się i gdy go w szkole zabrakło, wówczas stan szkoły coraz więcej był pozbawiony znaczenia. Od roku więc 1857 do roku 1873, uczniowie szkoły albo ratowali się wycieczką na naukę do Wiednia lub za granicę i tam zdobywali wiedzę, albo też z powodu braku umiejętności, niknęli nie odznaczwszy się wybitniejszym stanowiskiem; były nawet wypadki, że niektórzy zostawali pokojowymi malarzami, pomimo wprowadzenia do szkoły tak zwanego wówczas, nowego sposobu malowania, zbliżonego do przyrody?

I nic w tém nie ma dziwnego! muzyk nie umiejący sam grać może wprawdzie, czas jakiś, z korzyścią téjże muzyki nauczać uczniów; ale nauczyciel nie będąc sam osobiście wyższym artystą nie zdoła uczyć malarstwa, jak chemik nie znający chemji, a filolog nie umiejący języków, nie mogą tychże przedmiotów wykładać.

Istnienie więc krak. szkoły sztuk pięknych w przekonaniu wielu, a zwłaszcza w przekonaniu rządu było bezkorzystnem, tak, że tenże rząd zamierzał wówczas ją nawet zamknąć zupełnie\*\*).

Zabiegi Czechów, aby Matejkę przesiedlić do Pragi, ofiarując mu świetne warunki, nie tylko jako dyrektorowi akademji, lecz nadto jako założycielowi galeryi obrazów tamże, zwróciły myśl wszystkich ku niemu tém bardziej, że pomimo najświetniejszych warunków, oraz możliwości sprzedania swych obrazów za kilkadziesiąt tysięcy, Matejko nie porzucił rodzinnego miasta swego Krakowa, nie wyjechał z kraju, w którym on i cała jego rodzina, w którym rodzeni bracia jego tyle poświęcenia i tyle miłości udowodnili z utratą nawet łą, zdrowia i mienia swego.

---

\*) Wprawdzie mamy przed sobą pamiętnik z owych czasów przez oczywida i byłego niegdyś ucznia szkoły skrzętnie i szczegółowo spisany, który ogłoszony kiedyś drukiem wyświeci wiele nieznanych szczegółów do ówczesnej historii szkoły; lecz na dziś niech wystarczy samo tylko o nim wspomnienie.

\*\*) Czem były prace uczniów na szkolnej wystawie, w roku 1872 umieszczone, dość odczytać sprawozdanie Czasu z tegoż roku o téjże wystawie w lipcu.



Matejko następujący więc wystosował list do adwokata Schaefera w Pradze Czeskiej.

Szanowny i łaskawy Mecenasiu!

Po cało miesięcznej walce wewnętrznej piszę do Pana jako referenta komitetu, który zawezwać mię raczył na posadę dyrektora akademiji sztuk pięknych w Pradze. Treść niniejszego listu będącego niejako rachunkiem moim z Czechami, proszę zakomunikować komu należy.

Z waszćj jednomyślności a gorącego wystąpienia widzę jak gorączkowo radzibyście mnie mieć między sobą i przekonywa mię to o bezwarunkowem przychyleniu się Waszem do wszelkich żądań jakie prawdopodobnie postawić bym musiał.

Wiem, że wyjście z rodzinnego kraju mego, hojnie nagrodzić byście się starali, a stało by się ono podwaliną a może i zapewnieniem przyszłości mojej i dzieci moich, niczem jak dotąd nie zagwarantowanej w ojczyźnie.

Wiem nadto, że pojawienie się moje pomiędzy wami zespoliło by poniekąd rozprężone siły słowiańskie na polu sztuki.

Wiem nareszcie jak nie obcą dla was osobista moja pochylność ku Czeskiemu narodowi, tłumacząca się nawet jednością tętna krwi wspólnej, jakiej w sobie zapierać lub nie czuć nie mogę. Ta wspólność krwi właśnie, nie żadne inne względy materyjalne, wyglądające na pokusę, stać by się mogła pobudką najniebezpieczniejszą do wyrzeczenia się własnej a prawej ziemi rodzinnej z chwilą opuszczenia téjże, zapowiadającego w następstwach expatryjowanie całej rodziny mojej.

Przyjaźń dla Czech mieć mogę tak jak ją mam dziś serdeczną, ale ziemi mojej Polsce miłość ma należy: od téj więc wybór bezwzględny zależy. W bezwzględności takiej jest może odrobina téj fatalności historycznej, dzielącej interesa wspólne dwóch najbliższych sobie narodów, na rozłam nigdy nie skojarzonej jedności, a może trochę zaściankowości, którą zwykliśmy grzeszyć Polacy.

Nie przeczę, nie dowodzi to zmysłu politycznego, ale za to znakiem nieograniczonego przywiązania do własnej choć mizernej strzechy, przenoszącego tę ponad wszelkie dostatki, nawet tak zbliżone i pokrewne jak wasze.



Otwartością moją możecie się oburzyć, ale nie uszanować jej nie możecie nawet po takiej zwłoce odpowiedzi, która tylko dowodem być winna długiego boju uczuć, za nim słowo me wypowiedzianém być mogło.

Szczęść Boże waszym zamiarom i ofiarom kładzionym dla sztuki narodowej; nie będą one bezowocnemi, głęboko w nie wierzę. Znajdziecie między sobą ludzi, którzy podolają wielkiemu zadaniu, co znając lepiej stosunki i potrzeby rodzinne, może nawet z większém nademnie szczęściem sztuką pokierują. Współczucie dla niej choć zdala mieć będę, ilekroć żądać tego będziecie, radą lub czynem posilkować mogę. Po wypowiedzeniu tego co piszę, radbym abyście wnioskując w prawdziwe powody, nie stracili dla mnie serca, tak jak ja nigdy go dla was nie stracę.

Przyjm Szanowny Mecenase zapewnienie mojego prawdziwego poważania z jakim mam zaszczyt dlań zostawać służą naj-  
życzliwszym
Jan Matejko.

Kraków d. 17 maja 1873 r. p.

Dowiedziawszy się o odmownej odpowiedzi Czechom, całe miasto wyprawiło uroczysty, w sali saskiego hotelu obiad Matejce, jako oznakę czci, wdzięczności i podziękowania za tak szlachetny z ofiarą dla kraju uczynek jego. Na obiadowej tej uczcie d. 19, maja były świetne mowy: hr. Piotra Moszyńskiego, Dra Józefa Kremera, Wodzickiego i t. d. Matejko w serdecznych wyrazach objawił wdzięczność za cześć mu oddaną i rzekł: nie dziwię się temu gdyż cześć jemu oddana jest czią oddaną samym sobie, ojczyźnie i miastu, w którem mógł rozwinąć swój talent, karmiony wielkimi jego pamiątkami. Następnie zachęcał do wytrwałych usiłowań w celu założenia akademji sztuk pięknych w Krakowie, dodając, że nie czyni tego w widokach osobistych, czego dowodem jest odmowa ofiarowanej posady dyrektora akademji w Pradze. Tegoż dnia wieczorem młodzież akademicka wyprawiła mu pochód z pochodniami, występując tłumnie z Collegium juridicum, a artyści malarze wręczyli mu dziękczynny adres od siebie w dowód czci i uniesień radości, że nie porzucił kraju swojego. Ten ostatni ze strony artystów objaw, był bez wątpienia głębszego znaczenia, był pewnym tryumfem, który nie często się zdarza, warto więc nawet

przypomnieć nazwiska tych podpisanych: Ludomir Benedyktowicz, Antoni Gramatyka, Stan. Lipiński, Sławomir Celiński, Wład. Grabowski, Leon Pikard, Witold Pruszkowski, Zyg. Trembecki, Antoni Kurzawa, Hipolit Lipiński.

Jednocześnie powstaje myśl czynienia energicznych zabiegów u rządu, aby nie związał szkołę sztuk pięknych w Krakowie; w skutek czego hr. Piotr Moszyński i wice-prezydent miasta Dr Szlachetowski udają się do Wiednia; z drugiej zaś strony Matejko przyjmuje skromną i ubogą w wynagrodzenie posadę dyrektora szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a tem samem ratuje ją od zupełnej zagłady.

Dnia 30 sierpnia tegoż roku Cesarz mianuje Matejkę dyrektorem szkoły sztuk pięknych, a w październiku następuje już jój otwarcie.

Matejko rozpoczyna zupełne przekształcenie téj szkoły, nie tylko we względzie malowania, (zbliżonego jak wtedy mówiono do przyrody) lecz nawet co do samodzielnego i niezależnego jój istnienia.

Jeżeli Stattler miał niegdyś dość pracy około jój początkowego zawiązania; to znowu Matejko miał znacznie więcej około zniszczenia nagromadzonych i wprowadzonych do życia wad, zboczeń i nie-szczęsnego kierunku, w którym od roku 1857 do r. 1873 nieprzerwanie ona zostawała.

Odłączwszy więc szkołę od Techniki, Matejko tworzy nowy, osobny, w wyższem znaczeniu oddział historycznego malarstwa, otrzymuje w gmachu techniki przy plantach artystyczną pracownię i tamże kierując szkołą, sam również gorliwie pracuje nad sztuką w kraju, dając uczniom wzór z siebie i z swych artystycznych utworów, nie tylko jak trzeba właściwie malować, lub jakich używać kolorów, lecz nadto jak należało pracować jeszcze, aby pozyskać prawdziwą korzyść ze sztuki.

Prócz tego, sam własną pracą nad sobą, oraz własnymi samodzielnymi trudami, zdobywszy najwyższe tajemnice sztuki malarzkiej, mógł już bezpiecznie te tajemnice innym udzielać, nie jakąś ogólnikową na słowach teorią, która się na nic nikomu nigdy w malarstwie nie przyda, ale wskazując czynnie na własne artystyczne swoje utwory, jak sztukę potrzeba było rozumieć, jak wykonywać i jak dochodzić do zdobycia téj prawdy i tego piękna wyższego w sztuce, które są jój najwyższą potęgą.



W tymże roku w listopadzie następuje przeniesienie się z domu i pracowni z ulicy Krupniczej, do zakupionego i przerobionego przez Matejkę rodzinnego domu przy ulicy Floryjańskiej.

Dom ten, w którym właśnie on się urodził, był z lat dawnych gniazdem, siedzibą całego jego rodzeństwa, które od dzieciństwa odznaczało się miłością i wielkiem poświęceniem dla kraju.

### Rok 1874.

Zawieszenie wielkiego dzwonu Zygmunta na wieży katedr. w roku 1521 w Krakowie. Dzwon ten był poświęcony, ochrzczony, i zawieszony w obecności króla, duchowieństwa, królewskiego dworu i t. d. Odlanie zaś tego dzwonu odbyło się według podania gdzieś przy ulicy Wiślniej w Krakowie. Miara obrazu 189 cent. i 94 $\frac{1}{2}$  cent. Osoby: Z lewej strony obrazu pod baldachimem, król Zygmunt I., królowa Bona z orszakiem dam i panienek, oraz dostojników dworu; Biskup Choiński; Kanonik Lubrański wraz z duchowieństwem odbywając obrzęd poświęcenia dzwonu; Bekwarek lutnista; Bonar; Stanisław Kmita; Bonarówna; Zygmunt August dziećciem; Izabella mała; Betman; Stańczyk; Hans Bechasn Norymberczyk fabrykant dzwonu; robotnicy ciągnący dzwon powrozami, chłopcy, górale i t. d. Obraz ten był wystawiony dnia 9 stycznia 1875 roku w Krakowie, następnie w lutym w Wiedniu; potem w maju 1875 roku na wystawie w Paryżu; fotografował go A. Szubert. Nabyła go z Lenkiewiczów Walewska, znajduje się u niejże w Monacco.

Portret hetmana Ostafija Daszkiewicza wysok. 71 cent., dług. 56 cent., wystawiony w maju tegoż roku na wystawę publiczną, nabył Ludwik Michałowski w Krakowie.

Fotografował A. Szubert w Krakowie.

Skończenie portretu ks. Marceliny Czartoryskiej.

Fotografował A. Szubert w Krakowie.

Mały Szkic do hołdu pruskiego; miara: wysok. 36 cent., dług. 75 cent. nabyty potem w roku 1880 przez Heftlera, odprzedany w r. 1881 hr. R. Krasieński w Krakowie.



Dzieci króla Jagiełły, z owdowiałą królową Zofiją i opiekunem Bisk. Oleśnickim. Osoby: Władysław Warneńczyk, Królowa Zofija, Zbigniew Oleśnicki; wystawiony w końcu kwietnia 1875 r. na wystawę w Krakowie Własność p. Teodory Matejkowej w Krakowie.

W tymże roku w mies. marcu powstaje w Krakowie myśl wybicia medalu na cześć Matejki, i w tym celu zawiązał się nawet osobny komitet.

Podobnież we Lwowie powstaje, w gronie kilku zacnych nie-  
wiad, myśl zakupu ze składek publicznych obrazu Unji Lubelskiej. W ogłoszonej w tym celu z dnia 5 września b. r. odezwie wymieniono; że dla okazania Mistrzowi, że kraj umie jego arcydzieło oceniać, aby ta droga pamiątka pozostała w kraju dla wskazywania młodszemu pokoleniu zarówno historyczną wielkość naszego narodu, jak również wielkość założyciela polskiej szkoły artystów, powzięto myśl zakupna obrazu tego. Na odezwie podpisali się: X. Karol Mossing, X. A. Krechowiecki, Dr. X. Feliks Zabłocki, Jan Dobrzański, Jan Wieczyński, Karol Kisielka, Józef Sanciewicz, Zygmunt Żółkiewski, Jan Smutny, Marcin Hillich, Wiktor Zbyszewski, Franciszek Zima, Wacław Dąbrowski, Ludwik Wierzbicki, Dr. Ferdynand Weigel, Edward Błotnicki, Robert Hefern, Edward Simon, Peter Gustaw, Wiktor Wiśniewski.

Odezwa ta nie była bez skutków; już dnia 3 października tegoż roku, wybrano tamże we Lwowie osobny komitet, który się składał: z p. p. Skrzyńskiego, X. kan. Mossinga, Wierzbickiego, Dra Tarnawskiego, Dra Zbyszewskiego. Komitet ten natychmiast sam uczynił składkę i nadal składkami się trudził.

W tymże roku na miejsce zmarłego malarza Kaulbacha, francuska akademija obrala członkiem swym zagranicznym Jana Matejkę.

Będąc dyrektorem szkoły sztuk pięknych, Matejko udaje się do Lwowa, na odbywający się w owym czasie sejm i tamże w końcu września robi starania, około zdobycia dla szkoły środków pieniężnych.

W tymże roku Matejko przyjmuje również opiekę i kierownictwo w radach co do prowadzenia szkoły rysunkowej w muzeum techniczno-przemysłowem Baranieckiego w Krakowie.

Prócz tego daje własnoręczne rysunki do drzeworytów, z któ-

rych księgarz Lewental w Warszawie wydaje wspaniałe „album Matejki“ z objaśnieniami K. Wojcickiego. Album to już w końcu grudnia tegoż roku pojawia się na widok publiczny w początkowych zeszytach.

### Rok 1875.

W tym roku Matejko malował:

Obraz Iwana groźnego, miara: wysok.  $88\frac{1}{2}$  cent. dług.  $223\frac{1}{4}$  cent. Osoby: Car Iwan; Caryca żona jego; Fedor syn carski; Borys Godunów; Basmanów; Wiazemski; Maluta Skuratów z hramotą; skazany bojar (może Morozow); metropolita Lewty; Klirosnik chłopak z ewangeliją; Onufreja piastunka carska; kat; popi i opryczniki. Obraz ten malowany w ciągu jednego miesiąca, dnia 14 marca na trzy dni wystawiony w Krakowie, był również na wystawie w Wiedniu. Fotografował go A. Szubert. Nabył D. Rosenblum dla Blocha w Warszawie.

Rozpoczęcie obrazu Gamrata, ze Stańczykiem wychodzącym z uczty na zamku król. w Krakowie.

Zabicie Przemysława w roku 1296 w Rogoźnie; miara:  $83\frac{1}{4}$  cent. i  $60\frac{1}{2}$  cent. Osoby: Ryxa z córką Elżbietą i Brandeburczycy; wystawiony we wrześniu tegoż roku na wystawę w Wiedniu, potem w końcu października w Krakowie. Nabył go Biskup Strossmayer, znajduje się u niegoż w Diakowarze; fotografował A. Szubert.

Wernyhora, prorok ukraiński mniejszy obrazek. Wystawiony dnia 16 lutego tegoż roku na krótki czas na wystawę w Krakowie, znajduje się u Jadwigi Łuszczewskiej w Warszawie. Fotografował A. Szubert.

Wernyhora prorok ukraiński wielki obraz, znajduje się w pracowni artysty jako nieskończony jeszcze.

Wianki, obrazek rodzajowy; nabył go Zalewski w Paryżu; fotografował A. Szubert w Krakowie.

Zesłanie N. Panny Maryi, obrazek religijny, znajduje się w domu artysty.



Głowa księcia Adama Sapiehy, malowana w Krasiczynie, darowana temuż.

Rozpoczęcie wielkiego obrazu bitwy pod Grunwaldem\*). Przy malowaniu tegoż ostatniego obrazu przypadają różne przygotowawcze studyja, a mianowicie malowanie koni, w Gumniskach Krasiczynie, Krzesławicach, z najlepszych wzorów, ze stad koni rasy krajowej i zagranicznej. W Krasiczynie: malowanie z natury skaczącego konia araba, który w obrazie bitwy pod Grunwaldem jest umieszczony pod Witoldem; znajduje się w domu artysty.

Łeb konia bułanego, który znajduje się w obrazie pod Wrocimowskim, zostaje w domu artysty.

Koń leżący z rodu bituików, rasy ros. umieszczony w obrazie.

Tył konia siwego z rodu perszeronów, malowany w Krzesławicach według żywego wzoru, ze stajni Krzeszowickiej.

Dwa łby koni rasy niemieckiej, ze stajni Krzeszowickiej, z których jeden z przednimi nogami, darowany potem M. Gorzkowskiemu w Krakowie.

Łeb konia białego z karkiem z rasy perszeronów, malowany w Krakowie, umieszczony w obrazie Grunwaldu, znajduje się w domu artysty w Krakowie.

W tymże roku Matejko prócz tego bierze czynny udział już w styczniu, w naradach co do ważnej sprawy przebudowania Sukiennic, według planu Prylińskiego, który świeżo go wykończył i przedstawił Magistratowi.

W początkach października tegoż roku, Matejko przyjmuje w szkole sztuk pięknych ministra oświaty Stremajera, do którego miał przemowę po polsku wyjaśniając potrzeby szkolne, następnie tenże minister zwiedził pracownię mistrza, gdzie dłuższy czas zabawił.

W tymże roku dnia 24 października wręczono Matejce medal złoty, wybity ze składek publicznych na cześć jego. Medale były

---

\*) W dzień rozpoczęcia tego obrazu, jak również potem w dzień ukończenia go dziwnym zbiegiem wypadków, dzwonił ten sam wspaniały a uroczyście dzwon Zygmuntowski na Wawelu, który dał również treść artyście do niedawno ukończonego obrazu.



trojaki: złote, srebrne i brązowe. Na jednej stronie popiersie mistrza w profilu „z nadpisem Jan Matejko 1875 r.“; na drugiej stronie wśród wieńca wawrzynowego nadpis „nową chwałą ojczyznę przyozdobił;“ w około wieńca zaś „malarzowi historycznemu rodacy“.

W salach wystawy sztuk pięknych zgromadziło się liczne zebranie osób i udało się do gmachu techniki, gdzie znajdowała się pracownia mistrza. W deputacy brali udział: hr. Piotr Moszyński, hr. Stanisław Tarnowski, Aleksander Kurtz, Dyonizy Skarzyński, Henryk Kieszkowski, Ludwik Dębicki i t. d. Pierwszy przemówił hr. Moszyński.

Wzruszony mistrz wymawiał się od tego nowego zaszczytu; który jak powiedział, przejmuje go trwogą!

„Wiele spotkało mnie oznak, ale przyjmowałem je jako nagrodę dokonanych prac; ten nowy zaszczyt napawa mnie obawą, gdyż nie przeszłość wynagradzacie panowie, ale obowiązujecie mnie na przyszłość. Czy mogę ręczyć jak zdołam użyć mego talentu? „wolałbym, aby tego rodzaju nagroda, spotkała mnie kiedyś, po „skończonym zawodzie przed zgonem lub po śmierci““.

Wręczenie medalu odbyło się w pracowni mistrza, przed wielkim obrazem bitwy pod Grunwaldem, dopiero zaczęłym, w obec profesorów i uczniów szkoły sztuk pięknych.

## Rok 1876.

Dalsze malowania wielkiego obrazu bitwy pod Grunwaldem.

Śty Ludwik król fran. wybierający się na krucjatę. Osoby: Śty Ludwik, Bianka Kastylska, Biskup z otoczeniem; wystawiony w końcu września tegoż roku na wystawie w Krakowie; własność p. Teodory Matejkowej; fotografował A. Szubert.

Jan Wilczek z Czeszowa, podczas obrony klasztoru Benedyktyńskiego w Trzebicach na Morawie, przeciw Maciejowi Korwinowi królowi węg. w r. 1468. Osoby: jedna figura; nabyty przez

hr. Wilczka w Wiedniu; fotografował w kwietniu tegoż roku A. Szubert; wystawiony w Krakowie w listop. tegoż roku.

Ukończenie szkicu do hymnów Krasińskiego, który był rozpoczęty dawniej, w pracowni w domu Fiszera pod konikiem.

Własność p. Teodory Matejkowej, która ofiarowała go w tym roku, w celu dobroczynnym, na sprawienie łóżka dla dziecka w szpitalu św. Ludwika. Obraz ten sprzedawano na licytacji w Krakowie i dawano zań zlr. 600, lecz p. Matejkowa zapłaciła zań tamże zlr. 700 i obraz wzięła na powrót do siebie. W końcu tegoż roku następuje sprzedaż wielkiego obrazu Stefana Batorego i zakupno wsi Krzesławic, gdzie się również urządza letnia pracownia artysty.

### Rok 1877.

Dalsza praca około wielkiego obrazu bitwa pod Grunwaldem.

Portret Franciszka Matejki ojca artysty, znajduje się u niegoż w domu.

Śty Stanisław karcący Bolesława Śmiałego. Osoby: Śty Stanisław Biskup, Król Bolesław śmiały, Krystyna. Obraz był wystawiony w końcu czerwca tegoż roku na wystawę w Krakowie; nabyty przez Redlicha dla kogoś w Warszawie; fotografował go w czerwcu A. Szubert.

Bolesław Rogatka z Anną Dederen i z grajkiem, malowany w nowo-urządzonej pracowni w Krzesławicach, w początkach sierpnia wystawiony w Krakowie; nabył Nejman w Warszawie; fotografował A. Szubert w Krakowie.

Uczta Wierzyńka, miara: wysok. 100 cent., dług. 74 cent. Osoby: Karol IV. z żoną Elżbietą; król Kazimierz wielki; król Ludwik węg.; Luryjan król Cypru; Woldemar król Duński, z otoczeniem; Wierzynek i t. d.

Obraz był wzięty przez autora do Warszawy i tam w końcu września tegoż roku wystawiony; nabył go Herman w Warszawie; fotografował A. Szubert w Krakowie.



Drugi szkic z hymnów Krasieńskiego, darowany Dyonizemu Skarżyńskiemu w Krakowie.

Oprócz prac ściśle artystycznych, Matejko w sprawach szkoły sztuk pięknych doprowadza do skutku uprzednie zabiegi: otrzymuje w lutym mianowanie nowych profesorów dla szkoły, obiera nowego pomocnika dyrekcyi i sekretarza szkoły; uśmierza intrygi i niesnaski wewnętrzne, zagnieźdzone uprzednio, których treść w miejscowych znajduje się archiwach; robi starania i w marcu tegoż roku otrzymuje z francuskiego ministerstwa oświaty z Paryża bogaty dar dla szkoły z książek, sztychów, aqua-forte i cennych dzieł artystycznych.

W tymże roku w marcu wypada ostateczne załatwienie rachunków za obraz Unji Lubel., który z publicznych składek był zakupiony i został własnością kraju.

W końcu września następuje wyjazd Matejki do Warszawy; pobyt w Częstochowie; powitanie na dworcu kolei w Warszawie; przyjęcie uczyty, wielki obiad publiczny, mowy, toasty, ofiarowanie mu mnóstwa różnych wieńców, od rozmaitych towarzystw i zgromadzeń, których opis we wszystkich ówczesnych znajduje się gazetach. Dalsza podróż do królewskich Prus; od 1 paźdz. pobyt w Waplewie w domu hr. Sierakowskiego; powitania od ludu wiejskiego, wieńce i t. d. rysowanie tamże portretów. Dalsza podróż na pola Grunwaldu i Tanenbergu dla zwiedzenia miejscowości; do Torunia, do Gdańska oraz przyjęcia jego tamże.

Dnia 12 października powrót do Krakowa.

Uzyskawszy uprzednio w sejmie krajowym osobny fundusz na zakupno niezbędnych dla szkoły przedmiotów, oraz fundusz na zbudowanie osobnego gmachu szkolnego, wynajmuje z tychże pieniędzy sejmowych stósowniejszy dom, własność Marfiewicza przy plantach i tamże do czasu zbudowania nowego gmachu, szkołę przenosi.

Poświęcenie nowego gmachu i otwarcie szkoły tamże, odbywa się dnia 22 października tegoż roku.

Odąd szkoła sztuk pięknych coraz bardziej rozwijać się zaczyna; Matejko dając lekcye sam osobiście w oddziale histor. malarstwa tem samem powiększa poczet uczniów, którzy przybywają



do szkoły z Wiednia, z Monachium, z Warszawy, z Petersburga, a potem nawet z Czech i Morawji. Szkoła staje się ogniskiem, do którego najznakomitsze przybywają osoby, dostojnicy, ministrowie i t. d. bądź w celu zwiedzenia pracowni Matejki, bądź samej szkoły.

W końcu jednak paźdz. przypada również ciężka choroba jego w domu, a potem powolne wyzdrowienie.

### Rok 1878.

Skończenie obrazu Gamrata ze Stańczykiem, który nigdzie nie był wystawiony; obraz ten nabyty w marcu tegoż roku przez Sławińskiego w Krakowie, obecnie znajduje się w Warszawie; fotografował A. Szubert.

Malowanie i dokończenie w miesiącu wrześniu wielkiego obrazu bitwy pod Grunwaldem; miara: dług. 9 metr,  $87\frac{1}{2}$  cent.; wysok. 4 metr.  $26\frac{1}{2}$  cent. Osoby: Witold w. ks. litewski; Ulryk Jungingen w. mistrz krzyżacki; Kazimierz książę Szczeciński; Jakób Skarbek herbu Habdank; Werner Tetinger komandor Elbląski; Zyndram Maszkowski; Mikołaj Skunaczewski; Konrad Lichtenstein; Konrad biały; Marcin Wrocimowski; Jan Zyszka; Jan Długosz; Markward; Henryk Plauen; Krzysztof biskup; Jan Grabia komandor gniewski; Zawisza czarny sulimczyk; Domarat z Kobylan; Dypold Kikierzyc; Zbigniew Oleśnicki; Ziemowit ks. Mazowiecki; Mikołaj Trąba; Zygmunt Korybut; Władysław Jagiełło; Henryk komandor Tucholski.

Osobne główki do tego obrazu jako objaśnienie rysował Matejko; opis zaś tegoż obrazu w większej broszurze napisał w tymże roku M. Gorzkowski, który to opis w tłumaczeniu niemieckiem, francuskiem i rosyjskiem był ogłoszony. Kraków w drukarni Anczyca i spółki 1878 r. Obraz był wystawiony w krak. ratuszu tegoż roku, część dochodu z tego oddaną została na cel dobroczynny; następnie był wystawiony w Wiedniu, w Warszawie, w Petersburgu, w Berlinie, we Lwowie, w Peszcie, w Paryżu, a potem znowu w Warszawie. Nabyty przez D. Rosenbluma w Warszawie, fotografował go dwa razy A. Szubert w Krakowie.

Prócz tego w tymże roku w końcu marca malował:

Główkę Reni Matejkówny, zgasłej w tymże roku w niemowlęctwie jeszcze.

Nakoniec rozpoczęcie bitwy pod Warną, oraz wyjazd artysty na zimę do Wenecyi, Florencyi, Rzymu, Neapolu i t. d.

W tymże roku przypada:

Z początkiem wiosny rozpoczęcie budowy nowego gmachu szkoły sztuk pięknych na Kleparzu.

W lutym jako działalność dyrektora szkoły ustanawia pomiędzy uczniami konkursu za rysunki kompozycyjne i sam osobiście je ocenia.

W tymże miesiącu ofiaruje na cel dobroczynny dawniejszy szkic swój Zygmunt August w ogrodzie Wileńskim, który sprzedany zostaje do Warszawy.

Sprzedaż wielkiego obrazu bitwy pod Grunwaldem D. Rosenblumowi do Warszawy, z warunkiem skończenia go w tym roku.

W kwietniu Rafaelowska akademija w Urbino, na publicznem posiedzeniu w dniu urodzin wielkiego mistrza włoskiego, Rafaela del Sanzio, jednomyślnie obiera Matejkę członkiem oraz przysłała mu do Krakowa medal z wizerunkiem Rafaela i dyplom akademicki.

Na wystawie w Paryżu wystawione obrazy: Unja, dzwon Zygmunta i portret Wilczka, prócz obrazu Stefana Bato-rego, którego właściciel, pomimo starań nie chciał dać na wystawę. Sąd przysięgłych przyznaje Matejce najwyższą nagrodę artystystyczną, wielki honorowy medal złoty.

We wrześniu dowiedziawszy się, że w kaplicy kated. na zamku powzięto myśl zburzenia wielkiego ołtarza, Matejko wystosowuje dnia 18 września, otwarty list do pana konserwatora zabytków pomnikowych tej treści: „Wspomnienia dwóch wiekowych dziejów narodu społy się z wielkim ołtarzem katedry na Wawelu; los takiego zabytku nie może być obojętnym krajowi. Pytany przed kilku laty o zdanie, w sprawie wyboru planu na ołtarz nowy do katedry na Wawelu, najusilniej sprzeciwiałem się zamiarowi burzenia dawnego.



Gdy obecnie rozchodzą się wieści, jakoby z pewnością ów ołtarz miał być rychło zastąpiony innym, sędzę, że mam prawo zapytać p. konserwatora w imieniu wielu: czy prześwietna kapituła przedstawiła mu z urzędu i udowodniła niezbędną potrzebę burzenia starodawnego ołtarza w katedrze na Wawelu? Czy na to pan konserwator zezwolił? Dość jest już rzeczy albo poniszczonych lub nieudolnie załatwionych! Przychodzi mi mimowoli na pamięć: róg wielicki, nakrycie dzwonnicy Zygmuntołwskiej na Zamku, dawniej nieszczęśliwe ustawienie posągu ks. Skargi, krata w kaplicy św. Trójcy i t. d.

Jeżeli tak dalej pójdzie, doczekamy się w krótkim czasie przeobrażenia, które może zresztą z najlepszymi sprowadzają się chęciami, a które jednak najbardziej dotąd wrogie okoliczności krajowe nie zdołały dokonać!<sup>4</sup>

Jan Matejko.

Po wyjaśnieniach na powyższy list, przez konserwatora pomników uczynionych, gdy zresztą ksiądz kan. Teliga tem bardziej zamierzył przyśpieszyć zburzenie dawnego ołtarza, a postawienie natomiast jakiegoś nowego; Matejko po raz drugi wystosował otwarty list do p. konserwatora zabytków pomnikowych w Krakowie téj treści:

„Odpowiedź p. konserwatora wystosowaną prześ. kapitule na jój pismo z 5 września, znajduje za mało stanowczą, a ponieważ może nie odpowiednią. Téj też przypisać należy, że zamiar zburzenia wielkiego ołtarza uznanego przez prześ. kapitułę za rzecz „bez żadnej wartości pod względem sztuki, a nieodpowiednią stylowi kościoła, zaś pod względem pomnikowym nie zasługującą na „zachowanie“ nie został uchylonym ani wstrzymanym; lecz przeciwnie, nowy, odpowiedni stylowi według uznania prześ. kapituły, ma zastąpić dawny i już na dobre rozpoczęta robota usuwania tegoż.

Gdybyśmy stylizować chcieli naszą katedrę należałoby krótko mówiąc, wynieść z niej prawie wszystko, co późniejsze od wieku XV. Zdaniem mojem, zbrodnią jest dziś niszczenie czegoś ze spuścizny ubiegłych wieków. Wielki ołtarz zaliczać można między pomniki wartości niezaprzeczonéj, tak ze względu cech artystycznych, jako téż tradycyji narodowych. Czyż ołtarz ten nie jest fundacyją królewską? czyśmy zapomnieli, że on świadkiem był



tylu koronacyj ilu królów po Zygmuncie III. kroniki nam zapisały? Nie wspominając już innych wypadków pytam się, czyli może nas każdy inny, choćby najznakomitszej ręki utwór więcej podnosić? Podług mnie — nie! Obawa, tu jeszcze większa, gdy znając siły współczesnych, nie ośmielę się nawet porównać ich z autorem dawnego ołtarza.

Zresztą nie wchodząc w obowiązki konserwatora ani nie mając chęci pouczania go w tej mierze, śmiem wypowiedzieć, że sumienie jego polskie nie powinno dopuścić nic takiego, co by groziło zagładą i zatarciem wspomnień dziejów naszych. Panie konserwatorze! Pańskiej opiece poruczone zostały pomniki przeszłości, które wiem jak ci są drogiemi, przeto umijęże je bronić tak, jakieś znakomicie bronił od ruiny trumny królewskie, choćby nawet przyszło walczyć z gorącemi, lecz źle zrozumianemi i użytymi uczuciami pobożnej fundacyi.

Na odnowę starodawnego wielkiego ołtarza przesyłam na ręce Redakcyi Czasu zlr. 100, racz je przyjąć panie konserwatorze jako początek dobrowolnej składki, którą pragnę tym datkiem otworzyć.

Jan Matejko.

Ta gorąca odezwa Matejki przyniosła skutek: roboty około burzenia ołtarza natychmiast energicznie powstrzymane zostały. Wprawdzie, pomimo tego, kapituła założyła protest do ministerstwa, chcąc się przy swoim postanowieniu utrzymać i zburzyć ołtarz! ale i te kroki nie były pomocne. Matejko w obszerném sprawozdaniu opisał całą tę sprawę i podał J. E. Dwi Freichern von Helfert prezydentowi centralnej komisji w Wiedniu, który ostatecznie ten protest kapituły odrzucił.

Tak więc starodawny ołtarz katedry na Zamku był ocalony, a fundusz zebrany ze składek, do których początek dał sam Matejko, posłużył na naprawę tegoż.

We wrześniu następuje przeniesienie wielkiego obrazu bitwy pod Grunwaldem z pracowni w technice, do sali ratusza dla ostatecznego wykończenia obrazu.

Dnia 28 września wystawa obrazu bitwy pod Grunwaldem w sali ratuszu w Krakowie. Tłumy zwiedzających były zawsze ogromne, a dnia 12 paźdz. zwiedził również wystawę J. C. W. Ar-

cyksiążę Karol Ludwik, któremu w nieobecności chorego mistrza, udzielał objaśnień obrazu M. Gorzkowski.

W końcu października tegoż roku następują w Krakowie uroczystości na cześć Matejki.

Dnia 25 października odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Zybkiewicza posiedzenie komitetu, ustanowionego do urządzenia uroczystości wręczenia berła Janowi Matejce. Uchwalono następujący program: we wtorek d. 29 b. m. nastąpi w obecności Matejki i jego rodziny poświęcenie berła w kościele katedralnym na Zamku. Akt ten rozpocznie się o godzinie 10 zrana solennem nabożeństwem, które odprawi przed wielkim ołtarzem św. Stanisława ksiądz Biskup Janiszewski. Przestrzeń przed ołtarzem zajmie rada miejska, oraz zaproszeni do uczestnictwa w uroczystości delegaci tow. sztuk pięknych warszawskiego i lwowskiego, delegat tow. przyjaciół nauk poznańskiego, dyrekcyja krak. tow. sztuk pięknych, profesorowie krak. szkoły sztuk pięknych, prezes akad. umiejętności, tudzież rektor uniwersytetu.

Po skończonem nabożeństwie i poświęceniu berła uda się rada miejska z panem Matejką i reprezentantami wyżej wymienionych instytucyj do ratusza miejskiego, gdzie w przystrojonej sali radnej przed znajdującym się tamże obrazem „bitwa pod Grunwaldem“ odczytaną zostanie uchwała rady miejskiej i nastąpi wręczenie berła przy stósownem przemówieniu prezydenta miasta. Po południu tego samego dnia danym będzie w sali reductowej na cześć Matejki obiad składkowy, w którym weźmie udział ogół obywatelstwa; zaproszeni zostaną na ten obiad jako goście tylko reprezentanci innych miast. Wieczorem danem będzie w teatrze przedstawienie galowe, składające się ze sztuk Fredry i żywych obrazów, przedstawiających nie które z dzieł Matejki.

Stósownie więc do ułożonego programu, dnia 29 paźdz. zrana, prezydent miasta zjechał do domu Matejki i zaprosiwszy do powozu mistrza, który również wziął z sobą sekretarza M. Gorzkowskiego i razem tymże powozem udali się na królewski Zamek. W drugim powozie udała się również na zamek małżonka mistrza wraz z dziećmi.



Za przybyciem do kościoła kat. na Zamku rozpoczęło się nabożeństwo celebrowane w asystencyi licznego duchowieństwa na czele księdza biskupa Janiszewskiego, który w obecności Matejki i jego rodziny poświęcił berło. Na nabożeństwo zgromadzili się licznie: członkowie rady miasta, z prezydentem na czele, prezes akademji umiejętności, rektor uniwer. jagiell., reprezentanci sztuk i nauk z Warszawy, Lwowa, Poznania, dyrekcyjja tow. sztuk pięknych, artyści, malarze, dawni koledzy i towarzysze mistrza, profesorowie i uczniowie szkoły sztuk pięknych, wielka liczba osób znakomitych z miasta i z różnych stron kraju, tak, że kościół był przepelniony. Wszyscy byli w strojach galowych i narodowych.

Po skończeniu nabożeństwa znowu więc tym samym porządkiem jak przyjazd, nastąpił również poważny wyjazd do ratusza.

W sali ratusza przystrojonej do uroczystości, zebrali się ci wszyscy, którzy w téjże uroczystości uczestniczyli: obok wielkiego obrazu bitwy pod Grunwaldem, było urządzone podniesienie, na którem stanął mistrz, mając przy swym boku sekretarza M. Gorzkowskiego; na prawo stanęli członkowie rady miejskiej, wraz z prezydentem miasta, oraz zgromadzona publiczność. Następnie sekretarz rady miasta Zawilowski odczytał uchwałę z dnia 24 b. m. następującą osnowy:

„Zważywszy, że współobywatel nasz Jan Matejko w dziedzinie sztuki malarskiej wzniosł się do wyżyn przedtem w narodzie polskim niedoścignionych i swemi dziełami w obec areopagu świata cywilizowanego zajaśniał jako mistrz w ogólnej pracy ludzkości na polu sztuki;

Zważywszy także, że sławą niepożytą dla siebie zdobytą, przysporzył chwały i sławy narodowi naszemu i złożył niezatarte dowody jego życia i żywotności;

Zważywszy dalej, że jako artysta, mistrz narodowy, w nieśmiertelnych swych dziełach jak Piotr Skarga, Unija lubelska, Stefan Batory, bitwa pod Grunwaldem, przyodziejając w ciało karty dziejów polskich, wskrzesił postacie naszych bohaterów, odtworzył ich wiekopomne czyny, a tak nam i obcym okazał na nowo obrazy świetnej i drogiej przeszłości narodu z tą siłą geniuszu, jaki mu przyznała Europa;



Zważywszy nareszcie, że mąż ten, należący do całego narodu ma prawo do wdzięczności całej Polski, przedewszystkiem wszakże tego grodu, w którym się urodził, wychował i któremu pomnikowemi pracami swemi, w pośród nas wykonanemi do świetnej jego historyi nową, pełną blasku kartę dołączył;

Zważywszy te wszystkie zasługi Jana Matejki w obec sztuki narodu polskiego, dziejów polskich i w obec miasta naszego; rada miasta Krakowa uchwaliła: Janowi Matejce, obywatelowi miasta Krakowa ofiarowane być ma berło, jako symbol jego panowania w dziedzinie sztuki“.

Następnie zabrał głos prezydent miasta Dr. Zyplikiewicz: „myśl zawarta w odczytanej uchwale rady m. Krakowa jest dal- szym ciągiem stanowiska i posłannictwa, jakie Kraków w rozwoju cywilizacyi i oświaty narodowej zajmował.

Stanowisko to i połączone z niem obowiązki liczą już prze- szło pięć wieków.

Kiedy Kazimierz wielki zakładając akademiję, nadawał jęj organizacyję i obdarzał ją prawami i przywilejami, zażądał od mia- sta Krakowa submisyi dla swojego statutu i przyrzeczenia, iż miasto stać będzie na straży praw i przywilejów nowej instytucyi. W roku 1364 w dzień Zielonych świątek magistrat krak. podpisał ów akt submisyi i przyjął na siebie powyższe zobowiązanie, które następ- nie Władysławowi Jagielle ponowił.

Musiał téż nowy przybytek nauk i sztuk zastać grunt dobrze przygotowany i uprawiony, gdyż wkrótce promieniami światła, oświe- cał nie tylko Polskę, lecz i sąsiednie kraje. Na tym tu gruncie za- kwitły i rozrosły się pierwiosnki humanizmu, a krzewiciel ich Grze- gorz z Sanoka, wyprzedził w téj mierze ówczesne narody Europy. Tu w Krakowie Wojciech z Brudzewa układał systemata astronomji, których uczeń Kopernik wkrótce ogłosił światu, iż stoi słońce a wi- ruje ziemia. Tu w Krakowie mieszczanin krakowski Wit Stwosz zajaśniał w sztuce snycerskiej i zaledwie dwóch w Europie znalazł współzawodników. Nie tylko wiedza kwitła tu i sztuki, lecz po- chodnią światła ogrzewać musiała umysły i serca, skoro w chwili, kiedy cała Europa z powodu sporów religijnych we krwi się ką- pała, w Polsce jednej panowała tolerancyja religijna, jakiej by jęj

nie jedno z dzisiejszych państw, mających pretensyje do przodowania w cywilizacyi, dziś nawet pozazdrościć mogło.

Ta *dulcis recordatio praeteritorum* i ten akt dzisiejszej uroczystości niechaj będą stwierdzeniem odwiecznego stosunku m. Krakowa do nauki i sztuki; niechaj będą ponowieniem przyrzeczeń danych niegdyś przez Kraków Kazimierzowi wielkiemu i Władysławowi Jagielle i niech będą złotem weselem po ślubie, który przed 500 laty Kraków naukom i sztukom uczynił! — Szczęśliwy jestem, że mnie się dostało w udziale spełnienie aktu takiego znaczenia, — spełniam go z uczuciem radości: przyjm więc czcigodny mistrzu (podając berło) ten symbol władzy i panowania swego w dziedzinie sztuki! Niech to berło będzie dobrą wróżbą dla szkoły sztuk pięknych pod twojem sterem niedawno odnowionéj; niech ta młoda latorośl dojdzie w narodzie do potęgi i znaczenia, jakie sobie zdobyła macierzysta jéj instytucja *Alma mater*, nosząca także berło w swym herbie“.

Matejko otrzymawszy berło, oddał go następnie stojącemu przy nim na estradzie M. Gorzkowskiemu, który złożywszy takowe na przygotowanej do tego poduszce, do skończenia uroczystości tamże trzymał je w ręku.

Potem przemówił w te słowa:

„W faktach dokonywanych czytamy przedwiekowe kreślenie myśli Bożej, palcem Jego zapisanej w księdze przeznaczeń, które dziwnie się w tradycyje narodu wplątują. Niegdyś królowie nasi, wolnemi głosy przodków naszych obierani, w murach tego grodu przyjmowali znamiona władzy swéj z koroną — berło. To téż jakby wdzięcznością ku miastu stołecznemu wiedzeni, dzieląc się niby władzą swą królewską, dostojnemu naczelnikowi tegoż miasta nadali prawo używania berła. Królowie nasi wznosząc w mieście tem instytucyję, której udział władzy intelektualnie w narodzie uznawali, ozdobili ją niepróżną odznaką królewskiej godności, kładąc berła w tarczę akademji krakowskiej. Dziś *interregnum*.

Dla tego to wy reprezentanci miasta i narodu, w bezkrólewiu obecnem, jakby na elekcyi ozdabiacie swego, jak go nazywacie mistrza, godłem królewskości, berłem tradycyjnem, bo na niem w napisach żłobione smutne i świetne dzieje ojczyzny.



Jeżeli mamy wierzyć przeczuciom poetów, to chwila ta przypominać musi wizyje dziejowe, naszego Juliusza. Swego króla — ducha, bodaj czy naród mój nie uznaje dziś w sztuce polskiej! Wręczeniem berła dozwalacie mu przeczuwać rychłą dziejową przemianę — odrodzenie! Widzę je w oddali. Z powitaniem więc wyrywa mi się mimowolnie, uprawniony waszem udostojnieniem, na podobieństwo ryku spiżowej piersi Zygmunrowskiego dzwonu krzyk serdeczny: niech żyje!...”

W końcu przemówił profesor szkoły sztuk pięknych Wł. Łuszczkiewicz. Dodać tu jednak dla prawdziwości należy, że przy narażach uprzednich w wyborze mowcy podczas uroczystości w ratuszu, mistrz wyraził prezydentowi miasta życzenie, aby miał mowę publiczną sekretarz szkoły; lecz ponieważ prezydent oznajmił, iż do tego już uprzednio zgłosił się Wł. Łuszczkiewicz i czyni w tém starania, z tego więc powodu jemu téż poruczono tę mowę.

Nakoniec mistrz oznajmił, iż otrzymane berło przeznacza i daruje na własność szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Tegoż samego dnia wieczorem odbył się w sali redutowej o godzinie 4-tój po południu wielki obiad na cześć Matejki.

W sali ozdobionej wieńcami z zieloności i napisami obejmującymi tytuły celniejszych obrazów Matejki, zastawiono cztery długie stoły, które zaledwie zdołały pomieścić uczestników. Przy głównym stole obok Matejki zajęli miejsce: prezes akademji umięt. Dr. Majer, oraz przedstawiciel tow. sztuk pięk. war., Wierzchlejski, naprzeciw Dr. Zyblikiewicz, hr. Leszek Borkowski i t. d. potem sekr. szkoły wraz z synem mistrza Tadeuszem Matejką; dalej posłowie, duchowieństwo, profesorowie uniwer., artyści, goście przybyli i delegaci z różnych miast.

Podczas obiadu przynoszono z różnych stron telegramy, które sekretarz szkoły odbierał i podawał do odczytania hr. Stanisławowi Tarnowskiemu. Ze świetnych przemówień odznaczały się mowy: prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza, Dra Weigla, Dra Majera, hr. Stanisława Tarnowskiego, Wacł. Szymanowskiego, ks. Pelczera i t. d.

Po ukończeniu obiadu wszyscy udali się do teatru „paré“ a w uroczystości przebranych strojach przypatrywali się wesołym przedstawieniom. Łoża dla mistrza była wspaniale przystrojona



w kobierce: za pokazaniem się mistrza w łoży wszyscy zgromadzeni w teatrze powstali, witając go okrzykami: zapal był olbrzymi. W łoży prócz mistrza zasiedli: Prezydent miasta Dr. Zybliewicz oraz sekr. szkoły wraz z synem mistrza Tadeuszem Matejką.

Po skończeniu teatru, młodzież urządziła ogromny i długi pochód z pochodniami, który spotkawszy wychodzącego z teatru mistrza, odprowadził go do domu przy ulicy Floryjańskiej i tamże go kilkakrotnie wśród burzliwych oklasków wywoływano.

Tak więc w dwadzieścia lat po ukończeniu krak. szkoły sztuk pięknych i po wyjeździe w końcu roku 1858 do Monachium, Matejko zdobywa sobie w Paryżu, najwyższą w świecie artystyczną nagrodę, bo wielki honorowy medal złoty, a w Krakowie otrzymuje symboliczny dar władzy i panowania w dziedzinie sztuki, który mu w tej prastarzej stolicy, w obec przedstawicieli miast, kraj cały jako oznakę wdzięczności nadaje i ofiaruje.

Mniemać należy, że również w chwili skończenia dwudziesto-pięcio-letniej działalności artystycznej mistrza, doczekamy się znowu ze strony narodu, publicznego na nowo objawu czci i wdzięczności, na które ciągnął, z ofiarą zdrowia i własnego życia niezmordowaną pracą swoją, bezsprzecznie on zasługuje.

## Rok 1879.

Powrót mistrza z Włoch do Krakowa w połowie stycznia, oraz malowanie obrazów:

Dokończenie bitwy pod Warną, obraz ten zwany inaczéj przez autora klęską pod Warną, był wystawiony dnia 4-go lutego w Krakowie, potem w Warszawie, w Wiedniu, a nakoniec w Peszcie w r. 1880 został nabyty do muzeum narodowego; fotografował A. Szubert w Krakowie.

Drugi portret dzieci artysty.

Osoby: Helena, Beata, Tadeusz Jerzy; skończony w lipcu tegoż roku; fotografował A. Szubert w Krakowie; wystawiony na wystawie w Krakowie we wrześniu tegoż roku, na cel dobroczynny, potem w roku 1880 na wystawie w Paryżu.

Portret J. E. hr. Alfreda Potockiego jako Marszałka Sejmu; rozpoczęty uprzednio w początku maja 1878 r. w Krzeszowicach, potem skończony w maju w szkole sztuk pięknych w Krakowie; fotografował A. Szubert.

Doszkicowanie dawniej rozpoczętego otrucia ostatniego księcia Mazowieckiego Janusza; fotografował A. Szubert; nabył Wołowski pod Warszawą.

Władysław Łokietek, zrywający układy na zjeździe w Brześciu kujawskim z Janem z Licenburga mistrzem krzyżackim w sprawie ziemi Chełmińskiej i Pomorza, malowany na wsi w Krzesławicach; fotografował A. Szubert; nabył A. Krywult w Krakowie.

Spór małżeński Gryfiny z Leszkiem czarnym, w obecności Bolesława wstydliwego; malowany na wsi w Krzesławicach; fotografował A. Szubert, nabył A. Krywult w Krakowie.

Grzymisława z synem Bolesławem wstydliwym w więzieniu u Konrada Mazowieckiego w Sieciechowie; malowany we wrześniu w Krzesławicach; wystawiony w grudniu w Krakowie; fotografował A. Szubert; nabył Konstanty Skirmunt w Szemetow-szczyźnie, na Litwie.

Zjazd królów Jagiellonów z Cesarzem Maksymilianem pod Wiedniem w roku 1515; malowany na drzewie w Krzesławicach; miara: wysok. 60 cent., dług. 93 cent.

Osoby: Król Zygmunt I.; Władysław Jagiell. król węg. i czeski; Cesarz Maksymilian; Ludwik i Anna dzieci króla Władysława; Maryja Burgundska; Tomasz kardynał Strygoński, oraz otoczenie z Czechów, Węgrów, Kurfistrzów i Duchowieństwa.

Opis tego obrazu wydał w osobnej broszurze M. Gorzkowski, Kraków w druk. Anczyca i spółki 1880 r.; fotografował go A. Szubert. W czasie bytności N. Pana Cesarza Austrii w domu artysty w Krakowie w r. 1880, obraz ten przez artystę był ofiarowany N. Panu; opis zaś tego obrazu po-niemiecku, na rozkaz N. Pana, ułożył znowu M. Gorzkowski, drukowany w tymże roku w druk. Korneckiego w Krakowie.

Wysłanie kan. wil. Denhofa z pod Wiednia z listem



do Rzymu z doniesieniem o zwyciężeniu Turków; miara: dług. 100 cent., wysok. 60 cent.; malowany w Krzesławicach.

Osoby: Jan Sobieski, kanonik wil. Denhof, Karol Lotaryński, Stahremberg, Het. kor. Jabłonowski, Het. polny Sieniawski, królewicz Jakób Sobieski, Kurfistrz bawar. Maksymilian, jeńcy tureccy, straż i t. d. Obraz nabyty potem przez Władysława Wołodkowicza w Krakowie.

Odsiecz Jana Sobieskiego pod Wiedniem, wysok. 60 dług. 105 cent. darowany potem na pozostałe sieroty dzieci po spaleniu się w r. 1881 teatru w Wiedniu; fotograf. A. Szubert w Krakowie.

Doszkicowanie wielkiego obrazu z wypad. warsz. fotografował A. Szubert; nabył ks. Władysław Czartoryski.

Zabicie Andrzeja Tęczyńskiego w kościele świętego Franciszka w Krakowie w r. 1461, przez tłum mieszczan krakowskich podburzonych przez Klimunta; miara: wysok. 61 cent., dług. 49 cent., fotografował A. Szubert; nabył Kinel pod Warszawą.

W tymże roku przypada:

Wystawa obrazu bitwy pod Grunwaldem w lutym w Warszawie, w kwietniu w Petersburgu, w czerwcu w Berlinie, w sierpniu we Lwowie, a potem w Peszcie.

W połowie kwietnia czasowe pozowanie J. E. namiestnika hr. Alfreda Potockiego do portretu w szkole sztuk pięknych; potem w początkach maja pozowanie tamże znowu, oraz przyjęcie J. E. pana namiestnika w gmachu téjże szkoły sztuk pięknych przez sekretarza; w początkach lipca wystawa tegoż portretu w Krakowie.

Dnia 24 lipca wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych, na której znajdowały się również artystyczne prace zgasłego dnia 17 lipca b. r. w Krakowie ucznia téjże szkoły Maurycego Gottlieba; sfalszowane sprawozdanie o tychże pracach, oraz odpowiedź dyrekcyi szkoły odnosząca się do tegoż sprawozdania. Z tego więc powodu w Nrze 177 z r. 1879 z dnia 3 sierpnia w gazecie Czas wyszło następujące otwarte pismo dyrekcyi szkoły sztuk pięknych.

„Sprawozdanie o wystawie szkoły sztuk pięknych w gazecie Czas umieszczone w Nrze 172 zawiera niedokładności. Pytanie rzucone na wstępie artykułu czy krak. szkoła sztuk pięknych słusznie szczyli się obrazami Maurycego Gottlieba, mogłoby dać do



przypuszczenia, że autor sprawozdania przyznać tego nie chciał. Maurycy Gottlieb wstąpił do szkoły sztuk pięknych w Krakowie w r. 1874 i pracował w oddziale malarstwa w téjże szkole. Gdy jednak pewien profesor téjże szkoły okazywać mu zaczął dość wiece niechęci, wtedy Gottlieb musiał z niej się usunąć nie mając nadziei uzyskania u wspomnionego profesora słusznego i bezstronnego ocenienia prac swoich. Następnie Gottlieb przebywał w różnych miejscach, lecz nie pracował ani pod Angeluszem, ani pod Siemiradzkim jak to autor sprawozdania podaje.

W czasie bytności dyrektora Matejki w Rzymie, Gottlieb sam prosił, by mógł być przyjętym na powrót do szkoły w Krakowie; a otrzymawszy zachęcającą odpowiedź, przybył tu w początkach roku 1879 i zapisał się do oddziału historycznego malarstwa. W Krakowie więc właściwie podmalowywał wszystkie postacie „Chrystusa w Synagodze“ i w Krakowie rozpoczynał malować niektóre inne szkice na wystawie będące. Sprostowanie to czyni się tem konieczniej, iż jest ktoś z jakąś powagą artystyczną, któryby nie rad zaliczać ani Gottlieba, ani innych zdolniejszych w poczet uczniów szkoły sztuk pięknych....

Dnia 28 sierpnia tegoż roku, nieszczęśliwy zgon prof. szkoły Aleksandra Gryglewskiego w Gdańsku; do jego niemal wszystkich perspektywicznych obrazów, z życzliwości malował Matejko różne małe figurki tamże znajdujące się.

Przeniesienie pracowni Matejki z techniki, do nowego gmachu szkoły sztuk pięknych na Kleparzu.

Dnia 3-go paźdz. poświęcenie i otwarcie Sukiennic w Krakowie; przy odbudowaniu których od początku do końca, mistrz miał bardzo czynny udział, bądź w udzielaniu ciągłych rad, bądź nawet czynną pomocą w rysunkach co do ważniejszych planów, oraz upiększeń i ozdób tychże Sukiennic.

Ukończenie budowy nowego gmachu szkoły sztuk pięknych oraz otwarcie téjże szkoły.

Dnia 8 listopada b. r. zrana odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu szkoły sztuk pięknych w obec zgromadzonych dyrekcji szkoły, profesorów, docentów, asystentów oraz uczniów szkoły sztuk pięknych. Poświęcenia szkoły dokonał ksiądz kanonik Zyg.

Golian, poczem miał naukę, której treść i znaczenie przejmujące wywarły wrażenie. Określiwszy na wstępie znaczenie i wagę poświęcenia, które kościół udziela tak mieszkającym w tym gmachu, jak również tym, którzy w nim oddają się pracy, nauczającym i uczącym się, nie tylko obecnie lecz i na potomne czasy, mowca oznajmił, że zaproszony przez dostojnego dyrektora tej szkoły, udziela wszystkim z polecenia najprzew. biskupa krak. pasterskie błogosławieństwo. Wspomniawszy na razie o skutkach tegoż błogosławieństwa, które z wyższego natchnienia, w spokoju i wytrwałej odbywa się pracy, mowca przeszedł do określenia sztuki i jej celów.

Ponieważ utwory sztuki mogą być czasowe i trwalsze, przechodzące na dalekie pokolenia; z tego więc snują się poważne i uroczyste obowiązki dla autorów ich; wspomniawszy następnie o sztuce pogańskiej i sztuce, którą chrystyjanizm wprowadził, a która wzrosła z katakumb rzymskich, mowca nadmienił, że pismo św. często wspomina o sztukach i opiekunach tej sztuki; że oddając pochwały artystycznym utworom, szuka w nich przedewszystkiem pierwotnej myśli i celu, przy samem poczęciu utworu w duszy artysty. Mówiąc następnie o uczniu Chrystusa Pana św. Łukaszu, który malował obrazy, nadmienił, że nawet sam Chrystus, jak z ewangelii się widzi, miał w artystycznych utworach upodobanie i o nichże ze wzruszeniem wspominał.

Znakomity a pełen głębokiej nauki mowca, tak zdołał wszechstronnie obrany wyczerpnąć przedmiot, że wszystko co miało stosunek bądź ze sztuką, bądź nawet z dniem poświęcenia, dawało mu przedmiot i treść do tego. Dzień 8 listp. kościół święci modlitwą do św. Koronatów; byli to właśnie niegdyś artyści rzeźbiarze. Poświęcając w tym samym dniu przybytek sztuki w Krakowie, mowca z głębokiem wzruszeniem serca, wspominał o koronatach, dziwiąc się, że ich dzień właśnie zbiegiem wypadku, był na to obrany.

Mowa ks. Goliana rzuciła uczucia i myśli coraz to nowe i coraz to głębsze, a jeżeli miała piętno namaszczenia religijnego unosząc w świat ducha, to znowu mowa następna, którą dyrektor szkoły Jan Matejko do zgromadzonych powiedział, miała już cechę czysto krajową i polską. Zaczawszy od słów „przestępując progi



nowego gmachu szkolnego“ mowca przypomniał stan dawniejszej szkoły, która tułając się jak niewolnica w ciasnych izbach, powoli zdobywała sobie wytrwaniem i cierpliwością podstawę do lepszych losów. Stan jój uprzedzi ubóstwa, przy którym jednak niezłamana niczem wytrwałość dawniejszych uczniów, przypominała krajowi istnienie i życie sztuki, rozbudzały coraz to większą opiekę. Trudności jednak w polepszeniu stanu szkoły mnożyły się i rosły coraz to bardziej; wkrótce przyłączyła się do tego i Praga czeska współzawodnicząc z Krakowem i pragnąc najponętniejszymi warunkami odwrócić siły artystyczne na swoją stronę.

Zabiegi zresztą posłów naszych, sejmu, namiestnictwa gminy, miasta Krakowa oraz starania hr. Piotra Moszyńskiego i ks. A. Czartoryskiego około polepszenia stanu szkoły naszej, torowały coraz to szerzej drożyny, wytrzebając wewnętrznie te wszystkie zarosłe, które tamowały jój wzrost.

Mówiąc z kolei o znaczeniu sztuki polskiej, mistrz wspomniał, że Kraków tradycyjnie od wieków dawniejszych był ulubioną siedzibą muz polskich; że obecni pracownicy około sztuki, mają wielki i święty obowiązek przekazania sztuki polskiej dalszym pokoleniom; by sztuka nie była tylko przechodnim promieniem lub echem; by pędzel i dłuto nie ustawały i nie spoczęły bez wieści, lecz torując drogi w najdalszych po nas wiekach, opromieniały szczytnym kolorem, pięknym światłem i miłą harmoniją cały kraj polski, robiąc zeń olymp.

Mistrz zakończył swą mowę wzniesieniem okrzyku na cześć N. Pana, który pozwala nam się rozwijać, opiekuje się nami, oraz na cześć tych wszystkich, którzy dla dobra szkoły pracowali i przyczynili się do jój obecnego stanu.

Dodać tu nawiasem należy, że plac na którym obecnie stał piękny gmach szkoły, był przed kilkoma laty przez gminę m. Krakowa darowywany p. Matejce, w celu zbudowania sobie nowego domu; lecz on wyrzekając się osobistych korzyści nie przyjął go ofiarując na szkołę w przewidywaniu, że takowa z czasem zbudować się musi, zwłaszcza przy zabiegach ludzi gorliwych i o dobro kraju dbających więcej niż o siebie samych.



### Rok 1880.

Doszkicowanie dawno zaczętego historyczno-rodzajowego obrazku: Seweryn Betman z żupnikiem Andrzejem Kościeleckim, spuszcającym się do salin wielickich dla ugaszenia ognia w r. 1510; dług. 42 cent. wysok. 72. Fotografował A. Szubert, darowany na cel dobroczynny w Krakowie.

Pozorna zgoda Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem, synów Władysława Hermana; wysok. 31 cent. dług. 62 cent. malowany wkońcu stycznia.

Osoby: Zbigniew z Pomorzanami, dobosz z muzyką; Bolesław Krzyw. z otoczeniem; fotografował Krüger w Krakowie, kupił Sznell w Wiedniu.

Dnia 4 lutego rozpoczęcie wielkiego obrazu hołdu pruskiego; dług. 785 cent. wysok. 388 cent. oraz malowanie tegoż.

Osoby: król Zygmunt I.; mały królewicz Zygmunt August; Albert margrabia Brandeburski, czyli książę Prus wschodnich; Kazimierz, Jerzy bracia jego; dwaj paziowie ich; Opaliński, miecznik Łaski, biskup Tomicki. biskup Łaski, Szydłowiecki, Firléj, Tęczyński, Bonar, Stańczyk, królowa Bona, księżna Mazowiecka z otoczeniem pań; ks. Konst. Ostrogski, Tarnowski, Kościelecki, Kmita, krzyżacy, bakałarz, trębacz, rycerze, chłopcy i t d.; rzecz się dzieje na rynku krak. od strony południowej, na podniesieniu pomiędzy wieżą ratusza a sukiennicami.

Zabicie Leszka białego, konno uciekającego z łaźni w Gąsawie.

Osoby: Leszek biały, Świętopelk z otoczeniem: fotografował A. Szubert w Krakowie.

Utopiona w Bosforze, drugi szkic rodzajowy według dawniej w Stambule malowanego, teraz nieco dotknięty; nigdzie nie wystawiony, nabył P. Dobrzański, znajduje się u niegoż we Lwowie.

Malowanie głów do wielkiego obrazu Wernyhory, który jako nieskończony jeszcze zostaje w pracowni artysty.

Akwarella Sobieski na koniu pod Wiedniem, ścinający łeb Turkowi, pod koniem zabity Niemiec; akwarella ta zamó-

wiona do albumu wied. przeznaczonego jako dar dla następcy tronu; fotografował A. Szubert w Krakowie.

W tymże roku przypada:

Rząd rzeczypospolitej franc. ofiarował mistrzowi wagę serwską, jako dodatek do wielk. honor. złotego medalu „medaille d'honneur“, który na wystawie za artystyczne utwory otrzymał. Była to z kolei dziewiąta honorowa nagroda, którą mistrz otrzymał od rządów za swe prace na polu sztuki.

W początkach stycznia mistrz ofiaruje na cel dobroczynny szkic swój Betmana z Kościeleckim.

W lutym wystawa w Wiedniu obrazu klęska pod Warną, oraz krytyka tegoż obrazu przez Ranzoniego w neu fr. presse umieszczona.

W marcu wystawa w Krakowie obrazów mistrza: Betman z Kościeleckim, oraz obrazu z wypad. war. na cel dobroczynny; opis tego ostatniego obrazu znajduje się w gazecie Czas z dnia 8 kwietnia Nr. 80.

W maju wystawa obrazów mistrza w Paryżu: bitwy pod Grunwaldem, oraz nowego portretu dzieci; w Ateneum londyńskim z dnia 5 grudnia b. r. wyszło ocenienie tegoż obrazu.

Wystawa w Warszawie: Zjazdu pod Wiedniem w roku 1515, oraz Zabicie Teńczyńskiego; wystawa w Peszcie klęski pod Warną, oraz sprzedaż jego tamże.

Dnia 30 maja wyjazd mistrza do Paryża na wystawę obrazów oraz dnia 21 czerwca powrót jego do Krakowa.

Dnia 26 czerwca tegoż roku Józef Bohdan Zaleski przysłał z Villepreux prześliczny wiersz, napisany z okoliczności widzenia w Paryżu bitwy pod Grunwaldem, umieszczony w gazecie Czas z dnia 2 lipca 1880 r. Nr. 148.

Dnia 1-go września przyjazd Najjaś. Pana i Cesarza do Krakowa, a dnia 2-go września pobyt Najjaś. Pana w domu mistrza przy ulicy Floryjańskiej.

Z Collegium minus udał się Najjaś. Pan do mieszkania Matejki. Dom mistrza ustroił się świątecznie na cześć Najdostojniejszego gościa: sień i cała klatka schodowa okryte były starożytnymi makatami i haftami, między którymi dużo zabytków pierwszo-

rzędnej wartości; sienie a osobiwie ściany klatki schodowej okryte były prócz tego cennemi gobelinami i staroperskimi dywanami dziwnej piękności wzorów; cztery pyszne zwierciadła weneckie, w bogato rzeźbionych ramach z czasów odrodzenia, uzupełniały tę malowniczą całość, która tem większy sprawiała efekt, że się i ciemne schody były oświetlone bladem łagodnem światłem lamp.

Mistrz przyjmował Najjaś. Pana nie w pracowni, ale w salonie, do którego przeniósł szkice nowych obrazów: Zjazdu pod Wiedniem, odsieczy Wiednia przez Sobieskiego, wysłanie Denhofs z listem do Rzymu, szkicu hołdu pruskiego i t. d. Salon był uroczyscie przyozdobiony, na lewo stał tron cesarski prześlicznie ubrany, na ścianach obrazy najcudowniejszemi makatami otoczone.

Najjaś. Pan przybył do domu mistrza o wpół do 3-ciej po południu w towarzystwie J. E. p. namiestnika, prezydenta miasta, adjutantów, delegata namiestnictwa. U drzwi domu spotkali Monarchę gospodarz domu Matejko z sekr. M. Gorzkowskim; mistrz podał Monarsze staropolskim zwyczajem na tacy chleb i sól, a Cesarz dotknął się tego symbolu hołdu i gościnności, poczem też tacę z chlebem oddał do trzymania M. Gorzkowskiemu; następnie Matejko powitał Monarchę krótką przemową po polsku. Cesarz wstąpił w progi domu, gdzie go oczekiwała gospodyni domu pani T. Matejkowa wraz z dziećmi dwoma córkami i dwoma synami, które poprzedzając Monarchę sypały kwiaty pod nogi Jego. Wszedłszy do salonu Najjaś. Pan z wielkiem zajęciem raczył oglądać prace Matejki i żądał ich objaśnienia. Obraz zjazdu pod Wiedniem szczególniejszą zwrócił uwagę Najjaś. Pana; po obejrzeniu innych obrazów, a zwłaszcza portretu dzieci, mistrz w krótkich a serdecznych wyrazach po polsku wypowiedzianych, podziękował Najjaś. Panu za szczęście i wysoki zaszczyt, oraz prosił, aby łaskawem sercem raczył przyjąć na pamiątkę obraz zjazdu pod Wiedniem, którego treść ma niejaka moralną i poetyczną spójnię z aktem zaręczyn Najdostojniejszego Arcyksięcia Rudolfa z Królowną Stefanią. Monarcha raczył przyjąć dar ten i uprzejmie zań podziękowawszy mistrzowi i zabawiwszy jeszcze czas jakiś dla rozpatrzenia wszystkiego co było czarujące, odjechał.

Jeszcze tego samego dnia M. Gorzkowski odwiózł ten dar



pięknego obrazu Najjś. Panu i spełniając życzenie Monarchy zredagował dlań po niemiecku objaśnienie tego historycznego obrazu.

Tę chwilę pobytu Monarchy w salonie Matejki namalował potem w akwareli J. Kossak, która w albumie Cesarskim, ofiarowanym przez Galicyję, znajduje się. Osoby w téj akwareli: Cesarz, namiestnik hr. Potocki, prezydent Zybkiewicz; Adjutanci cesarscy; hr. Badeni, Matejko z małżonką i dziećmi, oraz M. Gorzkowski.

Wiele potem osób przyjezdnych i z miasta ubiegało się o zobaczenie i zwiedzenie tak świetnie przystrojonego wnętrza domu Matejki, których zresztą gospodarz domu z uprzejmością przyjmował.

### Rok 1881.

Akwarella: pobyt Cesarza Franciszka Józefa w grobach królewskich na Zamku krak. w r. 1880.

Osoby: Cesarz, Biskup Dunajewski, konserwator pomników Józef Łepkowski; adjutanci Mondel, Beks, Turn-Taxis; kanonicy katedr. Polkowski, Scypio, Matzke; ze świecą ks. Pobudkiewicz. Fotografował A. Szubert; akwarella ta zamówiona przez wydział krajowy, darowana do albumu Najjaś. Panu w Wiedniu: skończona w kwietniu.

Zofija Szczecińska w obozie Kazimierza Jagiell.

Osoby: Kazimierz IV. Jagiell. Zofija Szczecińska, Tarnowski Amor, Dersław z Rytwan, Ostroróg, Chan Tatarski, otoczenie; nigdzie nie wystawiony. Skończony w czerwcu w Krzesławicach; fotogr. Szubert; nabyty przez Konstantego Wołodkowicza w Odessie.

Matka Boska jako ucieczka grzesznych, obrazek religijny, wysok. 50 cent. dług. 25 cent.; wystawiony w grudniu na wystawie szkiców w hotelu drezd. na cel dobroczynny w Krakowie; zostaje w domu autora.

Chrzest Władysława Warneńczyka na Zamku krakowskim.

Osoby: Mikołaj Doliwa z Głęboćca, Głębocki archidijakon pozn., Zbigniew Oleśnicki bisk. krak., król Władysław Jagiełło, królowa Zofija księż. ruska, Elżbieta z Anny drugiej żony córka Jagiełły, księżna Mazowiecka z dworem, posłowie Witolda, Zygmunt

Korybut z otoczeniem, Zawisza Czarny Sulimczyk, Domorad z Kobylan, Wojciech Jastrzębiec arcyb. gnieź., Paweł bisk. pozn., Zbigniew z Brzezia marsz. wielki kor., posłowie Pawła Ruzdorfa wielk. mist. krzyż., poseł ks. mediol. Filipa Maryi, poseł od Fran., Foscari Doży weneck., poseł Klemens bisk. Jawrejski, który z Węgier od króla Zygmunta był przysłany.

Obraz malowany w Krzesławicach, skończony w sierpniu, wystawiony w Krakowie i w Warszawie na cel dobroczynny; fotogr. A. Szubert; nabył Jan Kanty Głębocki w Laszkach w Staro Konstantyn. powiecie na Wołyniu.

Nocne przygody Jana Olbrachta z Kallimachem dług. 42 cent. wysok. 52 cent.; malowany w sierpniu w Krzesławicach; wystawiony w Krakowie i w Warszawie; fotografował A. Szubert; nabył A. Krywult w Krakowie.

Dymitr z Goraja wstrzymujący Jadwigę od wyłamania drzwi na Zamku król. w Krakowie; wysok. 47 cent. dług. 37 cent. Obraz malowany w Krzesławicach we wrześniu.

Osoby: Jadwiga, biskup Bożanta, Dymitr z Goraja, Zawisza z Kuroswęk kaszt. krak., Gniewosz z Dalewic. Fotografował A. Szubert; zostaje w pracowni autora.

Rzeczpospolita Babińska, dług. 200 cent. wysok. 100 skończona w październiku w Krzesławicach. Osoby: Stan. Pszonka właściciel Babina i założyciel Rzeczypospolitej Babińskiej, Trzecieski, Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup, Pani Pszonkowa, Jan Kochanowski, Marcin Bielski, Bartosz Paprocki, Bekwarek, Patrycy, Piotr Firlej, Montana doktor, Myszkowski, Kaszowski, Mikołaj Rej, Stanisław Orzechowski ksiądz, Pani Magdalena Orzechowska, Gązka błazen, Mikołaj Oleśnicki, Lupa Podlódowski, Ślaza, Jan Łaski. Wystawiony w Krakowie, Lwowie, Przemyślu; fotografował A. Szubert, nabył A. Krywult w Krakowie. Opis tego obrazu wydał osobno M. Gorzkowski w Krakowie. Dalsze malowanie holdu prusk.

Na tem zamykamy wyliczenie prac malarskich Matejki do końca roku 1881. Według ściślejszego obrachowania wyszło dotąd samych tylko prac malarskich jego sto sześćdziesiąt jedna — wliczając w to razem nie tylko obrazy lecz szkice i studia do obrazów czynione! Byłoby może również rzeczą ciekawą, dla niektórych



przynajmniej, wiedzieć prócz tego, kto właściwie, kiedy i do jakich obrazów Matejki pozował; tem bardziej, że jak wiadomo, mistrz zwykle do wszystkich tak bardzo charakterystycznych postaci w obrazach swoich, brał wzory z natury i zawsze wyszukiwał takowe w różnych czasach.

Jakkolwiek może byłoby to rzeczą ciekawą z tem wszystkiem jednak mając zebrane do tego źródła, zostawiamy ten przedmiot na czas późniejszy.

## RYSUNKI.

Oprócz jednak prac malarskich, istnieją jeszcze bardzo liczne i również znakomite rysunkowe prace, które jako osobny dział artystycznej twórczości Matejki, stanowić mogą osobny opis. Oprócz wydania ubiorów w Polsce, które kosztowały autora długoletniej prawdziwie benedyktyńskiej pracy przy zbieraniu rysunków do tego, oprócz prac rysunkowych na wystawie starożytności w Krakowie; już z najmłodszych lat jego okazywały się rysunki, z których jedno zostają w tekach mistrza, a drugie są rozproszone po świecie.

Z najdawniejszych rysunków mistrza znajdują się drzeworyty jegoż w książce podróży Kremera do Włoch; pochod króla kurkowego w Krakowie: drzeworyt wykonany do ogniska, wychodzącego niegdyś w Wiedniu; drzeworyty do kłosów, do tyg. ilustrowanego, do wieńca, do tygod. powszechnego, rysunki do albumu Lewentala i t. d. Na pomniku płyty Bolesława wstydl. w kościele Francisz. w Krakowie, gdzie wryta postać króla, według dawniejszej pieczęci, w chelmie i w zbroi, z chorągwią z orłem piastowskim, jest również według rysunku Matejki. Rysunek do krzyża biskupiego, ofiarowanego Papieżowi Leonowi XIII, ze składek we Lwowie, robił także Matejko. Rysunek do dwóch koron do obrazu N. Panny Maryi w kościele Karmelitów na Piasku, któremi obraz ten ma być koronowany w r. 1883. Rysunek do albumu dla Zagrzebian; rysunki do kostiumów na bal maskowy dla marszałka Zybkiewiczza, dany w Krakowie 1881 r., które znajdują się u hr. Stanisławowej Tarnowskiej; rysunek bitwy pod Grunwaldem, do czasopisma franc. „Salon“ wydawanego przez F. G. Dumasa w Paryżu i t. d.



Znakomity zbiór rysunków dawnych historycznych postaci odtworzonych przez Matejkę z najstarszych naszych pieczęci, jako to: *Kadłubek i Sieciechowski opat, Ryxa, Mieczyśław stary, Fulko arcyb. gnieź., Grzymisław, Konrad Mazowiecki, Henryk wrocławski, Bolesław mstydliv, Iwo odronąż, Henryk pobożny, Paweł z Przemiankova, Wisław z Kościeleca, Konrad Lignicki, Konrad Głogowski, Ziemowit Mazowiecki, Bodzanta biskup, Prandota, Trojden Mazowiecki, Jan Grott, Floryjan Mokroski, Bolesław wysoki, Władysław Odonisz, Leszek czarny, Elżbieta pomorska, Łokietek, Ludwik węg., Zbigniew Oleśnicki, Władysław Opolski, Władysław Warneńczyk, Mikołaj biskup Wileński, Jan ze Spromy, Jan z Sienna, Witold, Egidiusz doktor praw za Jagiełły, Jadwiga, Albert, Kunegunda. — Tygodnik ilustr. zawiera również niemały poczet drzeworytów z własnoręcznych rysunków Matejki, które tu wymieniamy: *Jan Długosz, podsienie w Krośnie, widok zamku w Dębnie, sala zamkowa w Dębnie, Stańczyk, Domy drewniane w Wiśniczu przed pożarem w r. 1863, Kallimach podług grobowca brązowego, Zamek w Wiśniczu z natury, Zygmunt August z Barbarą, Zygmunt III. podług współczesnego portretu, Władysław Odonicz, Floryjan Mokroski, Dzieci artyści, Wincenty Kadłubek, Wójt krak. z XV. wieku, Dr. Karol Gileński, Wyrok śmierci, Ryxa, Mieczyśław stary, ks. Marcelina Czartoryska, Ludwik św. przybywający do Damiety, Jakób Siemieński arcyb. gnieź. śmierć Wapowskiego i t. d. — Podobnie „Kłosa“ umieszczały oddawna liczne drzeworyty z własnoręcznych rysunków Matejki jak: *wiązanie podpory dachowej w Wiśniczu przed pogorzelą, Jadwiga Andegaweńska królowa węg., Władysław biały w Dijon, Albert Łaski, Bojanowski, budowni w Wiśniczu, domy drewniane w Wiśniczu podczas deszczu, dzwonnica drewniana w Bochni, Władysław na Opolu, Wskrzeszenie Łazarza, Zbigniew Oleśnicki, Sędziwoj alchemik, Zygmunt z Barbarą, Stańczyk, Otrucie królowej Bony, Władysław Warneńczyk, wyrok śmierci, Jan ze Spromy, Zamek w Podhorcach, katedra ormiańska we Lwowie, wejście do cerkwi wołosk. we Lwowie, Iwo Odronąż, dziedziniec w klasztorze na Zwierzyńcu, kazanie Skargi, poniesienie dzwonu Zygmunta, Władysław Łokietek, Bohdan Chmielnicki, Ziemowit ks. mazowiecki, Leszek czarny, Henryk pobożny i t. d.***

Nie podobna jest zliczyć wszystkich prac rysunkowych Matejki rozsypanych prawie wszędzie; w Krakowie ma A. Błasion dziesięć

różnych, W. Gadomski posiada także ich kilka, ks. Zuzanna Czartoryska ma śliczny szkic ołówkowy z Betmana i t. d. — Oprócz prac artystycznych nad którymi od poranku do zmroku codziennie pracuje, Matejko znajduje czas jeszcze na lekcye w szkole sztuk pięknych, na udzielanie niektórym artystom rad i uwag w ich pracach; bierze czynne zatrudnienie w tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie; należy do różnych komitetów jak ochrony mogiły Wandy, lub przy odbudowaniu kościołów; przy urządzaniu rozmaitych wystaw obrazów bądź krajowych bądź zagranicznych; miewa liczne korespondencyje ze wszystkimi niemal krajami, a prócz tego jeszcze czytuje wieczorami różne dzieła poważne bądź historyczne bądź inne.

Wszystkie te jednak prace artystyczne Matejki zestawione razem jakże wymownie dowodzą jego duchowej twórczości! ileż to one potrzebowały i potrzebują starań, zabiegów, ile ciężkiej i krwawej pracy, — ile wysień myśli i ducha! — Matejko pierwszy rozpoczął przełamywać te pierwsze najtrudniejsze zawady, które w poszukiwaniach źródeł do polskiej sztuki co chwila się nastęrczały. On pierwszy począł je wynajdywać, zbierać, przeglądać, rozumieć, tłumaczyć; on je odgadł, natchnął, zastosował po swojemu i stworzył z nich gotowy dziś dla wszystkich tak bogaty i tak wszechstronnie dokładny materyjał z całej naszej przeszłości. — Śmiało rzec można, żaden kraj nie miał dotąd takim bogactwem dziejów obdarzonego artysty, żaden kraj nie posiadał takiego historycznego malarza, takiego znawcy, oraz z taką potęgą i siłą olbrzymia-twórcy naszych dziejów przeszłości! — Oprócz uznania w narodzie a sławy pomiędzy wszystkimi, ileż to olbrzymia jego praca, do wyniszczenia, do zupełnego z sił opadnięcia, przynosić musi już teraz wewnętrznego zadowolenia oraz pociechy mistrzowi, który szlachetnym trudem całego żywota sprawdził na sobie to posłannictwo Boże: *in sudore vultus tui vesceris panem!*

Koniec.





Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000631588



III 175322